

Uroczystości pod Monte Cassino

RZYM (PAP). Na cmentarzu Monte Cassino przewodniczący Rady Państwa i prezes Rady Naczelnej ZBoWiD, prof. H. Jabłoński wraz z członkami delegacji polskiej złożyli hołd bohaterom żołnierzom polskim, którzy w maju 1944 r. zdobyli Monte Cassino, torując wojskom aliantom drogę do Rzymu. W uroczystości wzięli udział także Polacy z całych Włoch i z kraju, a wśród nich duża grupa kombatanów, w tym uczestników bitwy pod Monte Cassino. Po południu Papież Jan Paweł II przyjął na audiencji grupy Polaków przybyłe na uroczystości.

Z obrad plenarnych KK PZPR

Wrażliwość na krzywdę ludzką Tępienie zła społecznego

Często nie zdajemy sobie sprawy, że źle funkcjonująca administracja, wadliwa działalność różnych instytucji publicznych, których zadaniem jest załatwianie spraw obywateli, może stać się źródłem napięć i konfliktów społecznych. Nie pomoże bowiem choćby najdoskonalszy przepis, skoro urzędnik załatwiający daną sprawę, wykazuje brak umiejętności zawodowych, opieszałość, bezdušność wobec petenta, albo też co gorsza — nierzetelność w pracy, arogancję, lub też dopuszcza się przestępstwa, usiłując osiągnąć przy tej okazji korzyści materialne.

Przykładów tego typu, niestety, ciągle nie brakuje. Świadczą o tym chociażby skargi i zażalenia kierowane do instancji partyjnych. W ub. roku blisko 7 tysięcy obywateli zamieszkających w województwie krakowskim zwróciło się w różnej formie, osobiście lub pisemnie do różnych in-

stancji PZPR z prośbą o rozpatrzenie ich spraw. Jest to o ponad 2 tysiące więcej niż w 1982 roku, co świadczy wprawdzie o utrzymujących się w dalszym ciągu trudnościach gospodarczych i związanych z tym napięciach społecznych, ale stanowi także symptom wzrostu autorytetu PZPR w społeczeństwie. Obywatele skarżyli się zwłaszcza na pracę administracji, na działalność służby zdrowia i opieki społecznej, na opieszałość w załatwianiu przez ZUS rent i emerytur. Sporo skarg dotyczyło nieprawidłowości w przydziale mieszkań.

Nierzadko skarżący się domagali się od instancji partyjnych ingerencji w sprawach należących do organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Niemniej każda skarga była wnikliwie badana przez komisję i zespoły działające przy poszczególnych instancjach, przy czym oprócz prowadzonego postępowania wyjaśniającego, komisje te oceniały przyczyny i źródła powstawania skarg.

Konkurentka panny Magdy

WASZYNGTON (PAP). Na Florydzie odbył się finał konkursu na Miss Ameryki, w którym zwyciężyła 21-letnia Mai Shanley z Alamogordo, w stanie Nowy Meksyk. Wraz z nagrodą 102.500 dol. w gotówce otrzymała od organizatorów odbywającej się już po raz 33 imprezy podarki o wartości 72 tys. dol. jak futro z norek, samochód i motorówkę. Mai Shanley weźmie udział w wyborach Miss Uniwersum, gdzie, być może, jej konkurentką będzie Miss Polonia Magdalena Jaworska.

Nowy amerykański symbol seksu?

W USA nader często „wybuchają” najróżniejsze seksbomby, których stawa na ogół przemiłą, zanim do nas dotrze. Ale tym razem, dzięki telewizji, mogliśmy poznać bardzo obecnie popularną gwiazdę amerykańskiego kina i telewizji, którą obwołano za Oceanem najwspanialszym symbolem seksu. Mowa o 34-letniej Morgan Fairchild, którą w sobotnie wieczory oglądamy w realizowanym przez Vincenta Shermana serialu „Handlarze snów”, poświęconym początkom amerykańskiego przemysłu filmowego. Grając w tym filmie statystkę Dulcie, która za wszelką cenę usiłuje stać się gwiazdą, Fairchild gra jakby samą siebie, gdyż i jej kariera toczyła się opornie, a prawdziwy sukces odniosła dopiero po 30. Stawę zyskała dzięki filmowej sadze „Flamingo Road”, w której odtworzyła postać Constance Weldon, przybranej córki głównych bohaterów. I choć Constance jest kobietą o dość podłym charakterze, która sympatii raczej nie wzbudza, tym większy triumf aktorki, która w takiej niewdzięcznej roli została przyjęta entuzjastycznie przez widzów, a doceniona także przez krytykę. Niektórzy recenzenci stwierdzili nawet, że była lepsza od słynnej Joan Crawford, która zagrała Constance w pierwszej ekranizacji powieści Roberta Wildera z roku 1949. Jutro ostatnie już spotkanie z Fairchild w „Handlarzach snów”, zaś niedawno odbyła się w USA premiera filmu „Time Bomb”, w którym wcieliła się ona w postać przywódcy gangu (na zdjęciu) usiłującego w Teksasie zrabować ładunek promieniotwórczego plutonu, a obecnie gra w komedii o Robin Hoodzie. I choć jeszcze nie wiemy, czy nowa gwiazda potwierdzi oczekiwania amerykańskich krytyków, chyba warto zapamiętać jej nazwisko. Może rzeczywistość uda się jej zdystansować rywalek? (R-k)

Fot. TIME

Cena 7zł

echo

KRAKOWA

ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

ROK XXXVIII PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 99 (11637)

Kraków, piątek 18, sobota 19, niedziela 20 maja 1984 r.



MAGAZYN

12 STRON

Ostatnie akordy Studenckiego Festiwalu Piosenki

XX SFP przeszedł do historii studenckiej, ale przecież nie tylko studenckiej kultury. Mimo iż brakło przeboju, który można by teraz podśpiewywać, należał Festiwal do imprez udanych, o wyównanym, dobrym poziomie. Potwierdził to wczorajszy koncert laureatów.

Uzupełniając werdykt jury, warto dodać, iż honorową nagrodę dziennikarzy akredytowanych przy Festiwalu zdobył Jerzy Kołtuński i grupa „Ociece” z Wrocławia za piosenkę pt. „Tancerz”. Motywacja werdyktu: „Za wdzięk, bezpretensjonalność, elementy choreograficzne i propagandę antyemigracyjną”. Donosimy o tym z dużą satysfakcją, gdyż była to propozycja zgłoszona przez Waszego, Czytelnicy „Echa” sprawozdawcę.

Tuż przed finałowym koncertem udało nam się poprosić o chwilę rozmowy laureata Festiwalu, GRZEGORZA TURNAU (na zdjęciu, przy fortepianie).

— To chyba szczególnie satysfakcja wygrać po pierwsze Studencki Festiwal Piosenki, po drugie jubileuszowy i po trzecie będąc licealistą?

— Nie tyle satysfakcja, co zaszczyt i zaskoczenie. Nie spodziewałem się tego, nie liczyłem na aż tak duże uznanie.

— Od jak dawna związany jesteś z muzyką?

— Od 6 roku życia. Chodziłem do Podstawowej Szkoły Muzycznej i tam

nauczyłem się grać na fortepianie.

— A kiedy zainteresowałeś się komponowaniem?

— To się zaczęło rok temu, kiedy napisałem muzykę do wierszy Joyce'a w tłum. Stomczyńskiego „Muzyka kameralna”. I od tego czasu piszę muzykę głównie do poezji, która mi się podoba. Czasami zdarza mi się również samemu napisać tekst.

— W wywiadzie, którego wczoraj udzielił mi znakomity kompozytor i juror Festiwalu, pan Lucjan Kaszycki stwierdził, iż będziesz miał jeszcze dużo do powiedzenia w muzyce pod warunkiem, że zwrócisz większą uwagę na melodię w komponowaniu utworu.

(Dokończenie na str. 2)

Polska reprezentacja

nie wystąpi w Los Angeles

Zarząd Polskiego Komitetu Olimpijskiego, który obradował wczoraj w Warszawie z udziałem przedstawicieli polskich związków sportowych — dyscyplin wchodzących do programu letniej Olimpiady, omówił sytuację związaną z udziałem w zawodach olimpijskich i postanowił nie zgłaszać polskiej reprezentacji do Igrzysk XXIII Olimpiady w Los Angeles. Oświadczenie PKOl. w tej sprawie drukuje dziś prasa poranna.

Podczas „Superfinalu” starzy wyjadacze festiwalowi — Bogusław Sobczuk i Jerzy Fedorowicz rozłożyli przed tegorocznymi laureatami Grzegorzem Turnau i jego koleżankami Małgosią Kaczor i Agnieszką Górniśiewicz isticie szampańskie perspektywy...



Fot. JADWIGA RUBIS

Przyjmowanie i załatwianie skarg i zażaleń kierowanych w ub. roku do instancji partyjnych działających w województwie krakowskim stanowiło temat posiedzenia plenarnego KK PZPR, w którym uczestniczył kierownik (Dokończenie na str. 2)

UTRO pogoda w rejonie Krakowa kształtowała się będzie pod wpływem klina wyzowego. Zachmurzenie małe i umiarkowane. Temp. min. nocą 11, maks. dnieniem 23 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany pld.-zach. i zach. Dziś rano wilgotność powietrza względna, wynosiła 86%.

Zakończyły się zebrania konsultacyjne

Pracują kolegia wyborcze

Zakończył się kolejny etap kampanii wyborczej do rad narodowych — zebrania konsultacyjne. Nad ich prawidłowym przebiegiem czuwać powołani przez Krakowską Radę PRON pełnomocnicy gminni i dzielnicowi. Jednym z nich jest nauczyciel, działacz ZSL, mgr BOGDAN SZYMAŃSKI. Z rozmowy z nim można się zorientować, jak przebiegały spotkania konsultacyjne w podkrakowskich wsiach.

— Krakowska Rada PRON powierzyła mi opiekę nad okrem wyborów nad gminą Wielka Wieś, leżącą tuż za rogatkami Krakowa. Wielu jej mieszkańców pracując na roli, dojeżdża równocześnie do zakładów przemysłowych Krakowa oraz województw: katowickiego i bielsko-bialskiego.

Miałem, obawy, czy zebrania konsultacyjne będą się cieszyły odpowiednią frekwencją, co, lu-

dzie wracają z pracy bardzo późno, a każda wolna chwila wykorzystywana na zajęcia gospodarskie. Ale frekwencja była zadowalająca.

— Jak przebiegały zebrania?

— Dyskusja nad kandydaturami była bardzo ożywiona, i niemal wszyscy, poza dwoma wyjątkami, uzyskiwali akceptację wyborców. Pod adresem jednej z odrzuconych kandydatek społeczność wiejska wysunęła zarzut, że prowadząc gospodarstwo ogrodnicze dopuszcza się jakichś nieformalności: podatko-

(Dokończenie na str. 2)

W WIEDNIU zakończyło się pierwsze spotkanie generałów w stanie spoczynku — reprezentantów państw należących do dwu sojuszu wojakowopolitycznych: Układu Warszawskiego i NATO. Polskę reprezentował gen. brygady w stanie spoczynku M. Naszkowski.

Ze świata

JEDEN z kandydatów Partii Demokratycznej na prezydenta USA, czarnoskóry duchowny Jesse Jackson skrytykował politykę wewnętrzną obecnego rządu amerykańskiego. Wezwał Ronalda Reagana do ograniczenia wydatków na cele wojskowe i przeniesienia ich na zaspokojenie społecznych potrzeb.

W MOSKWIE zakończyła obrady konferencja działaczy teatru i filmu zwołana przez międzynarodową federację aktorów (FIA), pod auspicjami UNESCO.

57 górników brytyjskich zostało postawionych w stan oskarżenia za zakłócanie porządku publicznego. Osoby te zostały aresztowane w czasie gwaltownych starć między strajkującymi górnikami i policją w Mansfield, w środkowej Anglii. Strajk górników W. Brytanii trwa już 2 miesiące i jest protestem przeciwko planom władz zamknięcia części nierentownych kopalni.

Wiele osób poniosło śmierć, a ponad 100 tys. zostało pozbawionych dachu nad głową w wyniku powodzi, jaka nawiedziła północno-wschodnie rejony Indii. Zalane są rozległe obszary pól uprawnych, poprzerywane drogi, zniszczone mosty.

Władze rasistowskie zamknęły w czarnym getcie Pretorii, Atteridgeville 6 szkół, których uczniowie od 4 miesięcy bojkotują zajęcia na znak protestu przeciwko polityce apartheidu. Uczniowie zorganizowali też demonstracje; ponad 100 demonstrantów aresztowano.

NIE SIEDZ W DOMU
idź na
wycieczkę

Koniec ubiegłego tygodnia nie był łaskawy dla turystów. Na jutro i pojutrze meteorolodzy zapowiadają piękną pogodę. Warto więc wybrać się na spacer poza miasto. Zapraszamy do udziału w akcji NIE SIEDZ W DOMU, IDZ NA WYCIECZKĘ. Oto nasze propozycje:

SOBOTA, 19 BM.

Wycieczka nizinna pn. „DO MOGILAN” — przejazd pociągiem do Sidziny — Korabniki — Chorowice — Mogilany — Las Bronaczowa — Radziszów — powrót koleją — 12 km wędrowki czyli 12 punktów do Odznaki Turystyki Pieszej PTTK. Zbiórka o godz. 8.00 na dworcu PKP w (Dokończenie na str. 9)

Płórem i inkaustem Rękopis za 225 tys. zł

Cena herbarza Z. Leszczyca (121 tys. zł) trudna była do pobicia. Nie dokonano tego, na zakończenie wczoraj aukcji, nawet piękne starodruki paryskie: Cervantesa „Galatea” (117 tys. zł), ani „Les Amours de Psyche et de Cupidon” La Fontaine’a (102 tys. zł). Aż stało się. Piękny rękopis łaciński z 1532 r. ceniony na skromne 20 tys. zł, ustanowił rekord absolutny: został sprzedany za 225 tys. zł. Nawet as autotypu antykwariatu z ul. Brackiej S. Dziadulewicz „Herbarz rodzin tatarskich w Polsce” „zatrzymał się” na 180 tys. zł.

Nie znaczy to, by nie było innych ciekawych licytacji. Wysokie ceny nie mówią wszystkiego. Do interesującego tomu poezji E. Żegadłowicza „Wrzosa” (645 tys. zł) wrócimy osobno. Dziś wspomnimy tylko o wielkim popycie

na przewodniki, cresoviana i drukarnie. A na koniec dwie ciekawostki. Pierwsza to 11 tys. zł uzyskane za zaledwie trzy lata temu wydane w Paryżu „Poezje” Cz. Miłosza. Druga, to ta sama suma zapłacona za przedwojenne wydanie „Ferdynand” W. Gombrowicza. Tu trzeba jednak dodać, że ostatnie wydanie tej klasycznej już pozycji miało miejsce w Polsce ćwierć wieku temu. (wag)

Z kroniki żałobnej

Prof. Mieczysław Politowski

Wczoraj w Krakowie zmarł nagle znakomity lekarz, prof. dr hab. Mieczysław Politowski. Urodził się 23 stycznia 1920 roku w Ropczycach. W czasie okupacji hitlerowskiej pracował przez jakiś czas jako laborant w szpitalu przeciwgruźliczym w Stanisławowie, później jako pomocnik lekarza w Jędrzejowie. Po ukończeniu studiów na Wydziale Lekarskim UJ pracował w Pogotowiu Ratunkowym, a następnie w Akademii Medycznej.

Mieczysław Politowski był profesorem zwyczajnym nauk medycznych, wybitnym fachowcem, twórcą zintegrowanego modelu chirurgicznego Ośrodka Chirurgii Narządowej oraz Przeszczepów Nerek w Krakowie w III Klinice Chirurgicznej AM. Był nauczycielem i wychowawcą wielu pokoleń chirurgów, autorem i współautorem wielu podręczników z tej dziedziny. Uchonorowany m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Był uczestnikiem ruchu oporu i walczym w Grecji i Albanii.

I SEKRETARZ KC PZPR. Wojciech Januszki przyjął przebywającego w naszym kraju na zaproszenie KC PZPR, członka Biura Politycznego, sekretarza KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, Wernera Felke.

W SZCZECINIE gościła grupa oficerów i marynarzy z dowódcą Marynarki Wojennej, admirałem L. Janczyńskim. Niektóre okazy udośćniłone zostały do zwiedzania.

MINISTER spraw zagranicznych PRL, Stefan Olszowski przyjął przebywającego w Polsce z wizytą oficjalną wiceministra spraw zagranicznych Kuwejtu, Raszida abd al-Aziza ar Raszida.

Z KRAJU

CENTRALA Handlu Zagranicznym „Metalexport” podpisała z radziecką centralą „Stankimport” kontrakt na dostawę do ZSRR 5 automatycznych linii obróbkowych produkcji Fabryki Obrabiarek Specjalnych „Ponar-Wiapietama”.

KOLEJNYM spektaklem zaprezentowanym wczoraj publiczności warszawskiej przez Teatr im. J. Słowackiego był „Listopad” wg Henryka Rzewuskiego. ZALOGA Wrocławskich Zakładów Elektronicznych „Elwro” zakończyła montaż serii informacyjnej 52 mikrokomputerów typu „Elwro-52”.

WE WROCŁAWIU w wieku 64 lat zmarł prof. Mieczysław Metzger, naukowiec z Instytutu Immunologii i Terapii Doświadczalnej PAN.

W Krowodrzy zatwierdzono kandydatów na radnych

Zakończył się pierwszy etap kampanii wyborczej do rad narodowych. Dokonano wstępnej selekcji kandydatów na radnych podsumowano wnioski i uwagi ze spotkań konsultacyjnych.

W dzielnicy Krowodrzy odbyło się 46 tego typu spotkań, uczestniczyło w nich m. in. 361 kandydatów na radnych. Obecnie zgodnie z wymogami ordynacji na liście przygotowanej przez dzielnicowe kolegium wyborcze pozostało tylko 180 osób, czyli po 2 na każde miejsce w nowej radzie.

Dziś rano dzielnicowa komisja wyborcza po dokładnym przejrzeniu zgromadzonej dokumentacji zatwierdziła wspomnianą listę kandydatów na radnych.

Niebawem rozpocznie się drugi etap kampanii. W Krowodrzy będzie on trwał od 24 maja do 8 czerwca. Ale już 22 maja zorganizowane zostanie plenarne posiedzenie Rady Dzielnicowej PRON z udziałem kandydatów na radnych. Nastąpi zatwierdzenie dzielnicowego programu wyborczego, kandydaci na radnych będą poinformowani też o terminach kolejnych spotkań konsultacyjnych. (sas)

Co słysząc?

Brytyjska Izba Lordów stanowi prawdziwe kuriozum wśród parlamentów świata, wyróżniając się najniższym quorum warunkującym prawomocność podejmowanych uchwał. Do podjęcia uchwały wystarczy bowiem 3 członków Izby, pod warunkiem, iż jest wśród nich lord kanclerz bądź jego zastępca.

Obradowało Plenum KK SD

Jak zahamować kryzys w placówkach naukowych?

Ocena stanu nauki polskiej, problemy jej rozwoju, przyczyny powstającego kryzysu i propozycje zmierzające do jego przezwyciężenia — to główny temat wczorajszego plenarnego posiedzenia Krakowskiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego. W pierwszej części obrad w tajnym głosowaniu ustalono listę kandydatów na radnych, rekomendowanych przez SD. Plenum prowadził przewodniczący KK SD prof. Jan Janowski.

Skutki kryzysu gospodarczego są ostro widoczne w placówkach naukowych. Przy uwzględnieniu wzrostu cen i inflacji, nakłady na naukę mają tendencję malejącą.

Zmniejsza się efektywność nauczania w wyższych uczelniach. Niewystarczająca jest baza. Obserwuje się spadek zainteresowania studiowaniem przez młodzież.

Krakowski Komitet SD kilkakrotnie zajmował się problematyką nauki i techniki. M. in. już w przeszłości członkowie SD domagali się zagwarantowania nauce odpowiedniej pozycji, stworzenia warunków, w których odgrywa ona właściwą rolę w wychodzeniu z kryzysu oraz do zapewnienia właściwych środków na finansowanie nauki. Chodzi bowiem o wykorzystanie liczącego się w kraju potencjału krakowskiego ośrodka naukowego.

Ważnym zadaniem dla naukowców jest udział w pracach na rzecz ochrony środowiska naturalnego Krakowa, któremu grozi katastrofa ekologiczna.

Przyjęta na zakończenie plenarnych obrad uchwała zmierza do likwidacji najważniejszych ujemnych zjawisk, występujących na drodze rozwoju nauki oraz akcentuje konieczność większego udziału przedstawicieli wszystkich dyscyplin naukowych w celu poprawy warunków życia w regionie krakowskim. (ja)

W AGH i AM

Kurt Lücke i Leon Garliński

Wczoraj, podczas uroczystego posiedzenia senatu Akademii Górniczo-Hutniczej doktorat honoris causa tej uczelni otrzymał doktor Kurt Lücke — dyrektor Instytutu Metaloznawstwa i Fizyki Metali Uniwersytetu w Akwizgranu. Jest on absolwentem Uniwersytetu w Getyndze, doktorem i docentem Politechniki Berlińskiej. Zasiada w komisji stypendialnej Fundacji im. A. v. Humboldta. Od 1963 roku współpracuje z AGH; przejeżdża tu na wykłady, opiekuje się stypendystami AGH.

Dzisiaj natomiast w Akademii Medycznej odbył się odnowienie dyplomu doktorskiego po 50 latach dra med. Leona Garlińskiego. Dr Garliński jest absolwentem Uniwersytetu Warszawskiego, ale w Krakowie w Klinice Dermatologicznej UJ uzyskał specjalizację dermatologiczną — wenerologiczną. Do 1954 roku był lekarzem wojskowym, potem pracował w Wojewódzkiej Przychodni Dermatologicznej i w innych placówkach służby zdrowia w Krakowie. (mn)

Z obrad plenarnych KK PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

nik Biura Listów i Inspekcji KC PZPR Marian Kot. W podjętej uchwale zwrócono m. in. uwagę na konieczność kształtowania partyjnej odpowiedzialności kadry kierowniczej za załatwianie skarg i petycji i wniosków ludności z równoczesnym wyciągnięciem konsekwencji w stosunku do tych, którzy pod różnym pretekstem formalnie i opanoszone załatwiają powierzone im sprawy obywateli.

Następnie w tajnym głosowaniu uczestnicy posiedzenia plenarnego dokonali ostatecznego wyboru kandydatów na radnych do Rady Narodowej m. Krakowa, należących do partii i przyjęli do wiadomości wykaz kandydatów bezpartyjnych w okręgach wyborczych oraz z listy wojewódzkiej.

Obradom przewodniczył I sekretarz KK PZPR Józef Gajewicz.

RYSZARD DZIESZYŃSKI

Pisaliśmy niedawno o eksmisji dozorczyń, która przestała zajmować się sprzątaniem posesji. Dziś temat ten, choć z warszawskiej perspektywy, podejmuje „PRZEGŁAD TYGODNIOWY”. Podobnie jak władze Krakowa, urzędnicy stołeczni pełni są (byli?) zapaści i zapowiadali radykalne efekty. Tymczasem np. PGM Muranów, który ma zablokowanych 38 lokali, uzyskał 2 dozorcówki. W Warszawie, jak pisał Witold Gościński, na razie 1:0 dla ciecia.

W tego typu statystykach specjalizuje się jednak raczej „VE-TO”. Tym razem cyfry i argumenty służą ukształtowaniu propozycji zupełnie nowego systemu sprzedaży mebli. Pomysł sprowadza się wszelako do ustanowienia jednej, długiej, konsekwentnej i niepodważalnej kolejki uzupełniającej o drugą, długą i równie niepodważalną kolejkę „przyspieszoną”, w której meble kosztowałyby o 40 proc. drożej. Cóż, pomysły nienowoczesne — bliskie koncepcji cen równowagi, ale godny rozważenia ... jak wszystko, co może pchnąć do przodu gospodarkę.

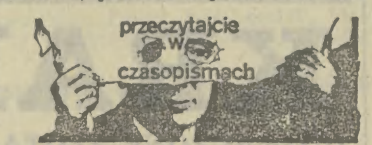
Jest w tygodniku ponadto ankieta o mleku, maśle i serach, zakończona pytaniem dodatkowym „czy „Vetov” powinno konsekwentnie nadal prowadzić cykl publicystyczny „Proces o mleko”? I jest też coś z Krakowa

— artykuł Edmunda Skarżyńskiego o „Miraculum”. Skoro mówimy o eracovianach warto przypomnieć, że dziś, w piątek o godz. 17 w „Krakowskiej Kuźnicy” (Wiślna 2, ale bliżej Rynku niż nasza redakcja) odbędzie się spotkanie z redakcją „Przekroju”. Każdy krakowianin będzie na nim mile widziany.

Zapowiedzi spotkania powtórzone zostały przez gazety codzienne, więc słuchacze (widzowie?) powinni dopisać, choć może nie będzie mniejszy niż na wyborach Miss Polonia '84.

Do wyborów Miss wraca „TU I TERAZ”, wracamy i my fotoreporterami na stronie 3, pisze o tym nawet „PRAWO I ZYCIĘ”, choć dyskretnie w felietonie Kamertona. Natomiast na stronie reprezentacyjnej Jerzy Chłopecki poddaje pod dyskusję problem dla nas nadzwyczaj bolesny, stawia pytanie: Dlaczego sobie nawzajem nie ufamy? Dlaczego na wszystko musimy mieć podkładkę? Artykuł zatytułowany „Dwie metody” spotyka się zresztą w tym samym numerze tego samego pisma ze

ze tło będzie mniejszy niż na wyborach Miss Polonia '84. Do wyborów Miss wraca „TU I TERAZ”, wracamy i my fotoreporterami na stronie 3, pisze o tym nawet „PRAWO I ZYCIĘ”, choć dyskretnie w felietonie Kamertona. Natomiast na stronie reprezentacyjnej Jerzy Chłopecki poddaje pod dyskusję problem dla nas nadzwyczaj bolesny, stawia pytanie: Dlaczego sobie nawzajem nie ufamy? Dlaczego na wszystko musimy mieć podkładkę? Artykuł zatytułowany „Dwie metody” spotyka się zresztą w tym samym numerze tego samego pisma ze



ze tło będzie mniejszy niż na wyborach Miss Polonia '84. Do wyborów Miss wraca „TU I TERAZ”, wracamy i my fotoreporterami na stronie 3, pisze o tym nawet „PRAWO I ZYCIĘ”, choć dyskretnie w felietonie Kamertona. Natomiast na stronie reprezentacyjnej Jerzy Chłopecki poddaje pod dyskusję problem dla nas nadzwyczaj bolesny, stawia pytanie: Dlaczego sobie nawzajem nie ufamy? Dlaczego na wszystko musimy mieć podkładkę? Artykuł zatytułowany „Dwie metody” spotyka się zresztą w tym samym numerze tego samego pisma ze

swego rodzaju odpowiedzią w reportażu „O człowieku, którego lubili urzędy” w sposób... nieco nadmierny.

Skoro jednak mówimy o zjawiskach niecodziennych, oto inna próbka:

„Podczas gdy w gabinetach toczono naukowe spory i dysputy, formowano mniej lub więcej prawdopodobne hipotezy, na miejscu tunguskiego wydarzenia działy się rzeczy zadziwiające. Drzewa, które przeżywały wybuch, błyskawicznie zagoiły rany i w tym samym tempie zaczęły się rozrastać...”

To spostrzeżenie stało się punktem wyjścia do całego nurtu badań biochemicznych gleby w rejonie gdzie 30 czerwca 1908 roku spadł meteorit tunguski, a rezultaty tych dociekań przytacza Andrzej Rukowski w „PRZYJAŹNI”. Wśród wielu artykułów poświęconych radzieckiej kulturze, technice i nauce zwraca też uwagę materiał Andrzeja Potockiego o tzw. leczniczym masażu punktowym (w skrócie LMP). Ta niekonwencjonalna metoda lecznicza, o której pisał jeszcze w XIX wieku znany rosyjski lekarz Grigorij Zacharin jest dziś przedmiotem zainteresowania Akademii Nauk Medycznych ZSRR, podobne metody rozwijane są też na Zachodzie pod nazwą akupressury.

Pracują kolegia wyborcze

(Dokończenie ze str. 1)

wych, zaś drugiemu zarzucono, że delegowany do władz różnych organizacji społecznych nie wykazuje w nich żadnej aktywności. Nie można się więc spodziewać, że będzie aktywny na forum przyszłej rady.

— Co stanowiło główny temat dyskusji?

Ostatnie akordy SFP

(Dokończenie ze str. 1)

— Absolutnie się z tym zgadzam. Staram się analizować to, co już zrobiłem i widzę, że jeśli chodzi o warstwę kompozycyjną, to za bardzo ukierunkowuję się na harmonię — akordy, a melodia jest już tylko konsekwencją wcześniej zbudowanego ich zestawu. I to nie jest zbyt dobre.

— Czy zamierzasz związać się z muzyką profesjonalnie?

— Nie przeczę, że kiedyś chciałbym utrzymywać się z muzyki.

— Czyli właściwie już zdecydowałeś...

— To na razie tylko zabawa.

— Wystartujesz w Festiwalu w przyszłym roku?

— W konkursie raczej nie. Zresztą wtedy będę miał na głowie maturę.

— Dziękuję za rozmowę i życze dalszych sukcesów.

XX SFP zakończył się wczoraj w nocy koncertem pt. „Superfinał” w reżyserii Jerzego Marczynskiego. Jeszcze raz przed publicznością pojawili się laureaci poprzednich festiwali. A wszystkich działo się na tle monumentalnego „marmurowego” pomnika wystawionego XX Festiwalowi przez scenografa Marka Grabowskiego.

EWA SMEDER
Fot.: JADWIGA RUBIS

— Przede wszystkim problemy lokalne, których rozwiązaniem — zdaniem mieszkańców — powinno być wpisanie w programy wyborcze. A więc brak wody i związana z tym konieczność budowy wodociągów, drogi, zakładowanie gazociągów. M. in. w Bębnie kończy się budowa w czynię społecznym instalacji gazowych i wieś oczekuje na przydział gazu. Domagano się od przyszłej rady przyspieszenia remontu szkoły i płyty boiska sportowego. Ale problemy Bębna, to nie tylko gazociąg, szkoła i boisko. Prezes koła ZSL, zasłużony działacz społeczny, Jan Witkowski, przypominał zebranych, jak przed wieloma laty wspólnym wysiłkiem mieszkańców wsi w czynię społecznym dokonano wielu potrzebnych inwestycji. Nikt nie pytał nikogo, do jakiej partii należy, łączą nas wspólne cele.

O innych ważnych problemach mówiono na zebraniu w Będkowie. Poruszano tu m. in. sprawy ochrony środowiska. Niedaleko przecież znajduje się Ojcowski Park Narodowy. Dyskutowano też na temat niepotrzebnych odwiertów geologicznych na chłopskich polach. Nawet jeśli zostaną tu odkryte złoża surowcowe, to i tak z uwagi na położenie w terenie chronionym, nie będą eksploatowane. Po co więc wydawać niepotrzebnie społeczne pieniądze i niszczyć teren rolniczy?

Corridy nie będzie

26-letni urzędnik Tony Pierre, który na lotnisku polowym w Brunton (Anglia) wyskoczył z wysokości 600 metrów, został zniesiony przez wiatr i wyładował okrzakiem na pasącym się byku. Zwierzę, bardziej przestraszone od przynajmniej niebios, uciekło, rezygnując z corridy. Spadochroniarz również przestraszony, zwrócił się, że w czasie szkolenia nikt nie przygotowywał go na podobną ewentualność.

25 lat więzienia za morderstwo

W Sądzie Wojewódzkim w Krakowie zakończył się proces Wojciecha Ziętary oskarżonego o zamordowanie w 1941 r. 24-letniego Leszka G. Wina została udowodniona. Sąd ...

Wojciecha Ziętara na karę 25 lat pozbawienia wolności.

O sprawie pisaliśmy pod koniec lutego. W Kościelnikach, na zabawie, Wojciech Ziętara, mieszkający w Krakowie, spotkał przypadkowo Leszka G., z którym przed kilku laty dokonał rozboju na Dworcu Głównym PKP. Sądził, że został przez niego wydany milicji i postanowił się zemścić. Z zabawy wyszli razem. Leszek G. był pijany, nie rozpoznał dawnego swojego współnika.

Wojciech Ziętara przetrwał go na ziemi, przyduł długim szalikiem, a następnie powiesił na pobliskim drzewie. (s)

OD NIEDZIELI

Bieżący tydzień przyniesie gwałtowne zaostrezenie dwóch bliskowschodnich konfliktów. W Libanie znów leje się krew. Po drobnych potyczkach między milicją szyicką, a oddziałami armii libańskiej, w okolicach linii rozejmowej starcia między antagonizującymi grupami bardzo szybko się rozszerzyły na całą stolicę i rozpoczęło się regularne ostrzeliwanie dzielnic mieszkalnych. Tak więc „marsz ku ocaleniu”, jaki zapowiadał ostatnio nowy premier Libanu, Rasid Karami podczas pierwszego posiedzenia utworzonego z takim trudem rządu jedności narodowej, stał się pod dużym znakiem zapytania. Jednak gabinet na razie regularnie obraduje i na sobotę zapowiedziano ogłoszenie projektu programu działania rządu, opracowanego wspólnie przez ministrów chrześcijańskich i muzułmańskich, co stwarza jakieżś szanse na przetrwanie powstałego impasu i przerwanie walk.

Takiej szansy nie widać, niestety, na froncie irańsko-irańskim, gdzie oprócz krwawych zmagania na lądzie doszło również do gwałtownego wzrostu napięcia na m.c.z., spowodowanego kilkoma atakami lotniczymi na statki handlowe w rejonie Zatoki Perskiej. Mnożą się wzajemne oskarżenia, gdyż nie

udaje się na ogół ustalić znających rozpoznawczych samolotów agresora. Tego rodzaju akcje są szczególnie niebezpieczne, i to nie tylko ze względu na bezpośrednie stawkę i marynary, lecz przede wszystkim z powodu groźby umiędzynarodowienia wojny w rejonie Zatoki Perskiej, która stanowi bardzo ważną dla krajów zachodnich

Epokowe odkrycie?

drogę zaopatrzenia w ropę naftową. Zaniepokojenie z powodu zagrożenia żeglugi na tamtejszych wodach wyraził w śróde rządu Stanów Zjednoczonych i W Brytanii. Obserwatorzy uważają, że może to być pierwszy krok do zwiększenia przez USA swej obecności militarnej w regionie Zatoki Perskiej.

Dla tych, których wielka polityka znęży i mają dość światowych konfliktów, natomiast troską myślą o swym zdrowiu, nadeszła w tym tygodniu interesująca wiadomość ze Stanów Zjednoczonych, gdzie poinformowano o wynalezieniu substancji, będącej pierwszym w historii medycyny środkiem pobudzającym organizm człowieka do zwalczania własnymi siłami

chorób nowotworowych. To niezwykle „lekarstwo” uczeni z uniwersytetu Hopkinsa w Baltimore nazwali amplenem. Jak wyjaśniono dziennikarzom podczas konferencji prasowej, w zotknięciu z komórkami nowotworowymi blokuje chemiczny system komunikacyjny załatwiający ich nadmierny wzrost i pobudza wytwarzanie przez organizm substancji zwanej interferonem, umożliwiającej komórce obronę i powrót do wzrostu normalnego. Zastosowanie tego środka, który zdaniem wynalazców nie powoduje żadnych skutków ubocznych, na zwierzętach doświadczalnych było skuteczne w 75 procentach. Obecnie trwają testy na ludziach, również z bardzo dobrymi efektami, ale oczywiście zanim amplen zostanie powszechnie stosowany, musi jeszcze upłynąć kilka lat. Taki jest obecnie cykl badań i otrzymywania atestu na lekarstwo.

Jeżeli wynalazek okaże się rzeczywiście tak rewelacyjny, jak to sugerują pierwsze doniesienia, może stać się prawdziwym

DO SOBOTY

MAŁY domek superkomfortowy z ogrodem — sprzedam. Tel. 55-56-65. g-7745

125 P nowy — sprzedam. Tel. 44-90-71. g-7298

FLIZY i dywan 2x3 — zagraniczne — sprzedam. Kraków, tel. 48-38-16. g-7246

KUPIE nową lodówkę z gwarancją. Wiadomość: tel. 48-35-50 — wieczorem. g-7273

POSZUKUJE niekrepującego pokoju. Tel. 22-01-74 (do 15). g-7082

FLIZY terakotne układa Kowalski, ul. Teligi 22/16. g-7374

ORGANY Formation 1 Vermona, mało używane — sprzedam — Kraków, ul. Włostka 29/55, wiadomość: sobota, niedziela. g-7382

PRZECIEPE kempingowa nowa — sprzedam. Kapelanka 3, sobota, godz. 18-20. g-7398

POSZUKUJE garsoniery lub pokoju z kuchnią od zaraz — Oferty 7309 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM M-4 Tel. 55-17-94. g-7148

TAPETOWANIE mieszkań — Jez. tel. 33-79-14. g-6983

MONTAZ anten telewizyjnych — Słupski, tel. 44-87-58, godz. 17-20. g-6957

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 17. 03. 1984 r. zmarł nagle

prof. dr habil.

MIECZYSLAW POLITOWSKI

długoletni kierownik III Kliniki Chirurgicznej AM w Krakowie. W Zmarłym utraciliśmy serdecznego przyjaciela i wielkiego nauczyciela, oraz lekarza bez reszty oddanego chorým.

ZESPÓŁ III KLINIKI CHIRURGICZNEJ AM

Ogłoszenia Ekspresowe

MAŁY domek superkomfortowy z ogrodem — sprzedam. Tel. 55-56-65. g-7745

125 P nowy — sprzedam. Tel. 44-90-71. g-7298

FLIZY i dywan 2x3 — zagraniczne — sprzedam. Kraków, tel. 48-38-16. g-7246

KUPIE nową lodówkę z gwarancją. Wiadomość: tel. 48-35-50 — wieczorem. g-7273

POSZUKUJE niekrepującego pokoju. Tel. 22-01-74 (do 15). g-7082

FLIZY terakotne układa Kowalski, ul. Teligi 22/16. g-7374

ORGANY Formation 1 Vermona, mało używane — sprzedam — Kraków, ul. Włostka 29/55, wiadomość: sobota, niedziela. g-7382

PRZECIEPE kempingowa nowa — sprzedam. Kapelanka 3, sobota, godz. 18-20. g-7398

POSZUKUJE garsoniery lub pokoju z kuchnią od zaraz — Oferty 7309 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM M-4 Tel. 55-17-94. g-7148

TAPETOWANIE mieszkań — Jez. tel. 33-79-14. g-6983

MONTAZ anten telewizyjnych — Słupski, tel. 44-87-58, godz. 17-20. g-6957

FLIZY — czarne, granatowe, wiśniowe — 30 mt, kupię. Tel. 44-30-08. g-6847

LODÓWKĘ używaną dwukomorową „Polar” — sprzedam. Ul. Agawy 8 (os. Rybitwy). g-6920

SPRZEDAM M-3. Kraków, ul. Borsuca 3/3. g-7288

LODÓWKĘ „Minsk” nowa — kupię. Oferty 6762 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PRALKE automatyczną nową — sprzedam. Oferty 7094 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MAŁENSTWO poszukuje pilnie mieszkania do wynajęcia. Tel. 48-30-04.

OPONY 165x13 zagraniczne — sprzedam. Tel. 55-38-41. g-6988

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin maszyną Hoover — Sroczyska — tel. 66-40-50. g-7376

UWAGA amatorzy kawy! Doniczka kawa „Arabusta” z gospodarką Miłośników. do uprawy w mieszkaniu, w cenie 850.- zł wraz z przepisanymi uprawy (daje przesyła 3 kg kawy pod koniec 4 roku uprawy) — oraz kilka innych odmian kawy, ponadto sadzonki drzew cytrusowych, figi, aktydii ehinaka — kiwi, pomidor drzewiasty — cyfomandra i inne — do nabycia w sobotę w godz. 10-14 — Kraków, Fredry 39. g-7101

9yTZD22 -5

MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN
 echo • echo • echo • echo • echo • echo • echo • echo

PIĘKNE I BESTIE

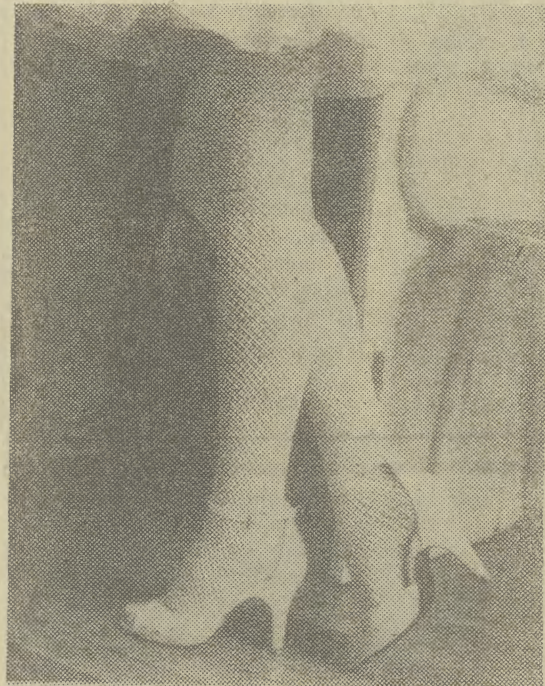
● Zbiórke kandydatek na „Miss Polonia 84” wyznaczono na 27 kwietnia. Wszystkim dziewczętom pokazano przygotowane kwatery, czyli tzw. zamknięte piętro hotelu „Forum”. Choreografowie i światowcy próbowali w krótkim czasie nauczyć je chodzić i zachowywać się przy stole.

● Ze wszystkimi czterdziestoma i jedną, zawarte zostały jednobrzmiące umowy o to, że... „w przypadku zajęcia jednego z trzech pierwszych miejsc w konkursie „Miss Polonia 84”, laureatka zobowiązuje się uczestniczyć we wszystkich imprezach, które z jej udziałem zorganizuje „Express Wieczorny” i równocześnie kandydatka oświadcza, że nie weźmie udziału w żadnej imprezie natury komercyjnej, bez wyrażenia uprzednio na to zgody przez redakcję „Expressu Wieczornego”. Ponadto dziewczęta zapoznały się z regulaminem wyborów miss, z którego jasno wynikało, iż laureatki nie mogą w ciągu roku „panowania” wyjść za mąż!

Następnie każda z kandydatek została poddana testowi na inteligencję. Test był tajny. Tak tajny, że zainteresowane nie mogły znać jego wyników. Jurorzy zostali regulaminowo zobowiązani do wzięcia sobie wyników testu „do serca i pod uwagę”. Po załatwieniu spraw organizacyjnych dziewczęta pojechały na trzydniowy plener fotograficzny do Zaborowa. Stamtąd pochodzą zdjęcia publikowane na naszej kolumnie.



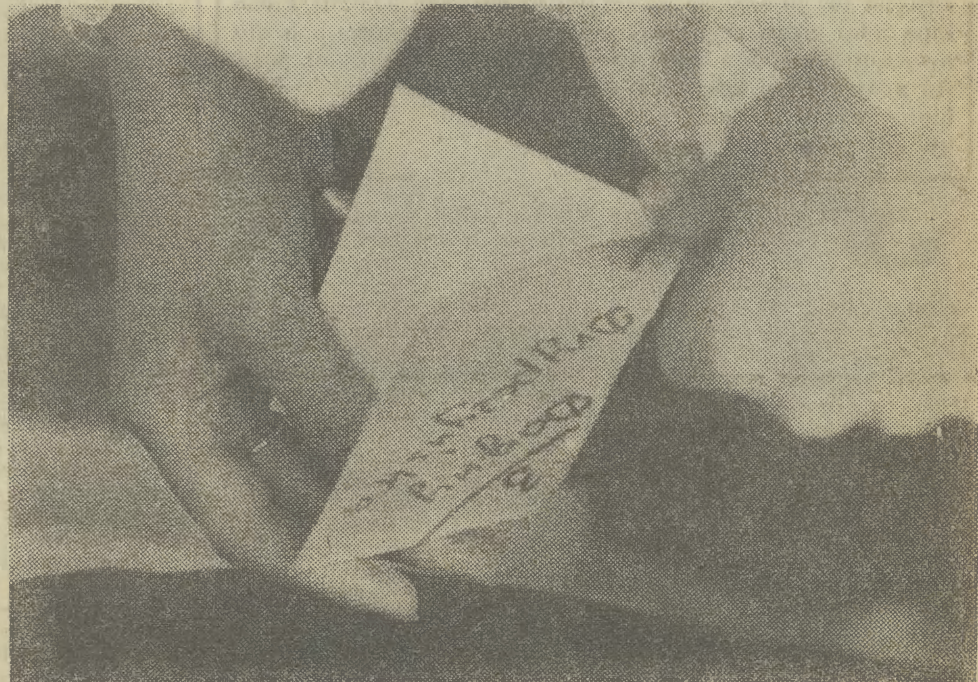
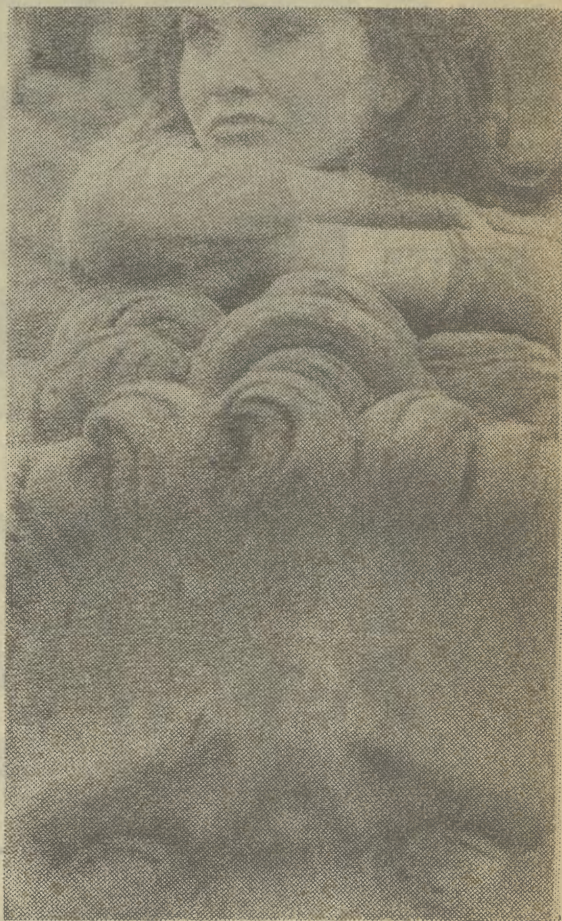
● Po plenerze dziewczęta przewieziono z powrotem do Warszawy i zamknięto w hotelu „Forum”. Tylko raz dziennie wyprowadzane były na spacer do sali Kongresowej, ażeby mogli im się przyjrzeć jurorzy konkursu...



● Na zdjęciach, powyżej i obok cicha faworytka naszego fotoreportera Anity Andrzejczak ze Szczecina. Pani Anita jest właścicielką zakładu krawieckiego. Na plener przywiozła ze sobą 15 sukienek. W tej czarnej jest jej najbardziej twarzowo. Koleżanka Anity prezentuje się w sukience pożyczonej od szczecinianki.

W Zaborowie obalone zostało twierdzenie, że fotoreporterzy prasowi nie przykładają się do swej pracy. Człowiek z aparatem przedstawiony na zdjęciach po prawej stronie — leżał w pokrzywach kilkanaście minut. Walczył jak lew ze zmienną ogniskową i drżeniem rąk. A wszystko to dla Czytelników...

Zdjęcie z lewej strony wykonano w pałacyku zaborowskim. Każda z dziewcząt miała do dyspozycji na ok. 2 minuty specjalne podium i mogła na nim wykonać co jej się podobało. Prezentujemy tylko jedno zdjęcie z pałacyku, ponieważ nasz fotoreporter nie mógł się dopchać do modelek a ręce i nogi potrzebne mu są do dalszej pracy w naszej redakcji...



● Każda z dziewcząt miała ze sobą karnet, w którym (jak na balu) wpisywali się fotoreporterzy. Kandydatki na miss starały się zdobyć jak najwięcej podpisów.



● Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami plener powinien skończyć się ok. godz. 17. O wyznaczonej porze przyjechał autobus, ale nie mógł zabrać dziewcząt, ponieważ przy każdym odjeździe okazywało się, że którejś pani nie ma. Ginęły również fotoreporterzy. Gdy wspólnym wysiłkiem odnajdywano zaginionych, okazywało się, że w międzyczasie znikali inni. Mniej więcej godzina minęła, zebrany w Zaborowie, na wesolej zabawie w chowanego. Niestety wszystko co dobre szybko się kończy i dziewczęta odjechały do Warszawy. Jak wspominały — jeszcze nigdy dotąd tyle się nie nawiażyły na drzewa, leżały na zimnych kamieniach i uśmiechały stojąc w pokrzywach. Fotoreporterzy opowiadali w redakcjach o modelkach. W prasie codziennej pojawiały się opinie, że wybrane do konkursu panie nie są zbyt mądre. Nasz fotoreporter powiedział:

— Tegoroczna miss jest przecież studentką filozofii! Dziewczęta bardzo chciały wypaść jak najlepiej. Ale spróbuj ocenić się mądrze i dowcipnie stojąc na jednej nodze, w krzakach, otoczony zgrają ludzi z aparatami...



Tekst NB

Fotoreportaż STANISŁAW MAKAREWICZ



Budynek „Cyrku Edison”. Widok z roku 1904, gdy mieścił się w nim Teatr Ludowy. Zdjęcie ze zbiorów Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Krakowie.



Imperium „Cyrku Edison”

• Kino zegarmistrza • Tysiąc koron za aparat • W drewnianej budzie
• Po patent do Wiednia • Ścisk na widowni

Kim był przylapany na gorącym uczynku siania publicznego zgorzienia entuzjasta kinematografu? Wiele wskazuje na to, że zapisać go trzeba w dziejach krakowskiego kina jako pierwszego krakowianina — posiadacza aparatu projekcyjnego. Nie mógł być człowiekiem biednym. Aparat projekcyjny kosztował dużo i nieraz pierwszy przedsiębiorcy drżeli z obawy, że wpływ z biletów nie starczy na opłacenie wierzycieli.

Józef Kleinberger nie był w chwili podjęcia ryzyka „zarobkowania kinematografem” człowiekiem jak na ówczesne pojęcia młodym. Miał w 1906 roku blisko 40 lat i chyba niewielki zapas gotówki, skoro szybko wchodził w spółkę z Romanem Grünwaldem, synem bogatego krakowskiego szklarza i pokostnika, którego majątek oszacowywano na blisko 600 tys. koron. Kleinberger był już znany w „branży handlowej” jako właściciel zakładu handlu zegarami „Josef Bester” mieszczącego się przy ul. Stradom nr 5. Występował też w niektórych aktach urzędowych jako zegarmistrz, ale widać jedno zajęcie mu nie wystarczało, bo znaleźć można w Kalendarzu Czecha wzmiankę o „tandencie starego żelaza Kleinbergera i Grünwalda” przy ul. Starowiślniej.

Jest więc Józef Kleinberger człowiekiem interesu, dalekim od sentymentalnych rozkłiwiań się nad urokami i wartościściami epokowego wynalazku. Po to włożył blisko 1300 koron w aparat „Pathé”, by ten pracował na niego. „Teatr Elektryczny” w hotelu przy ul. św. Gertrudy nie przyniósł przewidywanych dochodów i Kleinberger decyduje się wkrótce na przeniesienie swego aparatu do obszerniejszego pomieszczenia, na otwarcie nowego przedsiębiorstwa. Nadaje mu nazwę „Cyrk Edison”.

W dziewiętnastowiecznym Krakowie miejsce tradycyjnych postojów wędrownych trup cyrkowych znajdowało się u zbiegu dzisiejszej ul. Dietla i Wielopola, gdzie dziś stoi gmach PKO. W drugiej połowie ubiegłego wieku przeniesiono tam drewniany budynek cyrkowy mogący pomieścić blisko tysiąc widzów. Na przełomie wieków mieścił się w budynku Teatr Popularny a ok. 1905 r. zaczęto wyświetlać filmy, o co zadbała mało znana i stosunkowo krótko działająca firma kinematograficzna „Fenomen”.

W 1906 r. Józef Kleinberger uzyskał prawo dzierżawy gruntu, na którym stał cyrkowy budynek i przeniósł doń swój drogi aparat. Pierwsze przedstawienia w „Cyrku Edison” urządził w grudniu 1906 r. nie rezygnując z dalszego prowadzenia „Teatru Elektrycznego” w hotelu Kleina. Zakupił też szybko drugi projektor.

Na pierwszym podaniu o „zarobkowanie kinematografem” Kleinberger prosi o koncesję do końca maja 1906 r. i otrzymuje taką brzmiającą odpowiedź od C.K. Delegata Namienictwa: „Uwzględniwszy się prośbę, pod warunkiem ścisłego przestrzegania obowiązujących w tym kierunku przepisów, a w szczególności, by patent przed rozpoczęciem produ-

kcji wykazał się tutaj potwierdzeniem magistratu, że miejsce, w którym zamierza je urządzić, jest na ten cel w zupełności odpowiednie, tudzież, by przed każdą serią projekcyj przedstawiał odnośne obrazy do przejrzenia i wogóle zastosował się do przepisów w tym kierunku obowiązujących”.

Przepisy będą odtąd zmore Kleinbergera, szczególnie te, które dotyczyły bezpieczeństwa sali kinowej. „Cyrk Edison” był drewniany i nękały przedsiębiorcę liczne kontrole budowlane i przeciwpożarowe. Przepisy stanowiły bowiem że: „Aparat kinematograficzny ma być ustawiony w miejscu dla publiczności niedostępnym. Źródło światła dla aparatu projekcyjnego ma być umieszczone w szczelnie zamkniętym i z ogniotrwałego materiału sporządzonym zbiorniku, którego podczas projekcji nie wolno otwierać. Obrazy celuloidowe mają być przechowywane pojedynczo w blaszanych puszkach. Miejsca, w którym aparat i obrazy są przechowywane nie wolno otwierać światłem oświetlać, ani doń z otwartym światłem wchodzić, nie wolno również w tym miejscu palić tytoniu”. Instrukcje urzędowe dotyczące użytkowania kinematografów były w pierwszych dziesięciu latach naszego wieku bardzo szczegółowe, w Monarchii Austro-Węgierskiej funkcjonowały w owym czasie już blisko dwieście przedsiębiorstw „zarobkujących kinematografem”!

Jeden z punktów urzędowego zarządzenia precyzyjnie określał, kto może obsługiwać aparat projekcyjny. Można było uzyskać świadectwo uprawniające do manipulacji aparatem po złożeniu odpowiedniego egzaminu w C.K. Technologicznym Muzeum Przemysłowym w Wiedniu, które także wystawiało certyfikaty potwierdzające stan techniczny każdego projektora. Opatrywano wtedy aparat odpowiednimi znakami i pieczęciami.

Właściciel „Cyrku Edison” znalazł dość szybko operatora. Franciszek Raciński pochodzący z Dolnej Austrii związał się na kilka lat z Kleinbergerem i nawet stał się narzędziem w konkurencyjnej, nieczystej walce między właścicielami kin w Krakowie. Miał więc Kleinberger salę, aparat i operatora. Filmy sprowadzał z różnych stron. Możemy się tylko domyślać, że głównym dostawcą taśm był wiedeński agent, w owych latach niemal wszechpotężny w Europie — a niemal monopolistą w monarchii Franciszka Józefa, — koncernu Braci Pathé. We Lwowie, stolicy Galicji istniała filia wiedeńskiego biura wynajmu filmów ale Kleinberger polegał nie tylko na Pathé. Nawiał współpracę z Adolfem Deutschem z Lipska, który regularnie przysyłał do Krakowa filmy.

Co wyświetlano w „Cyrku Edison”? W pierwszych latach dwudziestego wieku produkcja filmów przekroczyła fazę rekordów, stała się przemysłem. W 1910 r. w samym tylko Paryżu, gdzie już istniały „fabryki snów” każdego dnia produkowano jeden film. Nie pozostawiały w tyle inne, konkurujące z Francuzami firmy filmowe Włoch, Niemiec, Austrii. Kleinberger otrzymywał katalogi z biur wynajmu, wybierał to, co mu odpowiadało, szybko drukował afisze i machina „Cyrku Edison” wprowadzała w życie krakowian obrazkową rejestrację ważnych

wydarzeń politycznych, katastrof w różnych częściach globu, sensacyjne wyczyny astronautów, rekonstruowane na potrzeby filmu słynne procesy sądowe i uroczystości wojskowe. Dużo miejsca w repertuarze zajmowały obrazy o treściach oświatowych, pokazywano serie opowieści o zamkach i willach włoskich, ujęcia egzotycznych krajobrazów. Uzupełniały tę dokumentarną mieszankę filmy artystyczne ze słynnym „Zabójstwem księcia Gwizjusza”. Można bez narażenia się na ryzyko przesady stwierdzić, że Kraków „był na bieżąco” ze światową produkcją filmową; w pierwszych latach niewiele było tylko filmów amerykańskich i bardzo rzadko pojawiały się rosyjskie.

„Cyrk Edison” cieszył się wielkim powodzeniem. Koncesja udzielona Kleinbergerowi określała ilość miejsc na widowni. Miało ich być 528. Bywało i tak, że na pokazach zjawiali się o wiele więcej widzów i wtedy nekali właścicieli urzędniczy podatkowi. Z nimi Józef Kleinberger dawał sobie łatwo radę uiszczając odpowiedni podatek na ubogich. W latach 1906—1911 odbyło się w „Cyrku Edison” 1428 przedstawień, przeciętnie ok. trzydziestu w każdym miesiącu. Musiał Kleinberger ciągnąć niezłe zyski, skoro pod koniec życia był właścicielem kilku domów i kilku wartościowych parcel w okolicy Krakowa. Wzbogacił też miejscowy fundusz ubogich o blisko 1000 koron. Oplacał się inwestycja w aparat kinematograficzny, ale widać wciąż niepewny filmowego interesu usiłował szukać szczęścia w innych. Wystąpił m. in. o koncesję na salę aukcyjną w Krakowie, jednak bez skutku.

Powodzenie budzi zawiść. Około 1911 roku nad „Cyrkiem Edison” zaczynała się gromadzić chmura. Cdn.

ANDRZEJ URBĄCZYK



Przysięgam się Państwu dzisiaj do rzeczy mało politycznej, ale coraz mniej rozumiem naszą telewizję. Nie musi to wcale oznaczać, że tak podniosła ona swój poziom. Nie mówię tu naturalnie o „Kronice Krakowskiej”, z którą od czasu do czasu współpracuję, i którą uważam za bardzo uporządkowany sposób widzenia świata.

Ale niech mi kto np. wytłumaczy, na tzw. chłopięcy rozum, dlaczego lepsze filmy w sobotę idą późną nocą, gdy potwora telewizorów idzie spać, a gorsze, gdy wszyscy zasiadają przed ekranem, by niebawem wstać, niekoniecznie w milczeniu? Czy idzie o to, że przez wyczekiwanie rośnie apetyt? Wyczekiwania wszyscy mają dość i obym doznał wraz z Czytelnikami chwili, w której nie będę musiał czekać na to i owo.

Nie to jednak wzbudziło we mnie konieczność dość w końcu oklepanego wyrzekania na telewizję, lecz dwa bardzo konkretne i z pozoru odległe programy o charakterze transmisyj. Mam tu na myśli relację z Akademii 1-Majowej i relację z wyborów Miss Polonia — 84 (przepraszam za te

zwyczajnej wiedzy o sternikach naszej nawy państwowej. Tymczasem nawet nie można powiedzieć, że dominowała sztampa, bo dominowała nieudolność. Owszem, naturalnie, pokazano premiera i po dwie osoby, z jego lewej i prawej strony. Ale żeby drgnąć dalej, to już ponad wyobraźnię.

I w parę dni później, w zupełnie innej sytuacji, wybór Miss Polonia — 84 — dokładnie to samo. Ulubione ujęcie — statyczny obraz z odległości mili od sceny. Panie prezentują kostiumy, kamera pokazuje twarze. Panie wchodzi na scenę, kamera oddala się. Panie schodzą, kamera się przybliża, żeby nam pokazać przelotny obraz. Mamma i wciąż mającego nadzieję, że uda mu się powiedzieć jakiś dowcip, Maternę. Może te

Ćwiczenia pod równoważnią

Telewizja czy kartografia

dość odległe w czasie przykłady, ale odgrywa rolę w Krakowie nową drukarnię prasową, cykl wydawniczy wydań magazynowych gazet codziennych, tak się wydłużył, że nie możemy oddać starej lajby po Dąbrowskim).

Co łączy te dwa programy, tak z pozoru odległe, że niemal nietaktem wydaje się zestawienie ich w parze? Otóż jedno — skandaliczna praca operatorów i różnych służb produkcyjnych TV, i jeśli tak mają wyglądać efekty reformy w TV, to bodaj nie dożyłaby ona jutra.

Zaczniemy od Akademii. W sali Kongresowej kierownictwo partii i rząd, weterani ruchu robotniczego, działacze, reprezentanci stronnictw politycznych, szefowie organizacji społecznych, młodzieżowych, przedstawiciele placówek dyplomatycznych, — słowem cała Stolica. A na ekranie TV? — maleńka, ujeta z maksymalnego oddalenia sylwetka człowieka Biura Politycznego, I sekretarza KW PZPR w Warszawie, tow. Mariana Woźniaka, stojącego przy mównicy, na irtującym pustej scenie, bez bodaj wiązanki kwiatów. A dla urozmaicenia, czy też zakpienia — bo właściwie nie wiadomo o co tu chodzi — kamera przesuwająca się po potylicach obecnych na sali, raz po raz.

Mówimy tak wiele o kulturze politycznej. Była okazja, by dać jej przykład. Można było przez parę rzędów, przez wiele rzędów przesunąć obiektyw kamery, pokazać twarze mniej lub bardziej znane, można było nawet dyskretnie wymienić niektóre nazwiska, można było poszperać po odznaczeniach zdobywających klapy marynarek, słowem można było przekazać nieco

dziewczyzny rzeczywiście nie były najlepsze — zwłaszcza nie najlepsza była chyba Miss Małopolski, która konkurowała głównie z Miss Łodzi, i jakbyśmy na Rynku Głównym w Krakowie, albo na Piotrkowskiej w Łodzi zrobili pięciominutową łapankę-podrywaną, to byśmy lepszą reprezentację wyłonili — ale nie były też najgorsze i to im w końcu była ta impreza poświęcona.

I znów chciałoby się popatrzyć na miny niektórych jurorów; chciałoby się nie tylko z fatalnego profilu spojrzeć na Miss Świata; chciałoby się zobaczyć — bodaj dla kontrastu — kilka miłych twarzy na widowni. A tu nie — panowie robią zdjęcia topograficzne w skali 1:100. No to może trzeba zawołać zmienić na kartografów i zająć się poziomkami.

A jeśli już przy wyborach Miss, to chwala jury za uderzykt. Uratowało twarz polskiej dziewczyny, bo było kruchko. Żal, że nie usłyszeliśmy choćby słowa z ust laureatek. Zawsze to sympatycznej wiedzy z kim ma się przyjemność. No, ale to już są błędy scenariusza przygotowanego bez cienia polotu.

Mogłem to wszystko naturalnie napisać dowcipniej i z lepszej broni strzelać do zwierzyń, ale doprawdy żal za Szczepańskim ogarnia człowieka, kiedy się patrzy na tę mekę. Wbrew malkontentom jednak, upierałbym się przy poglądzie, że telewizja to też sztuka.

STEFAN CIEPLY

Niezwykły świadek

Kiedy w godzinach porannych pomoc domowa Agnieszka Bilek otworzyła drzwi pp. Palczaków ujrzała poprzewracane meble, rozbite naczynia, podartą pościel — jednym słowem nieład jakiegoś trudnego sobie wyobrazić. Na ziemi w kałuży krwi z rozbitą głową leżała pani domu, a obok rozbita klatka żelazna. Papuga latała ze sprzutu na sprzet przeraźliwie skrzecząc.

Agnieszka Bilek wypadła z przeraźliwym krzykiem na korytarz wzywając pomocy. Zbiegło się kilku sąsiadów, ale widok jaki zobaczyli w pokoju wywołał u niektórych prawdziwy szok. Przytomniejsi zaraz pobiegli zadzwonić na milicję, która po 15 minutach zjawiała się na miejscu wraz z ekipą śledczą i lekarzem sądowym. Grupa ekspertów przystąpiła do zbierania i zabezpieczania śladów, a lekarz do badania zwłok. Ustalono, że śmierć nastąpiła w nocy, oraz że zabrano prawie wszystkie kosztowności jakie się w pokoju znajdowały. Został stwierdzony również ciekawy szczegół, morderca nie tylko zamordował panią domu i zniszczył część mebli oraz ukradł kosztowności, ale także zabił psa, ulubieniec pani, oraz usiłował zabić również ulubieniec pani papugę,

lecz ta zdołała po rozbięciu klatki odfrunąć.

Druga część ekipy zajęła się przesłuchaniem świadków, a przede wszystkim służącą, która dokonała makabrycznego odkrycia. Ale nie wniosła do sprawy nic konkretnego. W pewnym momencie nadśledził mąż zamordowanej i upadł na fotel z przerażeniem na twarzy i łzami w oczach.

— *Pan jest mężem zamordowanej?* — zwrócił się do niego kierownik ekipy śledczej. Tak jest, nazywam się Orest Palczak. — *Dlaczego pan nie był w nocy w domu?* — zapytał funkcjonariusz. *Byłem w Warszawie — odpowiedział Palczak. Oto moja delegacja.*

Zapytany, czy ma jakieś podejrzenia — odpowiedział, że nie, ale ślady widoczne wskazują, że morderstwo zostało dokonane w celach rabunkowych i będzie tylko musiał stwierdzić co z domu zostało skradzione.

W tym momencie rozległ się przeraźliwy, chrapliwy krzyk — „Orest nie zabija, Orest...” dalsze słowa zostały stłumione. Wszyscy odwrócili głowy w kierunku, skąd krzyk pochodził. Zobaczyli papugę, rozszarpywaną przez kota, który wtargnął oknem i zaskoczył siedzącego tam ptaka.

Chwila milczenia — i zaraz wszystkie

spojrzenia zwróciły się w jednym kierunku, tam, gdzie stał Orest Palczak. To on — padły dwa słowa i wszyscy zrozumieli, że zagadka zbrodni została rozwiązana, i to w tak niespodziewany i niezwykły sposób. Funkcjonariusz bez słowa złożył kajdanki na ręce bladego Palczaka.

Sprawa została definitywnie rozwiązana, gdy w portfelu aresztowanego znalazłono kwit od złozonego na dworcu bagażu, w którym po odebraniu znaleziono wszystkie zabrane z domu kosztowności. Także sprawa delegacji została wyjaśniona. Okazało się bowiem, że Palczak po potwierdzeniu w godzinach południowych delegacji — przyleciał po południu samolotem do Krakowa — by w ten sposób zdobyć sobie alibi na okres nocy, kiedy zbrodnia została dokonana.

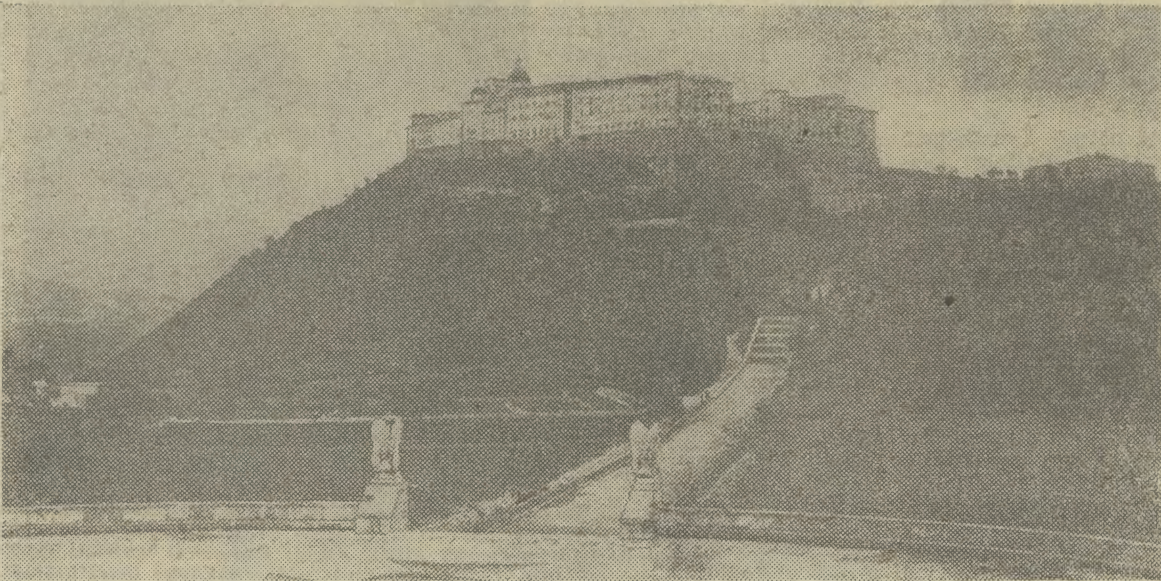
I motyw również odszukano: Palczak miał przyjaciółkę, z którą chciał wziąć ślub, lecz Palczakowa nie wyraziła zgody na rozwód.

I w tak niezwykły sposób ujawnił się świadek zbrodni — papuga. W krytycznej dla siebie chwili — ujawniła zabójcę, który przez okres 20 lat będzie musiał pokutować za swój czyn.

MIECZYSLAW KOSSEK



Ze stron bliskich i dalekich ■ Ze stron bliskich i dalekich



Włochy

Polskie groby na Monte Cassino

Lipiec 1980 roku spędziłam we Włoszech. 11 lipca wyruszyliśmy z Rzymu autokarem sprzed kościoła św. Stanisława z Via Botteghe Oscure na Monte Cassino. Wśród uczestników wycieczki wielu Polaków przybyłych z kraju i wiele osób z Polonii.

Po zapłaceniu sporego „haraczu” przy wjeździe na „Autostradę Słońca” autokar szybko pomknął w kierunku Cassino. Usiłowaliśmy śpiewać, ale szło to bardzo opornie. O 11 jesteśmy na miejscu, czyli u stóp Monte Cassino. Wszyscy milkną. Tutaj dopiero widać to niesamowicie straszące, niemal gołe ściany, skały, nieliczne trawy i drobne krzewy. Prawie pion. Wjeżdżamy powoli w górę, serpentynami. W dole zostało miasto Cassino... W autokarze cisza. Chyba każdy z nas jest myślami w pamiętnym maju 1944 roku.

Przed oczami przesuwają się sceny zapamiętane z lektur Melchiora Wańkowicza, z filmów które oglądałam, z opowiadań uczestników bitwy. Po lewej stronie zostawiamy śnieżnobiały klasztor i po chwili autobus zatrzymuje się. Po wyjściu kierujemy się w stronę cmentarza. Tu przed wejściem do głównej alei, która prowadzi w głąb cmentarza stoi pomnik-kolumna ufundowany przez mieszkańców miasta Cassino 15 marca 1947 r. z napisem w języku włoskim „Walecznym żołnierzom polskim poległym w walce na tej ziemi skrwawionej o tryumf sprawiedliwości i wolności — miasto meńskie, przechowujące ze czcią ich szczątki, w trzecią rocz-

nicę swego zniszczenia poświęca”. Wejścia na plateau cmentarne i spokoju tu spoczywających, strzegą dwa orły w koronie dłuta Włocha prof. Ciambelottiego. Na samym środku cmentarnego plateau ogromny zniszczony krzyż Virtuti Militari, a dalej grób gen. Władysława Andersa, dowódcy 2. Korpusu i bitwy o Monte Cassino. Zatrzymuje się. Wycieczka w ogromnym skupieniu przechodzi przez to miejsce pamięci narodowej. Czytam napis, który głęboko wbija mi się w serce, jeszcze z lekcji historii w szkole średniej: „PRZECODNIU POWIEDZ POLSCE, ŻEŚMY POLEGLI WIERNI W JEJ SŁUŻBIE”. Dziś pod powieką zakreśliła się łza. W uszach dzwieży słowa pieśni „Czerwone maki na Monte Cassino”. Z tą melodią, która dosłownie unosi się nad głowami zwiedzających, ruszam na poszukiwanie grobu brata znajomej. Próżny trud. 1052 płyty nagrobne ułożone tarasowo w dziewięciu sektorach stanowią zaporę nie do przebicia. Chodzę między mogiłami. Na krzyżach nagrobnych różańce, obrazki, gdzieś kwiaty. Widać, że nie wszystkich poległych odnalazły rodziny, może też nie wiedzą gdzie spoczywa ich brat, ojciec, syn.

W dali, równoległe do znicza, a powyżej kwatery cmentarnych, znajduje się ołtarz z napisem PAX i liściem wawrzynu w brzoźnie. Po obu stronach ołtarza, na masztach, flagi polska i włoska a u jego stóp grób kapłana 2. Korpusu księdza Józefa Gawliny. U góry nad cmentarzem, w ogromnym krzyżu z krzewów, 9-metrowy orzeł wykuły w skale. Dzieło Michała Paszyna. Wycieczka trochę roznosiła się po cmentarzu. Każdy woli być w samotności. Jest chwila wolnego czasu. A zatem w czwórce decydujemy się na dojazd do pomnika na Wzgórzu 593. Trzeba było się spieszyć. Przez krząki docieramy na miejsce. Jesteśmy przy obelisku 3 Dywizji Strzelców Karpackich. Widnieją na nim napisy w czterech językach, na czterech stronach świata: „Za waszą i naszą wolność, duszę swą oddali Bogu, sercu — Polsce, a ciału — ziemi włoskiej”. Chwila zadumy i znowu przed oczami sceny z historii.

Idziemy teraz do klasztoru. Zniszczony w czasie działań wojennych został odbudowany i dalej jest rekonstruowany z funduszy amerykańskich. Bryła klasztoru oślepia bielą. Wehodziśmy do wnętrza. Mijamy pierwsze dziedzińce pełne zieleni, kwiatów i przechodzimy do następnego. Tu naga ziemia. Balustrada. To tutaj Niemcy ułożali ciała, i mieli przed sobą

całą panoramę na dolinę oraz drogę na Rzym. Trzeba było ich w tym klasztorze znieść. Innego wyjścia, innej drogi nie było. Tuż obok nas pojawia się grupa turystów z Niemiec. Co myślą? Co czują? Może podziwiają tych, którzy tu się bronili, a może...

My Polacy, a przynajmniej ja myślałam w tej chwili o tych moich rodakach, którzy podjęli szturm uznany przez innych za niemożliwy po to by 18 maja 1944 roku zatknąć flagę polską na ruinach klasztoru.

Grobu brata koleżanki nie znalazłam w spisie spoczywających na polskim cmentarzu, gdyż jak się później okazało, zginął 4 lipca 1944 roku pod Loretto i spoczywa na tamtejszym cmentarzu. Ale o tym dowiedziałam się już w Rzymie w Stowarzyszeniu Polskich Kombatantów.

Kiedy wracaliśmy z Monte Cassino, nad wzgórzem zachodziło słońce. Świeciło krwawo. Czy tak samo zachodzące widzieli je Ci, którzy spoczywają z dala od Ojczyzny?

DANUTA GORSZCZYK

Trzemeśnia

Inteligent z powołania

Gdy prezes KK ZSL Stanisław Mazur na spotkaniu z działaczami ZMW stwierdził — skądinąd słusznie zresztą i w dobrej wierze — że szkoły wiejskie cierpią na brak kandydatów na nauczycieli i trzeba zatrudniać często osoby nie posiadające kwalifikacji pedagogicznych, młoda nauczycielka Dorota Bobowska poczuła się urażona i po spotkaniu podeszła do niego, aby na ten temat porozmawiać.

— Nauczyciele nie mający kwalifikacji zawodowych, nieraz pracują z większym zaangażowaniem niż ci, którzy ukończyli WSP i otrzymawszy pracę w szkole wiejskiej, czują się, jakby dostali się na zesłanie — oświadczyła. — Pracujemy zaś w szkole dlatego, że jesteśmy tujejsi, znamy lokalne potrzeby. A poza tym podobna nam się ten zawód i traktujemy go jako powołanie. Może rzeczywiście trzeba było iść najpierw na studia, ale wiadomo, że konkurencja na egzaminach wstępnych jest duża, a młodzież ze wsi ma mniejsze szanse dostać indeksy. Poza tym trzeba zapracować na życie. Uczymy więc w szkole i robimy wszystko, aby nadrobić nasze braki zawodowe. Kończymy kursy, dokształcamy się samodzielnie i mamy nadzieję, że nikt wkrótce nie będzie nam zarzucał braku kwalifikacji.

Dorota Bobowska ukończyła Technikum Ogrodnicze w Mszynie Dolnej. Nie mogąc znaleźć zajęcia w swoim fachu, pracowała dorywczo w sezonie letnim jako kelnerka w ośrodku wczasowym w swej rodzinnej Porębie, a potem zdecydowała się na pracę w szkole w Trzemesznie. Trochę dziwił się niektórym, jak „taka”, która była kelnerką, może uczyć dzieci. Ale Dorota uważa, że żadna praca nie hańbi, jeśli tylko wykonuje się ją uczciwie. Swoją postawą w pracy przełamwała początkowe uprzedzenia niektórych rodziców, zdobyła szacunek i autorytet.

Prowadzi w szkole zajęcia plastyczne w klasach od III—VIII, a jednocześnie wraz z Marią Wo-

Francja

„Tylem do cudzoziemców...”

Pod takim właśnie tytułem ukazał się na łamach „Narodowca” emigracyjnego pisma wydawanego we Francji, artykuł Marka Darmasa. Nie wiemy bliżej kim jest autor, ale sądząc z treści jego publikacji należy on do grona tych, którzy ulegając mitom o łatwym życiu na Zachodzie postanowili szukać tam spełnienia swoich marzeń. I rozczarowali się.

Na wstępie Marek Darmas przedstawia w krótkim, ale wymownym zarysie sytuację gospodarczą Francji. Oto jak ją charakteryzuje: „Francja przeżywa kryzys. Rosnie i będzie rosło bezrobocie. Po zamroźeniu w ub. roku inwestycji budowlanych przeprowadza się kolejne drastyczne cięcia budżetowe w przemyśle wydobywczym i przetwórczym. Gigantyczny konflikt w zakładach „Tulbot” i zwolnienie tam dwóch tysięcy pracowników, problemy zwolnień w zakładach Citroën i Renault, redukcje personelu w górnictwie, kłopoty w stoczniach...”

W takiej to skomplikowanej rzeczywistości chce urządzić się od nowa parę tysięcy emigrantów z Polski. A jak urządzili się? Na ogół fatalnie. Zaczynamy znów autora omawianej publikacji: „Francja dla Francuzów — emigranci do domów — głoszą aktualne hasła... Spośród około 10 nowych rodzin polskich (w jednym z miast) 7 lub 8 odeszło stamtąd z kwitkiem — bez pracy i mieszkania. Tułają się teraz po terytorium republiki, niepewni o swój los... Zastanawiam się czemu Francji tak trudno powiedzieć, że przestała już być ziemią azylu, bo jej na to po prostu dłużej nie stać?”

Sytuację w jakiej znaleźli się przybyścy z Polski Marek Darmas określa jako dramatyczną. Potęguje ją — jego zdaniem — napływ wciąż nowych emigrantów. „To staje się już niebezpieczne” — konkluduje. I pyta: „Dlaczego czujemy się w niej (naszej nowej ojczyźnie) tak osamotnieni i oszukani?” A zarazem zarzuca starej Polonii, iż pozostawia nowych emigrantów samym sobie, że im nie pomaga i nie naciska francuskiej władzy, by zapewniły im opiekę.

Redakcja „Narodowca” opatrzyła publikację M. Darmasa własnym komentarzem. Wyraża w nim współczucie dla trudności jakie napotyka najnowsi emigranci z Polski, ale jednocześnie wyjaśnia, dlaczego pomoc ze strony starej emigracji jest ograniczona. „Nasza Polonia francuska — czytamy w redakcyjnej notce — jest głównie robotnicza i wielu emigrantów z pierwszego pokolenia przybyło tu w skrajnej nędzy, z której wydostał się dopiero po długim okresie, ciężkiej pracy, bez cudzej pomocy...”

Po tym historycznym rysie „Narodowiec” pisze wprost, iż ci, którzy obecnie czują się zawie-

dzeni (głównie inteligenci), wówczas, kiedy byli jeszcze w Polsce „nie interesowali się prawie wcale swymi braćmi robotnikami... od których spodziewają się teraz wszyscy braterskiej pomocy”. Redakcja nie szczędzi ostrych słów pod adresem tych nowych emigrantów. „którzy uciekają przed uczciwą pracą i nabierają bezwstydną naszą Polonię, jak i Francuzów”.

W zakończeniu gazeta stwierdza: „Osobom, które próbują autentycznie pomagać tym najuboższym emigrantom opadają nierzadko bezradnie ręce... często nie wiadomo z kim ma się do czynienia. Każda pomoc jest wówczas ryzykiem, bo wystarczy raz znaleźć pracę dla człowieka, który okazuje się potem leniem, przakiem lub złodziejem, by samemu być potem spalonym”.

Niezwykle krytyczna to ocena, ale skoro emigracyjne pismo zabiera publicznie głos w tej sprawie ma ku temu chyba podstawę.

JEREMI GĄSOWSKI



Pola Elizejskie w Paryżu.

słychać...

● Po 30 latach małżeństwa wysoki urzędnik w Bonn zażądał rozwodu, motywując swą prośbę brakiem kulinarnych zdolności swej żony. Przez wiele lat jadłem przesyłaną zupę i potrawy „z torebki”, dłużej już nie mogę — oświadczył w pozwie pokrzywdzony małżonek, który ponadto zarzuca swojej żonie, że jest zaniebana, chodzi w starych strojach, nie stosuje makijażu ani nie farbuję włosów, posilków zaś serwowane są o różnych godzinach, co uniemożliwia mu pracę zawodową. Ale 30 lat wytrzymał...

● 16-letni mieszkaniec Florydy znalazł torbę z biżuterią wartości ponad 1 mln dolarów. Uczciwy chłopiec, który jest sierotą, odniósł zgonę do miejscowego działu rzeczy zgubionych czym zyskał sobie ogólne uznanie. Wobec tego jednak, że mimo ogłoszeń w prasie nikt nie przyznał się do skradu, po upływie 6 miesięcy, w myśl obowiązującego w tym stanie ustawodawstwa, zawartość torby znalazła się w posiadaniu szczęśliwego znalazcy...

● W podparyskim departamencie Yvelines władze 30-tys. miejscowości Le Chesnay znalazły się w kłopotach: cmentarz okazał się za mały. Postanowiono temu zaradzić przez wzniesienie piętrowej nekropolii w kształcie piramidy, w której będzie można umieścić (bo nie „pogrzebać”) trzy tysiące pięciuset zmarłych.

Takie rozwiązanie uzyskało zgodę lokalnych władz religijnych (katolickich i protestanckich), zaś otwarcie cmentarza nastąpi w dniu Wszystkich Świętych. Nekropolia będzie miała trzy piętra z grobowcami, mogącymi pomieścić do 10 zmarłych, odpowiednie rampy, a także będzie wyposażona w zieleni.

Rodziny, które nie zechcą chować swych bliskich w „napowietrznych grobowcach”, będą mogły pogrzebać ich tradycyjnie w ziemi.

słychać...

● „Do sprzedania wyspa na kanale La Manche, 65 hektarów, bez podatków i praw, 5 mieszkańców; cena — 3 miliony funtów szterlingów (ok. 5 mln dolarów)” — takie niewielkie ogłoszenie zamieścił tygodnik brytyjskiej socjety COUNTRY LIFE. Dotyczy ono małej wyspki Brequon, położonej między wyspami Guernsey i Serok.

● Niedawno pewien japoński turysta kupił w Chinach za 50 tys. dolarów skórę wielkiej pandy, niedźwiedzia chińskiego, który to gatunek (rzadszy niż mała panda) jest już na wymarcu i podlega ścisłej ochronie. Niestety, przypadki tego rodzaju nie są odosobnione.

● 22-letni Kanadyjczyk pobili niedawno rekord pozostając przez 16 dni i 17 godzin bez snu. Kanadyjczyk większość czasu spędzał na grze w pokera, jednak jego partnerzy odpadli już po upływie dwóch tygodni.

RYSZARD DZIESZYŃSKI



Mieszkaniec ogrodu zoologicznego w Berlinie Zachodnim miś-panda Bao Bao cieszy się z nadejścia wiosny...

Na czym ty właściwie grasz?

Z JANEM PILCHEM

ROZMAWIA DOROTA KRZYWICKA

JAN PILCH, 27-letni twórca muzycznego ewenementu, czyli 9-osobowego zespołu perkusyjnego **AMADRUMS**, to perkusista wszechstronny, dobrze znany jazzman (grał m. in. w zespolech W.E. Szezurka, Confirmation, Axis, teraz gra z „Laboratorium”) i melomanom współczesnej awangardy muzycznej. Gra i nagrywa dla potrzeb teatru i filmu, pracował także w orkiestrze symfonicznej.

DK — Pianista, wiadomo: gra na fortepianie. Skrzypka i flecistę też łatwo wyobrazić sobie przy instrumencie. Ale instrumentów perkusyjnych jest mnóstwo, na pewno ponad setkę. Co to więc znaczy być perkusistą? Na czym ty właściwie grasz?

JAN PILCH — Dobry perkusista radzi sobie na wszystkich instrumentach tej wielkiej rodziny. **DK** — Ileż jest samych melodycznych! Marimba, ksylofon, czelesta, wibrafon...

JP — Tak, i są to instrumenty wirtuozowskie, wymagają dużej precyzji i perfekcji. W ogóle zręczność ogólna sprawność fizyczna i... spryt, to podstawowe wymagania dla wirtuozów perkusji. Utwory na perkusję solo, lub na zespół są konstruowane tak że jeden muzyk musi obsługiwać często do kilkunastu instrumentów naraz! W dodatku każdy nowy utwór to praktycznie nowy zestaw instrumentów, a więc też inne ustawienie, inne paliki, inne ułożenie ręki, a często nawet nauka gry na nie znanym instrumencie, bo współcześni kompozytorzy wprowadzają najrozmaitsze egzotyczne i mało znane instrumenty ludowe.

DK — Na przykład?

JP — Choćby taki „bull-roarer”, czyli deska w kształcie śmigła uwiązana na mocnym rzemieniu (to zresztą dość niebezpieczny instrument...). Jego dźwięk naśladuje lęczenie byków. Albo gong wodny: uderza się go i wpuszcza do wody, co daje efekt glissanda, czyli charakterystycznego „ślizgu” dźwięku.

DK — Tymczasem zwykło kojarzyć się najrozsądniej i sadzać „palkera” do „larów”...

JP — To przekonanie panuje zresztą nie tylko wśród laików. Tak myśli wielu melomanów, ale też część muzyków. Właszeza tych tkwiących wyłącznie w romantyczno-klasycznym repertuarze. Zresztą nie oszukujmy się: perkusista grający w filharmonii, a to przecież jego najczęstsze miejsce pracy, oddelegowany do kotłów lub talerzy wykorzystuje ledwie drobną część swoich

umiejętności i możliwości technicznych. Pełna i smutna świadomość tego stanu rzeczy była głównym bodźcem do założenia zespołu perkusyjnego „Amadrum”.

DK — Chciałeś sobie po prostu pograć?

JP — Tak! Na świecie powstało tyle świetnej muzyki na różne zestawy perkusyjne... U nas tego się właściwie prawie nie gra. Aż żal!

DK — Dlaczego się nie gra? Nie ma tradycji? Czy... nut?...

JP — Po pierwsze nie ma instrumentów!... Po drugie nut własnie. Wreszcie nie ma też, jak to określiłaś, tradycji tworzenia zespołów perkusyjnych. Nasze szkolnictwo kształci solistów-wirtuozów, którzy potem grają na kotłach w orkiestrze. I nie wykorzystując swoich umiejętności mają jednocześnie kłopoty z grą zespołową, bo nie są do niej przygotowani.

DK — Dlaczego?

JP — „Zgranie się” wymaga dużo większej precyzji niż, powiedzmy, w zespole smyczkowym, ponieważ na różnych instrumentach dźwięk uzyskuje się

sposobem, potrafi „rozhuścić” emocje, nastawić idealnie całe audytorium na wspólną falę. Mistrzami w tym są oczywiście Murzyni. To niesamowicie słuchać, jak kilku czarnych facetów „kolysze rytmem”. Słuchać i poddawać się temu...

DK — Pierwszy koncert „Amadrum” odbył się w listopadzie. Kiedy następne?

JP — Chciałbym bardzo zrobić koncert perkusyjny połączony z układem choreograficznym. Myślę już o tym od ponad roku, ale nie mam na razie możliwości realizacji. Zainspirowała mnie do tego płyta Q. Jonesa „The Roots”, oparta na obrzędach Murzynów przybyłych do Ameryki.

DK — A repertuar dla „Amadrum”?

JP — Nie chciałbym odchodzić zbyt daleko od jazzu. Utwory, które na razie mamy w repertuarze są właśnie spokrewnione z tą muzyką. Na przykład „Xylophonie” J. Greena nawiązuje do techniki rag-time'u. Koncert J. Becka to utwór na wirtuozowski zestaw perkusyjny z towarzyszeniem big-bandu... również wyłącznie perkusyjnego.



w różny sposób i moment zagrał go nie jest jednocześnie z słyszeniem efektu. Na przykład na gongach i talerzach dźwięk pojawia się z pewnym opóźnieniem. I dlatego perkusiści chcą utrzymać się w równym rytmie niż zawsze mogą sobie pozwolić na komfort grania na „trzy-cztery”. Poza tym bez maksymalnej dyscypliny nie da się osiągnąć wspólnej ekspresji. Związane z utworami opartych na stałej pulsacji. A rytym to sedno sprawy dla perkusisty. I, według mnie najbardziej fascynujący element muzyki w ogóle.

DK — A melodia?

JP — Skąd! To rytym przyciąga i wciąga słuchacza, pozwala na wyrażenie maksymalnej ekspres-

DK — ?!...

JP — Rolę basu pełnią kotły, harmonie wypełnia marimba, ksylofon i wibrafon, a reszta to sekcja rytmiczna. Lubię też utwór M. Udoffa „African Welcome Piece” oparty na oślinatow powtarzających układach rytmicznych pochodzących z muzyki afrykańskiej.

DK — Mówiłeś, że nie ma u nas nut, jak więc kompletujecie repertuar?

JP — Jak to — jak? Przewożę po prostu! Ostatnio byłem w Norymberdze (grałem tam z Elżbietą Leicht „Warianty” Krystyny Moszumankiej-Nazar na fortepianie i perkusję). Przywoziłem stamtąd tenisówki dla siebie i dwa kartony nut dla zespołu...

W „Dialogach konfucjańskich”, mądroj i pouczającej książeczce zawierającej myśli najbardziej wpływowego w historii Chin filozofa Kung-Fu-cy (czyli Konfucjusza — żyjącego w latach 551—479 przed Chrystusem), znajdujemy taką oto rozmowę między nim a jednym z jego uczniów:

„Tsy-Kung zapytał, jak należy rządzić. Mistrz powiedział: Trzeba zapewnić dostatek żywności i wojska oraz pozyskać zaufanie ludu. Tsy-Kung rzekł: Jeśli żadną miarą nie mogę dokonać tego, kłórej z tych trzech rzeczy poniechać najpierw? Mistrz rzekł: Ponechaj wojska. Tsy-Kung zapytał: Jeśli żadną miarą nie mogę dokonać tego, której z dwu pozostałych rzeczy poniechać najpierw? Mistrz powiedział: Ponechaj żywności. Śmierć jest bowiem od dawna udziałem ludzi, a bez zaufania ludu żadne rządy ostać się nie mogą”.

Warto pamiętać

Miecz przeciw tarczy

Zaskakująca rada. Nie żywność, lecz zaufanie ma być ważniejszą dla sprawowania rządów. Przeczy ona naszej europejskiej tradycji, łatwo więc uznać, że odnosi się do specyficznych chińskich warunków, gdzie śmierć z głodu nie była niczym nadzwyczajnym. Ale przecież i w Europie głodnych nie brakowało aż do osiemnastego wieku. A w europejskiej myśli społeczno-politycznej trudno wykryć absolutyzowanie wartości zaufania społecznego. Napoleon, który wielokrotnie podkreślał znaczenie opinii publicznej: „Czymże jest rząd, niczym jeśli nie ma za sobą opinii”, niemniej głosił: „W ostatecznym rozrachunku aby rządzić, trzeba być żołnierzem: rządzić można tylko w butach z ostrogami”.

To odmienne podejście europejskiej i chińskiej myśli politycznej można wyjaśnić odwołując się do odmiennych relacji między poziomem techniki wojennej warstwy rządzącej i uzbrojenia ludu. Inaczej mówiąc, rozważając koncepcje polityczne nie można ich odrywać od podłoża społecznego i czynników technicznych.

W Europie, od czasów rzymskich, warstwa rządząca dysponowała doskonałą tarczą obronną: legionistami, doskonale uzbrojonymi w miecze i włócznie oraz chronionymi bojowymi pancerzami i tarczami. Toteż nie uzbrojeni (paliki i kiję) lud mógł im tylko zagrozić, gdy zdobył magazyny broni — jak na przykład w powstaniu Spartakusa. W średniowieczu jeden opancerzony od stóp do głowy rycerz, na koniu również chronionym zbroją, mógł swobodnie traktować tłum bezbronných wieśniaków.

Taka przewaga w uzbrojeniu pozwalała inaczej układać wzajemne stosunki między władzą a poddanymi. Byle tylko miał wiatraką drużynę, o resztę mógł się nie troszczyć. Inaczej w Chinach. Wprawdzie setki lat przed innymi krajami wynaleziono tam kuszę, potężną broń zaczepną, ale równocześnie prawie nie znano tarcz i pancerzy ochronnych. Używano jedynie ubioru ochronnego z bambusa i drewna. W rezultacie układ sił był inny niż w Europie: lud posiadał kuszę, a panowie feudalni mieli jedynie słabe pancerze ochronne. Jak pisał znakomity znawca chińskiej przeszłości, James Needham: „Oznaczało to, że w przypadku konfliktu należało oddziaływać na lud perswazją, a nie straszyć użyciem broni — stąd znaczenie konfucjanizmu. W IV wieku p.n.e. w państwach takich jak Sung, Wu, czy Czu'u, wojownicy pana feudalnego mogli nagle zechcieć przejść na stronę przeciwnika. W rezultacie powstała konieczność utrzymywania klasy „sofistów”, którzy potem przekształcili się w konfucjaniściów, aby głosząc chwałę i podnosząc cnotę feudalnego władcy, gromadzić wokół niego lud”.

Jeśli się tak sprawa przedstawiała, łatwiej jest pojąć demokratyczny charakter przytoczonego na wstępie fragmentu „Dialogów konfucjańskich” — wynikał on z układu sił, a nie tylko z ludzkiego charakteru samego Mistrza. Nawiąsem mówiąc, brak broni defensywnej, obronnej, bywa niekiedy zbawienią — potencjalni przeciwnicy muszą się siebie bardziej obawiać, gdyż walka śmiertelnie zagraża im obu. Stąd paradoks, że tylko zaczepne uzbrojenie nie musi prowadzić do zwiększenia szansy wybuchu konfliktu; jest to prawdziwe, zarówno gdy chodzi o dwóch ludzi uzbrojonych tylko w noże, jak i supermocarstwa uzbrojone w rakietę międzykontynentalną. Natomiast skuteczna obrona jednej strony daje jej przewagę. Dlatego właśnie doszło do podpisania w 1972 roku układu między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi w sprawie powstrzymania się od budowy przeciwrakietowych systemów obronnych.

TOMASZ GOBAN-KLAS

Niezwykłe badania profesora Rose

W maju 1935 roku prof. Rose otrzymał niezwykle zadanie: miał zbadać mózg Józefa Piłsudskiego. Styl zlecenia, które mu doręczono, dobrze odzwierciedla atmosferę kultu, jakim otaczał Marszałka po jego śmierci: „Działo się to w dniu 14 maja 1935 roku w Pałacu Belwederskim, od śmierci Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu trzecim (...) Pan Adam Piłsudski jako wyraził woli Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej, a w wykonaniu życzenia s.p. Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego oświadczył co następuje: Badania naukowe nad mózgiem s.p. Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego mają być przeprowadzone komisyjnie. Zasadnicze zadanie badań naukowych zgodziła się Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska powierzyć następującym profesorom: dr Orzechowskiemu Kazimierzowi prof. Uniwersytetu Warszawskiego, dr Pińkowskiemu Stefanowi prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego i dr Rosemu Maksymilianowi prof. Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie (...). Po ukończeniu pracy Komisja przedstawi wyniki Pani Marszałkowej Aleksandrze Piłsudskiej względnie osobie przez nią wyznaczonej”. 20 maja komisja dokonała zewnętrznych oględzin mózgu pokrytego oponą miedzią i opisała dostępne dla oka uszkodzenia, powstałe przy wyjmowaniu mózgu z czaszki.

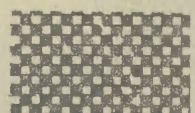
Dalsze postępowanie opisuje prof. Rose w swej książce pt.: „Mózg Józefa Piłsudskiego”.

Komisja ustaliła, że badania architektoniczne obu półkul mózgowych przeprowadził prof. Rose a badania anatomopatologiczne prof. Orzechowski. Prof. Rose: „Mózg Marszałka otrzymałem w Warszawie w Pałacu Belwederskim dnia 21 V 1935 roku o godz. 3 po południu z rąk rotnistrza Aleksandra Hryniewicza i przewiozłem go tego samego dnia w towarzystwie pułkownika Stefana Mozołowskiego do Wilna, gdzie umieszczony został w kierowanym przeze mnie Polskim Instytucie Badań Mózgu”.

Zajmował się tymi badaniami prof. Rose do końca listopada 1937 roku, można nawet powiedzieć, że do 30 listopada, kiedy to idąc do pawilonu mieszczącego salę wykładową, nagle poczuł się niedobrze. Powierzył wykład swemu asystentowi, a sam wrócił do pracowni i położył się. Po chwili zmarł na rękach swej żony. W następnym roku ukazała się część pierwsza jego nieukończonego opracowania pt. „Mózg Józefa Piłsudskiego” — spora książka, zawierająca specjalistyczne teksty i wykresy. Sporządzono też album, pod tym samym tytułem, w którym umieszczono zdjęcia mózgu Piłsudskiego.

Przedwojenne wydanie „Kto jest kto?” z 1938 roku w 16 wierszach podaje wszystkie dane łącznie z adresem (Wilno, Zygmuntońska 6/4, tel. 8). Ale nie więcej, ani słowa o zasługach. Mała Encyklopedia Medycyny wydana przez PWN w 1979 roku zawiera już oceny. Jest traktowany jako światowej sławy znawca budowy mózgu, twórca porównawczej cytoarchitektoniki kory mózgowej. Prace z tego zakresu przyniosły mu światową sławę. Tyle Mała Encyklopedia Medycyny o zasługach jednego z absolwentów Almae Matris Maksymilianie Rose.

MARIAN NOWY

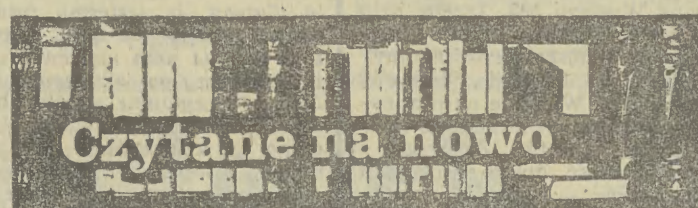


Na zdjęciach: półkule mózgu J. Piłsudskiego, badane przez prof. Rose.



Axel Munthe był postacią barwną, a wszechstronnych zainteresowaniach. W swoim długim życiu (urodził się w 1851 r., zmarł w 1949) ten szwedzki pisarz i lekarz prowadził lekarską praktykę jako neurolog w Paryżu i Rzymie, stając się głośnym konsultantem „wyższych sfer” a także biedoty z przedmieść. Wiele podróżował, ale jego prawdziwą miłością stała się wyspa Capri, gdzie w ruinach willi Tiberiusza założył swoją ulubioną siedzibę. Światowy rozgłos i popularność przyniosła mu „Księga z San Michele” (1929), która już w rok później utarzała się w polskim przekładzie. Znana jest także jego „Księga ludzi i zwierząt”.

Munthe stał się przed wojną autorem bardzo modnym, w kręgach intelektualnych wypadło znać jego książki, ale nie wznawiano go często. Przeczytałem ostatnio raz jeszcze „Księgę z San Michele” (wyd. 1962) i prawdziwie żałuję, że wydawcy uważają ją, jak się zdaje, za „przestarzałą”. A przecież to urokliwa i mądra lektura, napisana przez człowieka, co wiele w życiu widział i wiele kochał: krajozaby, zwierzęta, antyki, ludzi, wszystko, co obejmuje ży-



Samotnik z San Michele

cie. Ten humanizm się nie przeżył, a że szwedzki lekarz umiał przy tym pisać w sposób zajmujący, nie stroniąc od głębszej filozoficznej refleksji, uważam jego „Księgę” za pozycję godną polecenia i dziś.

W przedmowie do swego dzieła powiada Munthe, że sklasyfikowanie „Księgi” nie było łatwe dla krytyki, bo nie jest to ani typowa autobiografia, ani wspomnienie, jako że pojawiają się elementy znamienne dla fikcji literackiej. Jeden z krytyków napisał, że w „Księdze” jest materiał na wafki, które mogłyby „szereg autorów zaopa-

trzyć na całe życie w tematy dla zajmujących nowel”. To prawda, zwłaszcza że pisarz nie ogranicza się do relacjonowania praktyki lekarskiej, sięgając do losów swoich pacjentów z różnych sfer. Uderza znakomity zmysł obserwacyjny, dotyczący zarówno ludzi, jak i zjawisk, przy czym nie jest Munthe oschłym moralistą, lecz człowiekiem nie pozbawionym dobrodusznego poczucia humoru i ironii. I choć bywają w jego utworze sceny „na trudnym do określenia pograniczu rzeczywistości z fantazją” dla Muntheego „największym autorem zajmujących historii jest życie” —

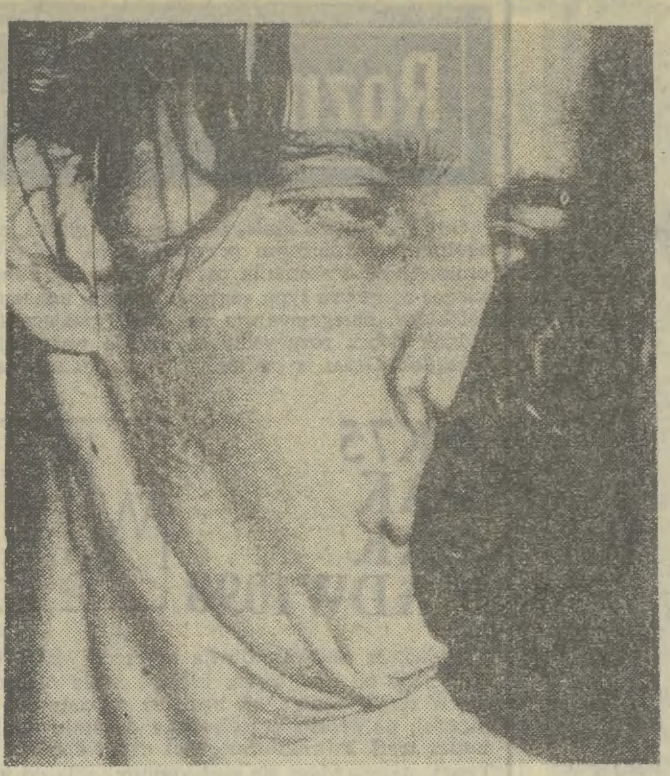
z wszystkimi jego paradoksami, niespodziankami, gorączkowym uganianiem się za szczęściem.

Prawdy szuka pisarz przede wszystkim we wnętrzu człowieka, bowiem „wiedzę możemy przejmować od innych, lecz mądrości musimy się uczyć sami. Źródło jej bierze początek w nas samych, z milczących głębi naszych samotnych rozmyślań i marzeń”. Zdumiewające, jak optymistyczna jest ta książka, o której znany krytyk napisał, że jest „księgą o śmierci”. Munthe pokazuje, jak można żyć z nią oswoić, włączyć w system wartości życiowych, które dzięki temu nabierają głębi. Jako lekarz zmagal się z nią przez całe życie, walczył ze strachem cudzym i własnym.

Jest to także księga o szczęściu, gorzkim niekiedy i melancholijnym. O tym, jak można czerpać radość z życia z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku, z życzliwości dla bliźniego, z dobroci dla psa, z każdej chwili godziwie spędzonego życia. Źródłem radości staje się także obcowanie z przyrodą. To lektura dobra dla ludzi, skłonnych do zadumy i refleksji nad losem własnym i cudzym.

J. PIESZCZACHOWICZ

■ Podczas walki mistrzostwo świata WBC w wadze koguciej pomiędzy Amerykaninem Alberto Davilą i Meksykaninem Francisco Kiko Bejinesem doszło na ringu w Los Angeles do tragedii. Bejines prowadził na punkty i przez całą walkę on właśnie zadawał mocne ciosy. Na początku dwunastej rundy Davilę, uważany za boksera „bez ciosu” wyprowadził prawy sierpowy na szcękę rywala. Bejines upadł, próbował się podnieść, lecz to mu się nie udało. Mimo natychmiastowej operacji, która trwała 3 godziny zmarł nie odzyskawszy przytomności.



■ Kilkanaście miesięcy temu lekarze stwierdzili, że „Sugar” Ray Seales, mistrz olimpijski z Monachium, który po igrzyskach przeszedł na zawodowstwo i przez 10 lat boksował za pieniądze, doznał kontuzji — odklejenia siatkówek obu oczu. Został tym samym amuszony z uprawiania boksu.

■ Zakas uprawiania boks po raz pierwszy wydany został podobno przez cesarza rzymskiego Teodorzusa I, tego samego, który pod koniec IV stulecia naszej ery zlikwidował Igrzyska Olimpijskie.

Prawomocne rozbijanie mózgów

Jak wykazuje praktyka, właściwie niemal w każdej dziedzinie sportu zdarzają się tragiczne wypadki — na żużlu i w hípice, na rajdach i w hokeju, w pilce nożnej, a nawet w lekkiej atletyce. 100 procent bezpieczeństwa zapewnią chyba tylko tenis stołowy i szachy. Jednakże pod największym ostrzałem krytyki społecznej i środowisk lekarskich stale znajduje się boks, i to boks profesjonalny, ponieważ w samym swym założeniu kryje groźbę dla zdrowia i życia słabszego zawodnika.

Od roku 1945 na zawodowym ringu znalazło śmierć 338 osób, czyli co roku ginęło w ten sposób 10 zawodników. Ale są to jedynie dane zebrane przez lekarzy amerykańskich i brytyj-

skich. W Korei Południowej i na Filipinach nieszczęśliwe wypadki w boksie w ogóle nie są rejestrowane. Nie znana jest także niewątpliwie ogromna liczba przypadków trwałego kalectwa, będącego wynikiem zmagania ringowych. Niemal klasyczny casus stanowi w tym względzie tragiczny los „boksera wszechczasów” Muhammeda Alego. Ten idol kibiców niemal całego świata po stoczeniu 549 walk jest dziś budzącym politowanie ludzkim wrakiem o zniekształconej twarzy, z trudem wypowiadającym poszczególne słowa. Straszliwego obrazu dopełniają nie normalnie rozrośnięte mięśnie — cierpi on na tzw. fibrozę, schorzenie wywołane uszkodzeniem włókien rdzenia nerwowego.

„Dla boksu profesjonalnego nie powinno być miejsca w żadnym

cywilizowanym kraju” — oświadczyło Stowarzyszenie Amerykańskich Lekarzy. Podobnego zdania są również i lekarze kanadyjscy. „Uprawomocnione rozbijanie mózgów w celu korzyści materialnych jest wysoce niemoralne” — twierdzą oni i wyjaśniają sprawę bardzo istotną: otóż niebezpieczeństwo polega na tym, że rutynowe badania zawodników nie wykazują uszkodzeń mózgu we wczesnym stadium rozwoju choroby. Ponadto w interesie organizatorów zawodów nie leży rozgłaszanie informacji o kontuzjach swoich podopiecznych. Jednakże nawet wyrywkowe dane potwierdzają, że większość bokserów-zawodowców cierpi na takie lub inne schorzenia mózgu.

I tak na 38 zbadanych byłych bokserów stwierdzono, że u 20 z nich wystąpiły poważne czaszkowo-mózgowe powikłania pourazowe. Powikłania tego typu niezwykle rzadko notuje się u bokserów-amatorów. I jest to zrozumiałe, ponieważ boks profesjonalny od amatorskiego dzieli głęboka przepaść. Czym innym bowiem jest walka oparta na surowych zasadach i prowadzona pod czujnym okiem sędziego, niż bezpardonowe „mordobicie” pod znakiem businessu. Poza tym — jak powszechnie wiadomo — w boksie amatorskim obowiązuje jedynie trzy rundy, podczas gdy w profesjonalnym — dziesięć, dwadzieścia i to bez żadnego systemu opieki lekarskiej.

Znany angielski bokser Frank Bruno powiedział krótko: „Sam dokonałem wyboru, ponieważ zawodowstwo całkowicie mi odpowiada. Jest to jedyny znany mi sposób stania się milionerem”. Coż, na samobójców, niestety, nie ma rady... (gk)

Skąd się biorą...

SENNE KOSZMARY

Sen jest najbardziej zagadkowym stanem świadomości człowieka. Starożytni Grecy wierzyli, że jest to miejsce objawiania się Boga. Freud z kolei uważał, że dzięki temu zagłębiamy się w naszą podświadomość. A co o tym fenomenie pozwalają sądzić najnowsze badania naukowe? Szczególnie interesująca jest teoria, która od niedawna lansuje laureat Nagrody Nobla — F. Crick oraz matematyk G. Mitchison z Brytyjskiej Rady Badań Medycznych. Ich zdaniem, sen wyzwalający czasami koszmarnie obrazy w naszym umyśle spełnia ważną rolę wymazywania z pamięci tego, co zbędne, dziwaczne, a nawet szkodliwe. Pamięć to nic innego, jak dane zakodowane w sieci komórek nerwowych mózgu. Pobudzenie jednego z punktów tej „pajęczyny”, np. przez słuchanie utworu muzycznego, wywołuje przepływ sygnałów ożywiających to wszystko, co kojarzy się z muzyką. Nietrudno w tym układać o pomyłkę. Wystarczy przeciążenie sieci neuronów, aby mogły powstać dziwne skojarzenia. Stąd już tylko jeden krok do obsesji czy halucynacji. Czy zatem sen, o którym mówią obaj uczeni, poprzez kosmarny ratuje nas przed obłędem?

Najlepiej jest to przedstawić na przykładzie charakterystycznej fazy snu — REM. Jest to okres szczególnej aktywności elektrycznej kory mózgowej, gdy mózg połączony jest z siecią neuronów, czyli pamięcią. U osób dorosłych trwa on najczęściej około dwóch godzin. Wystarczy wtedy przypadkowy sygnał, by nastąpiło coś w rodzaju wymazywania z pamięci tego, co nasromadziło się w ciągu dnia i jest „nieprawdziwe”.

Dla udowodnienia swej tezy uczeni posłużyli się... komputerowym modelem układu ko-

mórek nerwowych. Ma on jednak jedną poważną wadę — nie jest zdolny podobnie jak mózg człowieka do wprowadzania nowych połączeń pomiędzy neuronami, czyli skojarzeń. A wtedy najczęściej powstają ewentualne błędy. Pomimo sceptycyzmu ze strony niektórych naukowców, istnienie czegoś w rodzaju mechanizmu korekcyjnego naszej pamięci jest jednak możliwe, chociaż niekoniecznie musi się to odbywać podczas cyklu snu REM.

(wojt)

MEDYCYNĄ I MY MEDYCYNĄ I MY MEDYCYNĄ I MY

Pragmatyczny cudotwórca natury człowieka — powiedział pewien znany naukowiec. Znamiennym tego potwierdzeniem są spory wokół filipińskiej medycyny.

Dwóch Filipińczyków z trudem podniosło z wózka ciężkie ciało 49-letniego Duńczyka i położyło go na stole. Dzun Labo, po opłukaniu rąk w emaliowanym naczyniu przesunął palce po brzuchu pacjenta. Natychmiast pojawiła się krew, która cienkimi stróżkami zaczęła spływać po ciele. Prawie niedostrzegalnym ruchem palców — z miejsca na brzuchu, gdzie powstała mała kałuża krwi — Labo wydobyl niewielki kawałek ciemnoczerwonej, prawie czarnej tkanki i rzucił ją do miski trzymanej przez jednego z pomocników. Jeszcze kilka sekund i drugi pomocnik tamponem z waty obmywał krew na brzuchu pacjenta. Na ciele nie pozostał ślad najmniejszego zadrastnięcia... Cała operacja trwała 5—7 sekund.

W ciągu około 15 minut Dzun Labo w taki sam sposób „zoperował” 12 Amerykanów, kilku Japończyków i Australijczyków, cierpiących na ciężkie schorzenia.

Mówi Duńczyk Ulf Christiansen: „Przed trzema tygodniami

mój przyjaciel przywiózł mnie do Baguio. Operacje, podobne do opisanej, Dzun przeprowadza dwa razy dziennie w różnych miejscach: na brzuchu, piersiach, plecach, nogach. Teraz już mogę podnieść prawą rękę, a kiedy mnie podtrzymują, robię kilka kroków. Dzun obiecuje, że będę mógł odjechać stąd sam, bez innej pomocy”.

Chudy, niewielkiego wzrostu i nadzwyczaj ruchliwy Labo liczy nieco ponad 40 lat i jest najbardziej znanym „chilerem” na Filipinach. Dzun wiele podróżował po całym świecie. Przez długi czas mieszkał w Australii. Kiedy zaś w Baguio zmarł w wieku 42 lat na apopleksję „król” chilerów, Toni Agpaoa — przyjechał tam i krótko ogłoszony został przez miejscową prasę „nowym królem”. Jak twierdzi, leczony on praktycznie wszystkie choroby. Większość jego pacjentów stanowią cudzoziemcy, głównie Amerykanie, Japończycy, Australijczycy (woli on pracować od razu z całą grupą), którzy zabierają się bądź w hotelu

Arcymistrzowie muszą kaprysić?

O piszy dziwnych dla publiczności kaprysów arcymistrzów szachowych mogą konkurować jedynie z opisaniami fochów, które stroją operowe primadonny i wielkie filmowe gwiazdy. Ale oni sami tłumaczą to bardzo prosto: szachy to sport wytężonego umysłu i napiętych nerwów. W czasie intensywnej pracy umysłowej przeskakując może każde głupstwo, którego obserwator meczu szachowego nawet nie zauważy. Stąd mówi się, że wielcy szachiści są nerwowi, kapryśni i niemal aż nieznośni. Niektórzy traktują to jako wyraz swego „stylu”. Są i tacy, którzy kaprysami chcą zmylić lub zdenerwować przeciwnika. Mistrzem w tym względzie był podobno sławny Bob Fischer.

Czasopismo „Socialistieskaja Industria” przyniosło niedawno wywiad z Anatolijem Karpowem — mistrzem świata w szachach. Kiedy dziennikarz zapytał go czy on też ma swoje „szachowe kaprysy”, Karpow odpowiedział: „Zdecydowanie i kategorycznie twierdzę — nie!”. Ale dziennikarz przypomniał wówczas Karpowowi zdarzenie z pojedynku Karpow — Korcznoj, rozgrywanego na Filipinach. Karpow również kategorycznie odmówił wtedy gry, ponieważ postawiono przed nim figury innego kształtu i ciężar niż te, którymi zwykłe grywa. Mecz uratował Manuel Zamora, który jedyny na Filipinach miał owe tradycyjne figury. Organizatorzy i kibice czekali kilka godzin zanim nie przywiezie ich z Manili...

Karpow twierdzi jednak, że to nie był wcale kaprys, a niedopatrzenie organizatorów. Jego zdaniem w kształcie szachów najważniejsze jest to, żeby wszystko było jak najprostsze i celowe. Trzeba, żeby ktoś odróżniał się od piona, a królowa miała wygląd stosowny do swej roli na szachownicy. To jest przyczyna, dla której większość szachistów odmawia gry różnymi „pamiątkowymi” i „stylowymi” szachami nawet na treningach. Figury nie mogą też być jaskrawe lub błyszczące. Dotyczy to i szachownicy. Te szczegóły są bardzo ważne. Karpow mówi o tym tak: „Kiedy człowiek siedzi godzinami przeliczając w głowie warianty, kiedy przy tym ma świadomość, że strzałka zegara nieubłaganie posuwa się do przodu — wtedy nawet najmniejsza niewygodna może rozpraszać, może męczyć. I właśnie wówczas dzieją się z arcymistrzami różne cuda. Zupełnie nieoczekiwanie arcymistrz może wówczas postawić pod atak figurę a inny nie może sobie „przypomnieć” jak porusza się koń. Takich przypadków są dziesiątki”.

Karpow powiada, że chociaż szachiści to nie sztangiści, ciężar figur ma duże znaczenie. Arcymistrzowie poruszają je niemal automatycznie. Sam Karpow na przykład niemal jednocześnie

lekkim ruchem popycha piona i przyciska zegar. Czasem te ułamki sekund są decydujące o meczu. To dlatego Karpow nie chciał grać na Filipinach figurami, do których nie przywykł...

Kaprys arcymistrza jest więc tylko formą samoobrony przed wszystkim co drażni napięte nerwy. Niech i tak będzie. Na pewno wszystkie zdarzenia wokół stolików wielkich szachowych meczów ubarwiają dodatkowo ów sport, który — przynajmniej otwarcie — bywa dla więk-



szości widzów mało widowiskowy. Podobnie jest z primadonnami i gwiazdami. Kaprysy powiększają ich legendę. I nie na to nie poradźmy. A czy zresztą musimy coś radzić?

TERESA CEBRZYŃSKA

•Zanim wypijesz •zanim wypalisz•

Papieros jak pocisk

„Leczenie pijaństwa zanim nalogowy pijak naruszy kodeks karny. Ratujcie go, zanim alkohol jego zdrowie, chęć do pracy i majątek zniszczy, lub też zanim śmierć ratunek uczyni niemożliwym.

COOM jest surogatem dla alkoholików i sprawia, że nalogowiec będzie czuł obrzydzenie do gorących trunków.

COOM jest najzupełniej nieszkodliwy i działa tak intensywnie, że nawet bardzo nalogowi ludzie nie popadają na powrót w ten nałóg.

COOM jest najnowszą na tym polu zdobyczą wiedzy i wyratował już tysiące ludzi od biedy i zupełnej ruiny.

COOM jest preparatem łatwo rozpuszczalnym, który np. żona mężowi w śniadaniu łatwo podać może, a on tego zupełnie nie spostrzeże. Nie pojmie dlaczego tak nagle spirytualiów znieść nie może.

COOM powinien każdy ojciec swemu synowi, uczniowi, podać, nim tenże przy egzaminach przedpadnie.”

Nie jest to ulotka Komitetu Przeciwalcoholowego lecz dowód, że walkę z nalogiem i jego skutkami prowadzono przed wielu już laty. Reklamę duńskiego specyfiku o nazwie COOM zamieszczono w Nowościach Ilustrowanych z 4 grudnia 1909 roku.

Na ile walka z alkoholizmem czy nikotynizmem jest skuteczna — trudno określić. Faktem bowiem jest, że liczba nalogowców różnego autoramentu wciąż rośnie. Mimo wielkich akcji profilaktycznych, z powodu chorób wywołanych nalogiem palenia, umiera w Stanach Zjednoczonych w ciągu roku więcej Amerykanów niż zginęło ich we wszystkich wojnach jakie USA prowadziły w XX wieku.

Towarzystwa lekarskie, naukowe i społeczne pragną nakłonić Kongres USA do przyjęcia szeregu nowych ustaw i przepisów. Między innymi proponuje się, by na każdym pudełku papierosów, poza dotychczasowym ogólnym ostrzeżeniem, firmy tytoniowe zamieszczały wykaz chorób, jakie powoduje palenie.



Przeciwko nowym projektom wystąpiły koncerty tytoniowe, które twierdzą, iż poza związkami statystycznymi nie ma żadnych innych dowodów świadczących o tym, że palenie powoduje określony rodzaj schorzeń i jest przyczyną śmierci.

Dr G. Murphy, przewodniczący amerykańskiego Towarzystwa Do Walki z Rakiem powiedział: „Po tylu latach badań i doświadczeń, stawianie sprawy tak, jak czynia to firmy tytoniowe, przypomina dyskusję na temat tego czy pomiędzy liczbą wystrzelonych pocisków a liczbą zabitych żołnierzy istnieją jakieś kolwiek inne związki poza statystycznymi...”

OPTYMISTA

Niezwykli lekarze

należącym do niego, bądź w jakimś innym w Baguio.

Warto tu jednak dodać: dziesięć dni leczenia kosztuje pacjenta około tysiąc dolarów, plus opłata hotelu. Jedna z filipińskich gazet pisała niedawno, że Dzun Labo jest milionerem. Po przeczytaniu tego artykułu pół żartem, pół serio złożył on demeti: „Dziennikarz pomylił się. Powinien napisać, iż jestem miliarderm”.

O życiu i pracy Dżuna Labo krąży wiele legend. Dziennikarz i biznesmen filipiński Licaucoposwicił chilerom kilka książek. Utrzymuje on, że chilerzy obdarzeni są szczególnymi zdolnościami, oraz że „psychochirurgia”, jak określa przeprowadzane przez nich operacje, „jest niepojętym i niewytłumaczalnym fenomenem”. Jednocześnie znużony jest wyznac: nawet wśród 19 członków utworzonego niedawno „Stowarzyszenia Filipińskich Chilerów”, którego przewodniczącym Rady jest Dzun Labo — znajdują się też dość wątpliwe osoby...

Licauco jako „ideolog chilerstwa” próbuje zasugerować, iż „prawdziwy chiler” może wyleczyć człowieka z najcięższej choroby. Przyznaje jednak, że nawet najnamienitsi chilerzy „doznają też porażek”.

Jak wyjaśnia on fenomenalne możliwości Dżuna Labo i jego kolegów? Według jego słów chilerzy mogą koncentrować szczególną energię w koniuszkach palców. Przy jej pomocy jak gdyby rozsuwali, a następnie łączyli żywą tkankę.

Jakaż to jednak energia? Zachodniolemiecki komentator naukowy G. Dietfurt, który obecny był podczas wielu operacji chilerów, w tym również przeprowadzanych przez Dżuna Labo, nazwał ich na łamach znanego tygodnika „Spiegel” szarlatanami, twierdząc, że tego rodzaju umiejętność robienia sztuczek dostępną jest każdemu zawodowemu sztukmistrzowi. Podczas prawdziwej operacji, stwierdza Dietfurt, krew płynie wewnątrz otwartej jamy ciała, zaś

przy operacji chilerów wycieka z niej. Pisał on o tym, iż wracając z Filipin wraz z pewnym Niemcem, który leczył się u chilerów, zainteresował się jak się on czuje. „Znacznie lepiej” — odpowiedział zapytany. Dziennikarz podał, że po kilku miesiącach pacjent chilera zmarł.

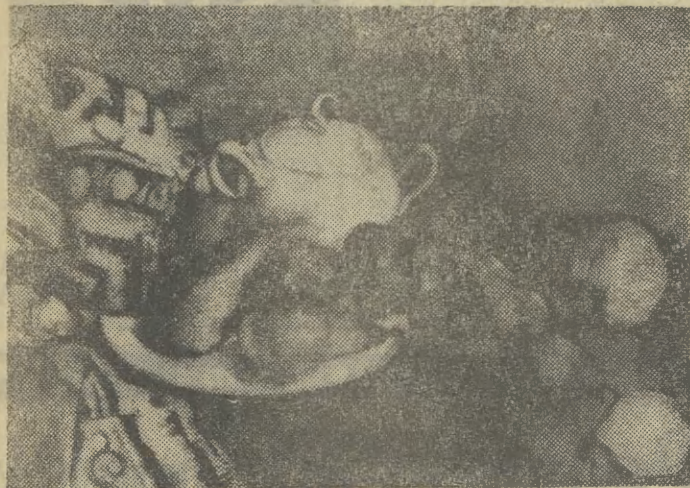
A co o tym myślą lekarze filipińscy, u których mimo konkurencji chilerów, leczą się 99,9 proc. ludności kraju. Przewodniczący Filipińskiego Stowarzyszenia Lekarzy Vicente Rozales stwierdza: „Nie uznajemy chilerów, jakkolwiek nie negujemy, że w niektórych przypadkach mogą oni wyrzucić określony psychoterapeutyczny wpływ na chorego. Niejednokrotnie badania wykazały: tkanka, którą jakoby chilerzy wydostają z organizmu, nie należy do pacjenta. Jeśliby dokładnie przyjrzyć się jak operuje Dzun Labo, można spostrzec, że w grę wchodzi tylko zrzeczość rąk”.

Należy więc sądzić, że tak zwana psychochirurgia nie jest niczym innym, jak jedną z form psychoterapii, a cały operacyjny rytuał jedynie pomaga pacjentowi uwierzyć w swoje wyzdrowienie.

WŁADYSŁAW SADOWSKI

U kolekcjonerów

Dzisiaj kilka doniesień ze słynnych domów aukcyjnych. Ceny, jakie tam uzyskują niektóre dzieła sztuki mogą co prawda przyprawić o zawrót głowy, zwłaszcza jeśli zastosować nasze rodzime, czarnorynkowe przecenienia, ale z przyjemnością dowiadujemy się, iż są gdzieś na świecie kolekcjonerzy czy muzea, dla których cena nie gra roli. Zaczniemy od głośnej już transakcji, jaka miała miejsce w Londynie z końcem ub. roku. Oto ministerstwo nauki i sztuki z Dolnej Saksonii zakupiło najdroższe dzieło sztuki zakupione kiedykolwiek na aukcjach. Był to ewangelarz z 1175 roku



należący do księcia bawarskiego i saskiego Henryka Lwa; liczący 226 stron i zawierający 4 ewangelie w języku łacińskim; ozdobiony m. in. 1600 kunsztownymi inicjałami (w tym także całostroniowymi) oraz 24 całostroniowymi miniaturami. Dom aukcyjny „Sotheby” uzyskał za ten ewangelarz 11,8 mln dolarów.

Ten sam londyński dom aukcyjny wylicytował piękną sumę za chiński wazon z epoki Ming. Właściciel, który za pośrednictwem „Sotheby” sprzedał ten wazon wyznał, iż zakupił go tuż po II wojnie światowej za ok. 60 dol. Wazon uzyskał sumę trzykrotnie wyższą od wywoławczej, a sprzedany został za 560 tys. dolarów. Z 60 dol. 560 tys. — to się nazywa zrobić dobry interes...

Na koniec prezentujemy na naszym zdjęciu obraz słynnego francuskiego malarza Paula Cezanne'a (1839—1906) pt. „Martwa natura”, który na aukcji w Nowym Jorku został sprzedany za blisko 4 mln dol.

WITOLD GRZYBOWSKI

O tym i o tym

● Nie łąda problem mają mieszkańcy niewielkiej miejscowości Lyngdal w pobliżu Oslo. Oto miejscowy artysta wykonał relief przeznaczony dla hallu magistratu i przedstawiający parę prarodzących ubranych jedynie w skąpy listek figowy. Nagość Adama i Ewy wywołała zgorznięcie części miejscowej społeczności, powołując się na źródła biblijne świadczące, iż pierwsi mieszkańcy Raju ubrani byli w skóry zwierzęce. Polemika trwa, wobec jednak pogłębiających się kontrowersji postanowiono zwołać ogólne referendum, które ostatecznie rozstrzygnie problem ubraniowy Adama i Ewy.



PROPOZYCJE DLA PAŃ NIE LUBIĄCYCH KRYĆ CIAŁA W FALDACH, MARSZCZENIACH I INNYCH OBSZERNOŚCIACH.

Decydując się na linie „bliżej ciała” musimy pamiętać, że:

- jeśli ciasno to także krótko, tuż nad kolano lub nieco niżej,
- ramiona bezwzględnie podkreślone, to jest niezwykle ważny szczegół,
- pantofle mogą być na obcasie. Paski nosimy do rzeczy dłuższych,
- talia podkreślona,

Jest więc wąsko, krótko, seksownie.

Rys. Trykotowa sukienka futerał, mocno wycięty dekolt. Na wierzchu lekki trenz mocno w pasie ściśnięty paskiem.

Zdj. 2 Sukienka — dołem blisko ciała, góra — zwłaszcza ramiona i główka rękawów szerokie. Gładkie wykończenie pod szyją (bardzo modne w różnych rzeczach).

Zdj. 1 prosta sukienka + żakiet z mocno wywałowanymi ramionami, jedno i drugie gładko wykończone góra, talia podkreślona paskiem.



Rozmowy o brydżu

Gdy mówimy o kimś, że dobrze rozgrywa, często myślimy o jego ogólnym technicznym przygotowaniu. Dobra rozgrywka więc, to umiejętność wykonania parady atutowej, eliminacji, przymusu, jakiegoś manewru typu zagrania z Bath, impasu z Oslo, zagrania diabelskiego, przegrywająca na przegrywającą itd. W rzeczywistości jednak dobra rozgrywka to przede wszystkim liczenie i zdrowy rozsądek. Grasz w poniższym rozdaniu szlama w bez atu z pozycji W.

♠ K75
♥ AK
♦ AK
♣ ADW1098

N
W E
S

♠ AD10
♥ DW6
♦ 8752
♣ 732

Widac, że zaszkwankowała tu nieco wasza licytacja, gdyż szlama zależnego od udania się impasu króla nie należy grać. Ale stało się. W tym rozdaniu nie będziesz wykonywać żadnej sztuczki technicznej, po prostu przechodzisz do stołu damą pik i wykonujesz impas treffi. Powiodło się, lecz drugi obrońca nie dodał do koloru. Teraz zastanawiasz się nad komunikacją do wykonania tego impasu jeszcze dwukrotnie i dochodzisz do słusznego wniosku, że ratuje cię wyłącznie impas pikowy. Grasz więc pika, ale N niszczy twe zamiary, dokładając do tej lewy waleta. Bez jednej.

Przegrałeś przez brak starannej analizy. Skoro do zwycięstwa potrzebny był król treffi u S, należało wcześniej pomyśleć, że przypadkiem może on być czwarty. As i król kier, przejęcie króla pik asem i impas treffi. Jeśli N doda do koloru wychodzimy do stołu damą pik, na damę kier zrzucamy pika i ponawiamy impas treffi. A w tym rozdaniu, gdy N nie doda do treffa, będziemy się ratować impasem pikowym, a w tej pozycji postawienie przez obrońcę waleta pik nie może nam zaszkodzić. Prawda, że dobra rozgrywka jest rzeczą łatwą?

JAN BLAJDA i ANDRZEJ CICHON

MODA

Wszystko wskazuje na to, że mam wielbielca. Jest nim chochlik drukarski, który dokonuje małego zamieszania w tekście i jest np. „do pasa w górę” zamiast „od pasa w górę” co niezupełnie znaczy to samo. Za ten i inne drobne błędy w poprzedniej rubryce przepraszam.

Zdjęcia: VOGUE
Rys.: BOŻENA SIWECKA



O tym i o tym

● W pobliżu Mombasy w Kenii powstaje ferma krokodyli. Na 8 hektarach błotnistych terenów z odpowiednimi zbiornikami wodnymi będzie hodowanych ok. 20 tys. krokodyli, które dostarczać będą skór na wyroby. Na specjalne zamówienia będzie można kupić również żywe okazy, do prywatnych „zbiórów”.

● Na rynku brytyjskim nowość — wrotki z napędem. Przy pomocy niewielkiego silniczka oraz systemu przekładni będzie można odtań na wrotkach pokonywać niewielkie wzniesienia. Na 100 m dwa mini-silniczki napędzające wrotki zużywać mają litr benzyny.

● Od 4 lat na Grenlandii (część królestwa Danii z wewnętrzną autonomią) trwa konkurs na flagę narodową. Napłynęło już z górą 600 propozycji, z których specjalnie powołana komisja wybrała 11. Obecnie nowa komisja z 11 projektów ma wybrać dwa, które zostaną poddane pod ogólnogrenlandzkie referendum. Praca drugiej komisji przedłuża się jednak coraz bardziej.

● Gmina Big Water w amerykańskim stanie Utah otrzymała nowego mera, posiadającego... 10 żon. Praktyki poligamii zniesione zostały w tym stanie w 1895 r. pod naciskiem Mormonów, których religia zabrania wielożenstwa. Nowy mer uważa jednak, że jego dotychczasowe małżeństwa — miał już 20 żon — są tylko osobistymi umowami.

Stanowisko mera poparła pani Elisabeth Wheeler, radca prawny gminy i zarazem siódma małżonka nowego mera.

Wśród znaczków

Wprowadzono do obiegu 2 nowe ilustrowane kartki pocztowe z wydrukowanymi znaczkami wartości po 5 zł. Na znaczku pierwszej kartki, emitowanej z okazji XXV Posiedzenia Stałej Komisji Łączności: RWPG w Krakowie, przedstawiono słuchawki telefoniczne, symboliczny układ połączeń między państwami i gmach RWPG w Moskwie, a na znaczku drugiej kartki, wydanej z okazji 150 lat istnienia Huty Metalu Nieżelaznych w Szopienicach — hutnika przy pracy.

W NRD ukazała się emisja 4 znaczków z przysłówkami, ukazująca parowozy i wagony kolejek wąskotorowych służących turystyce.

„Bohaterowie walki przeciwko faszystom” — to ostatnio wydana 4-znaczkowa seria Czechosłowacji.

Poczta Malty wydała serię 7 znaczków, na których widnieją różne pasażerskie samoloty.

Dla upamiętnienia 40. rocznicy zwycięskiej bitwy o Monte Cassino, zapisaną trwale do księgi chwały oręża polskiego — Ministerstwo Łączności wprowadzi 18 bm. do obiegu okolicznościowy znaczek pocztowy o wartości 15 zł.

Przedstawiono na nim Krzyż Pamiątkowy, odznaczenie dla uczestników bitwy na tym kamienistego wzgórza i ruin zniszczonego klasztoru Be-

nedyktynów na szczycie, a w prawym dolnym rogu symboliczny kwiat — czerwony mak. Znaczek wydrukowano wielobarwną techniką rotografii w nakładzie 5 mln sztuk. (TG)



Repr. JADWIGA RUBIS

KRZYŻÓWKI NR 18

POZIOMO: 6. imię światowej sławy kompozytora krakowskiego; 7. jap. napój alkoholowy z ryżu; 9. nietakt; 11. Smocza lub Michalika; 12. domowa wychowawczyni dzieci; 13. ostry, przenikliwy głos, gwizd; 15. w parze z opierunkiem; 19. odmiana kasetonu zdobiącego salę Poselską na Wawelu.

PIONOWO: 1. kraina zmarłych, świat podziemny; 2. jest obcy (np. rosyjski), służy też do mieleńia; 3. łączy dwa brzegi; 4. ponoć jest taka, jaka matka; 5. gang; 8. ród włoskich lutników z Cremony; 10. zwierzę drapieżne z rodziny psów, zamieszkuje pustynie płn. Afryki; 13. pojawienie się na rynku dużej ilości owoców; 14. potocz. kłopot, zmartwienie; 16. miasto na wybrzeżu Azji Mniejszej utożsamiane z Troją; 17. najwybitniejszy historyk rzymski; 18. zapłata za dobry żart.

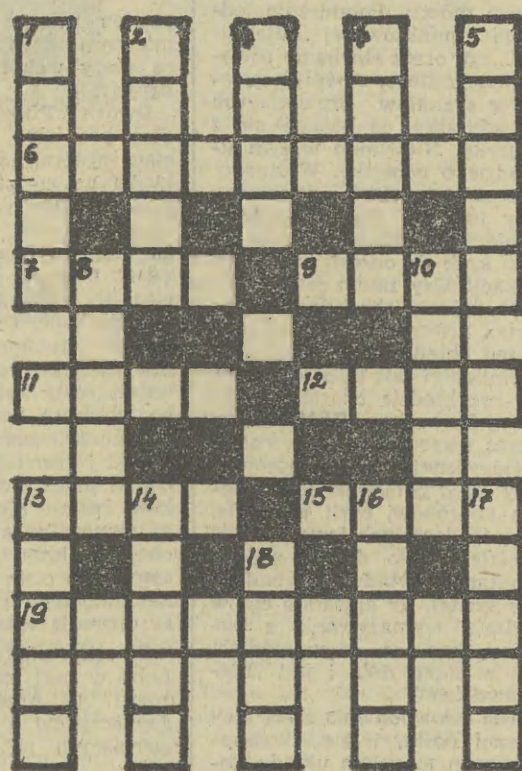
Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem: Redakcja „Echa Krakowa” ul. Wiślna 2, 31-007 Kraków, z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka”, w terminie do 24 maja (decyduje data stempla pocztowego).

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 17

Poziomo: Tokarz, Skok, Rozumowanie, Ogar, Sto-per, Grabarz, Rękawka, Opinia, Mesa, Okamgnienie, Omar, Markiz.

Pionowo: Turkot, Kazuar, Remi, Kanapa, Kietrz, Świta, Sroka, Obi, Era, Sep, Pan, Rokoko, Kitara, Wilga, Cennik, Talerz, Lipa.

Nagrody wylosowali: Edward Místak, Kraków; Jarosław Pawlak, Kraków; Tomasz Pawlik, Zakopane; Bożena Selbirak, Dębica; Wiesława Wolkowicz, Kraków. Gratulujemy.



Czy kolegiálny „ekspres” wstrzyma falę wykroczeń?

Po ogłoszeniu w prasie zarządzenia prezydenta Krakowa w sprawie wprowadzenia trybu przyspieszonego w sprawach o niektóre wykroczenia w mieście pojawiła się fala plotek. Tymczasem, jak wynika z danych przekazanych na niedawnej konferencji prasowej przez naczelnika Wydziału Prewencji WUSW ppłk Zenona Sliwę od pewnego czasu w niepokojący sposób wzrosła fala drobniejszych wykroczeń rozpatrywanych przez kolegiálny tryb spraw wykroczeń.

W pierwszym kwartale br. kolegiálny rozpatrzył 2729 wniosków tj. o 492 więcej, niż w poprzednich trzech miesiącach. Nie maleje ilość wykroczeń szczególnie uciążliwych dla otoczenia takich jak zakłócanie ciszy nocnej, awantury w miejscach publicznych.

W ciągu dwóch tygodni od wprowadzenia trybu przyspieszonego skierowano do kolegiálny

286 wniosków, z tego aż 232 z art. 51 kodeksu wykroczeń w sprawie o zakłócanie spokoju, porządku publicznego i spoczynku nocnego krzykiem, hałasem, alarmem lub innym wybrykiem albo wywołanie zgorszenia publicznego.

Jak karali kolegiálny? 23 osoby zostały ukarane 1—3 miesiącami aresztu bezwzględnie, 1 osoba miesiącem aresztu w zawieszeniu, 28 osób ograniczeniem wolności polegającym na pracy dozoruwanej. Grzywny do 10 tys. zł zapłaciło 162 osoby. Oczywiście w niektórych przypadkach zawiadamiano też zakład pracy, a nawet podawano orzeczenie do publicznej wiadomości.

Z informacji wynika, że bardzo mały procent zatrzymanych popełniło wykroczenia na początku maja. Na ogół w trybie dorocznym odpowiadają tzw. „damscy bokserzy”, alkoholicy.

Oto kilka przykładów. 30 kwietnia uczestniczący w imieninach mieszkańiec Dobczy Jarosław P. na skutek nadmiernego spożycia alkoholu po powrocie do własnego domu urządził ogromną awanturę. Interweniujących sąsiadów poobrażał, a w końcu chwycił siekiere i poróżbił wszystkie drzwi na klatce schodowej. Z trudem poskromiony przez milicję stanął przed kolegiálny, który wymierzył mu karę 20 tys. zł z zamianą na natychmiastowy areszt (nie wpłacił bowiem pieniędzy). Oczywiście czeka go jeszcze odpowiedzialność cywilna za wyrządzone sąsiadom szkody.

W nocy z 2 na 3 maja w świetlicy Dworca Głównego PKP 3 starsze kobiety, potocznie nazywane „plantówkami”, kompletnie pijane w sposób ordynarny zaczęły pasażerów, głośno oferując swe usługi. Nawet się rozbiły. Wywołały swoim zachowaniem powszechne oburzenie i zgorszenie. Pasażerowie wezwali milicję. „Panienki” otrzymały po 18 tys. zł grzywny z zamianą na natychmiastowy areszt.

8 maja po południu samotnie mieszkający w Nowej Hucie na osiedlu Wandy rencista upił się, a następnie włączył wszystkie znajdujące się w domu urządzenia grające. Gramofon, magnetofon, radio i telewizor „ryczały” na pełnych obrotach. Starszy pan ubrał podkute buty i tańczył „kozaczka”. Na milicję przyszło

10 zrozpaczonych sąsiadów błagając o ratunek. Kolegium ukarało wesołego staruszka 16 tys. zł grzywny. Nie zapłacił, powędrował do aresztu.

Jak z przytoczonych przykładów widać, najwięcej spraw dotyczy wykroczeń pospolicznych, tych z którymi wszyscy spotykamy się na co dzień, które są szczególnie uciążliwe dla otoczenia. (s)

35 LAT KDK „POD BARANAMI”

Najbliższy tydzień upłynie pod znakiem jubileuszowych obchodów 35-lecia istnienia Krakowskiego Domu Kultury „Pod Baranami”. Przed powstaniem KDK, w budynku przy Rynku Głównym miał siedzibę Wojewódzki Dom Kultury Związków Zawodowych. W latach 50. przyjął obecną nazwę i znacznie rozszerzył zakres działalności.

Kiosk w Sułkowicach najlepszy

Wezoraj zakończył się pierwszy konkurs na najlepiej urządzony i prowadzony kiosk „Ruch”, zorganizowany przez RSW — Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki w Krakowie. W konkursie wzięły udział punkty sprzedaży z woj. krakowskiego, nowosądeckiego i tarnowskiego. Najważniejszym kryterium, którym posłużyła się przy ocenie komisja była pomysłowość sprzedawców przy ekspozycji i sprzedaży towarów. Do ścisłego finału — dotarło 30 placówek.

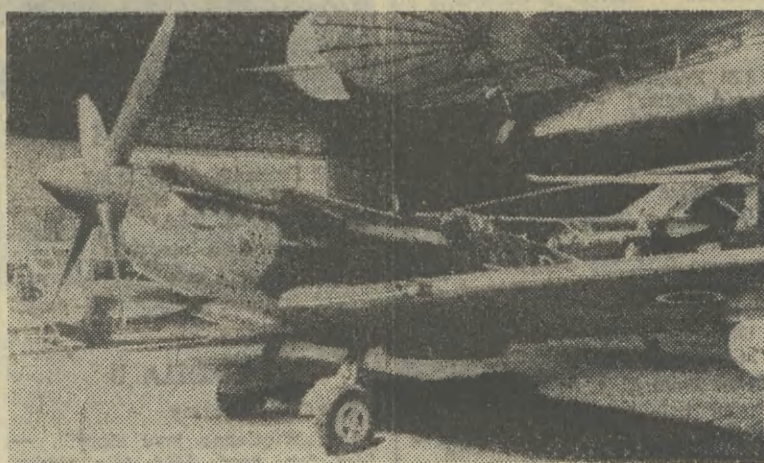
W kategorii kiosków zwyciężył punkt sprzedaży w Sułkowicach prowadzony przez Ewę Oliwę. Drugiej nagrody nie przyznano, 4 trzecie miejsca zdobyły: kiosk 385 w Łagiewnikach, prowadzony przez Zygmunta Kurka i Irenę Słazak, 477 w Skawinie (Stanisława i Irena Nakonieczna), 3008 w Tarnowie (Alicja Kolańska i Stanisława Kowalewska).

W grupie sklepów „Ruch” dwie równorzędne pierwsze nagrody przyznano placówce w motelu „Kraak” prowadzonej przez Barbarę Zabę i Janinę Kwarcińską, oraz placówce nr 1103 przy ul. Siennej prowadzonej przez Zofię Bąbaj i Grażynę Wadowską. Przyznano także 9 wyróżnień. (kk)

Poznajemy tajemnice rewaloryzacji

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej oraz Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa zapraszają na ul. Stolarską. Poznamy historię obiektów oraz zakres prac remontowych i konserwatorskich przeprowadzonych w klasztorze oo. Dominikanów, Kramach Dominikańskich oraz w kamienicach zwanych dawniej Kortynowską i Serwolowską, a obecnie zajmowanych przez Dom Sportu.

Zbiórka uczestników w sobotę 19 bm. obok kamienicy przy ul. Stolarskiej 12. Wycieczki rozpoczynają się o godz. 10, 11.30, 13.



Dom Kultury do uroczystości jubileuszowych przygotował się bardzo starannie. Już w sobotę obchody zainauguruje recital fortepianowy Mariusza Sielskiego, wystąpi także Beatrix Blanco z Wenezueli, która zaprezentuje pieśni hispańskie i wenezuelskie, będziemy mogli również wysłuchać pieśni Stanisława Moniuszki, które wykona Włodzisław Koziol. W sobotę otwarta będzie także wystawa „35 lat KDK w fotografii”. Innymi ciekawymi imprezami tygodnia będą m. in. recital fortepianowy Haliny Czerny-Stefanickiej, pokaz dorobku amatorskich zespołów z woj. krakowskiego, dyskusja z udziałem działaczy kultury, twórców i krytyków na temat amatorskiej twórczości artystycznej, spektakle teatralne, widowiska słowno-muzyczne i taneczne.

W jubileuszu uczestniczy także „Piwnica Pod Baranami”, która wystąpi z recitalami Leszka Długosza i Leszka Wójtowicza, zaprezentuje monodram „Pochwała giupoty” Erazma z Rotterdamu w reżyserii Piotra Skrzynickiego z udziałem Marty Stebnickiej, oraz przedstawi program kabaretowy pt. „Popisywała się Rozalia Spanioletta”. (kk)

Ruszają zielone linie

Pisaliśmy już, że 20 maja ruszą autobusy zielonych linii MPK. Przypomnijmy więc, że od tego dnia w każdą niedzielę z ul. Straszewskiego do Zoo w Łasku Wolskim jeździć będą autobusy linii „L”, a z Nowej Huty, też do Łasku Wolskiego, autobusy linii „H”. Te drugie zatrzymywane się będą obok Dworca Głównego i hotelu „Cracovia”. Także od 20 maja, w dni świąteczne oraz wolne soboty autobusy linii „231” kursować będą aż do Puszczy Niepołomickiej.

Notatnik krakowski

DZIS O GODZINIE:

- * 18 — PAN, ul. Sławkowska 17 — Sekcja Historycznych Zespołów Osadniczych; dr inż. arch. M. Książek — „Niektóre wyniki studiów nad urbanistyką rezydencjalną Lubomirskich w południowej Małopolsce”.
- * 18 — Klub MPiK, Mały Rynek 4 — W cyklu „Mózg — Maszyna — Matematyka” — spotkanie z doc. dr hab. inż. R. Tadeusiewiczem pt. „Hormony jako regulatory”.
- * 18.30 — Klub „Zachęta”, Pro-

kocim Nowy, ul. Kurczaba 25 — Rebirthing — Joga oddechowa.

W SOBOTĘ:

- * 10 — Klub „Zachęta”, ul. Kurczaba 25 — Giełda płyt i kaset; o 11 — Bajki; o 13 — Koncert Zespołu Wokalno-Tanecznego SM-12.
- * 11 — MDK, os. Na Stoku 31a — Kiermasz książek.
- * 11 — Klub Podwawelski, ul. Komandorów — Koncert solistów, chóru i orkiestry Państw. Szkoły Muzycznej nr 3.
- * 14-19 — Kino „Ugórek” — (Przed kinem) Z okazji „Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy” — Giełda Książki; o 16 — program artystyczny.
- * 18 — ODK Tonie, ul. Łokietka 267 — Koncert zespołów muzycznych działających w ODK Tonie: „Wee Wees” oraz „Rak”.
- * 19 — DDK Dworek Białostrzemiński, ul. Papiernicza 2 — W Klubie Twórców — koncert grupy bluesowej „The Cooks”.
- * 19 — Filharmonia Krakowska, ul. Straszewskiego 1 — Koncert młodzieżowego zespołu wokalnego „Dźwięk Adwentu”, z którego dochód przeznaczony w całości na konto budowy Pomnika-Szpitała Matki Polki.

W NIEDZIELĘ:

- * 11 — PSM nr 3, ul. Józefińska 10 — Koncert wyróżniających się absolwentów; o 17 — Koncert pedagogów Szkoły.
- * 12-15 — ODK „Tonie”, ul. Łokietka 267 — Kiermasz i Giełda Książki.
- * 15.30 — DDK Dworek Białostrzemiński — Ostatnie przed wakacjami „Spotkanie rodzinne”.
- * 18 — Hala KS „Korona”, ul. Pstrowskiego 9 — Dawid Lawson rozpocznie fascynującą podróż po Ziemi Świętej. Wstęp wolny.

W KRAKOWIE

Przed 80 laty
18 V 1904 r.

● Na dzisiejszym publicznym posiedzeniu Akademii Umiejętności... nagrody z fundacji sp. Probosa Barczewskiego za najlepsze dzieło literackie przyznano prof. Brücknerowi za „Dzieje literatury polskiej”; za najlepsze dzieło malarskie prof. Wyczółkowskiemu za portret własny. „Czas”

● Koncert, z którego dochód przeznaczony jest na dokończenie budowy szpitala oo. Bonifratów, zapowiadany w sali „Sokoła” na dzień 20 bm., z uwagi na współudział zaszczytnie znanej śpiewaczki ze Lwowa, pani Grackiej-Krzyżanowskiej oraz tenorzysty p. J. Rehta, a przede wszystkim szlachetny cel — tak zainteresował szersze koła naszego miasta, że bilety w większej części zostały już rozkupione. Nieliczne pozostałe do nabycia w księgarni S.A. Krzyżanowskiego. „Czas”

● Święci „lodowcy”. Pan-kracy, Serwacy i Bonifacy i w tym roku nie sprzeniewierzyli się tradycji i sprowadzili nam bez mała lodowe dni, które utrzymują się wciąż jeszcze. Wiele osób przywdziało musiało zimowe ubrania, w wielu mieszkaniach pali się w piecach, bo temperatura dochodzi zaledwie do 7 stopni. Młodzieżkie jarzyny, kwiaty owocowe, dalej bzy zapewne ucierpia na skutek tak gwałtownego a długotrwałego ochłodzenia. „Czas”

Nie siedź w domu, idź na wycieczkę

(Dokończenie ze str. 1)

Piaszowie (odjazd o godz. 8.15). bilety wycieczkowe (powrotne) do Radziszowa — 16 zł.

NIEDZIELA, 20 BM.

● wycieczka nizinna pn. „DO SIEDZIBY RODOWEJ KMITÓW” — przejazd pociągami do Bochni — Wiśnicz Nowy — Pogwizdów — Bochnia — powrót koleją — 17 km wędrówki + 5 punktów za zwiedzanie, razem 22 punkty do Odnaki Turystyki Pieszej PTTK. Zbiórka o godz. 7.20 na Dworcu Głównym PKP w Krakowie (odjazd o godz. 7.45), bilety wycieczkowe (powrotne) do Bochni — 28 zł.

● wycieczka nizinna pn. „PRZEŁOM RUDAWY” — przejazd pociągami do Mydlnik — Wapiennik — Szczyglice — Skala Kmitów — leśniczówka Grzybów — Zabierzów — powrót koleją — 9 km spaceru czyli 9 punktów do Odnaki Turystyki Pieszej PTTK. Zbiórka o godz. 9.50 na Dworcu Głównym PKP w Krakowie (odjazd o godz. 10.15).

10.17), bilety wycieczkowe do Zabierzowa — 10 zł.

● wycieczka górską na trasie: Kasina Wielka — Śnieżnica — Grusowice — Cwilin — Czarny Dział — Mszana Dolna — około 6,5 godzin marszu — 25 punktów do Górskiej Odnaki Turystycznej PTTK — przejazd w obie strony pociągami. Zbiórka o godzinie 5.40 na dworcu PKP w Piaszowie (odjazd o godz. 5.55), bilety wycieczkowe do Suchej Beskidzkiej — 44 zł + dopłata do Kasiny Wielkiej — 40 zł. Zapraszamy!

O tych, którzy zdrowie oddali Ojczyźnie

W najbliższą sobotę w auli Polskiej Akademii Nauk przy ul. Sławkowskiej 17 odbędzie się, organizowana z okazji 10-lecia oddziału Związku Inwalidów Wojennych Kraków-Śródmieście, sesja naukowa poświęcona 65-leciu ZIW w Polsce. Rozpocznie się ona o godzinie 11. W jej trakcie wygłoszone zostaną referaty o dziejach organizacji inwalidów od powstania listopadowego do czasów obecnych, autorstwa studentów historii UJ: Pawła Guzi, Waldemara Grabowskiego, Andrzeja Przewoźnika oraz dr Eugeniusza Halperna. (kg)

Notes reportera

Śródmiejski Ośrodek Kultury, ul. Mikołajska 2 zaprasza w niedzielę, 21 maja br. o godz. 18 na spotkanie ze znakomitą aktorką Anną Seniuk. Spotkanie, które poprowadzi red. Alina Budzińska, odbędzie się w ramach uroczystości organizowanych z okazji Dnia Działacza Kultury.

● Nowohuckie Centrum Kultury i „Dom Książki” w Krakowie zapraszają 19 i 20 maja w godz. od 10 do 16 na kiermasz książek, na którym zaprezentowany zostanie zestaw literatury pięknej, popularno-naukowej, technicznej oraz wydawnictwa radzieckie.

● Dyrekcja II Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Jana Sobieskiego w Krakowie zebrała kwotę 6.638 zł na Szpital-Pomnik Matki Polki w Łodzi.

KRONIKA WYPADKÓW

● W ciągu minionej doby na terenie naszego miasta i województwa doszło do 7 wypadków i 5 kolizji drogowych, w których rany odniosło 6 osób. Służba Drogową MO zatrzymała 3 plany kierowców.

● Straż Pożarna interweniowała w 5 pożarach.

● W Sądzie 152, w wyniku podpalenia sponęła stodoła. Sprawca okazał się współwłaścicielem. A. Kolo-dziejczyk. Straty wynoszą 150 tys. zł.

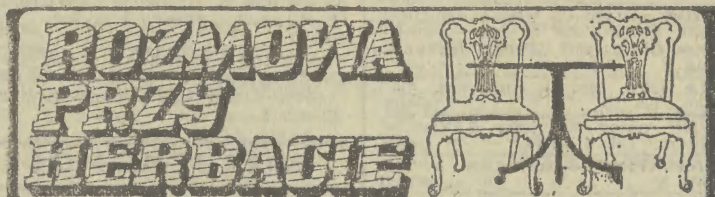


Tyle lodów naraził
Fot. J. RUBIS

Na początku maja zarejestrowane zostało Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Węgierskiej, obejmujące swą działalnością województwo krakowskie. Jak doszło do utworzenia Towarzystwa? — pytamy członka Zarządu TPPW — RAFAŁA J. DELEKTE.

— Po wojnie istniało już w Krakowie podobne Towarzystwo, ale, niestety, trudności organizacyjne sprawiły, że rozpadło się. Jednak zainteresowanie węgierską kulturą — literaturą, filmem, muzyką, sztuką plastyczną — węgierską ekonomiką wciąż rośnie. Zebrała się w końcu grupa osób, która zainteresowana jest głębszymi kontaktami między obu krajami. I tak powstało Towarzystwo.

— Czy może Pan coś powiedzieć o zamierzeniach? — Pragniemy propagować wśród naszego społeczeństwa węgierską kulturę, naukę, ekonomikę, historię. Chcemy prowadzić kursy języka węg-



Polak, Węgier dwa bratanki...

gierskiego, i udowodnić, że to wcale nie taki trudny język, jak się powszechnie uważa.

— Co jeszcze?

— Pragniemy zorganizować wakacyjną wymianę młodzieży. Jeszcze inna forma naszej działalności to wymiana doświadczeń i prac z zakresu historii między naukowcami Uniwersytetu Jagiellońskiego i wyższych szkół węgierskich. Zgłosiła się do nas również grupa polityków, która chciałaby nawiązać kontakt z węgierskimi kolegami.

Przed kilku dniami zawiązało się nasze pierwsze koło przy Państwowej Szkole Muzycznej w Nowej Hucie. Koło to planuje nawiązać kontakt z podobnymi placówkami na Węgrzech. Przez Centralny Ośrodek Kształcenia Nauczycieli chcielibyśmy umożliwić pedagogom wyjazd na węgierskie Uniwersytety Letnie. Nauczyciele szczególnie zainteresowani są nowoczesnymi metodami nauczania — a jak ogólnie wiadomo — Węgrzy mają bardzo dobrze wykształ-

cony system szkolnictwa — szczególnie muzycznego.

— Gdzie macie swoją siedzibę?

— Na razie mieścimy się w Szkole Podstawowej nr 4 przy ul. Smoleńsk. Zarząd organizuje tam dyktando w niedzielę między 16 a 17 w środy (13-15), tel. 22-96-49, na które zapraszamy zainteresowanych zarówno przynależnością do Towarzystwa, jak i pracą w naszych władzach. Młde widziane osoby posiadające wolny czas i zmysł organizacyjny.

— I na koniec rozmowy — kto działa w Zarządzie TPPW?

— Przewodniczącym jest dr Marian Dąbrowski, zaś członkami Zarządu: prof. Michał Odlanicki-Pocobutt, dr Janina Mazur, mgr PL Zygmunt Dyląg, dyr. Szkoły nr 4 Elżbieta Gidlewska, mgr Jacek Zyrek i ja.

— Dziękuję za rozmowę.

ZBIGNIEW KWAŚNIAK

PIĄTEK I

15.55 Program dnia
16.00 Spotkanie z pisarzem
16.30 DT — Wiadomości
16.40 Dla młodych widzów: En-
cyklopedia TDC
17.05 Dla dzieci: Piątek z Pan-
kracym
17.30 „Gdzie jesteś miłości” —
film obycz. prod. ZSRR
19.00 Dobranoc: „Przygody Świer-
gotki i Furkotka”
19.10 Studio WP
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Monitor rządowy
20.30 „Z kronik Barchesteru” —
serial prod. ang.
21.25 Zawsze po 21-ej
22.00 Kronika WP
22.15 DT — Komentarze
22.45 Nie będzie nas, czy będzie
las — program publ.
23.25 DT — 24 godziny

PIĄTEK II

15.30 Studio Wyścigu Pokoju
16.55 Program dnia
17.00 DT — wiadomości, telefon
„dwójki”
17.10 Szach-mat
17.30 Człowiek z komputerem
18.00 Promocje ekranowe H. Klu-
by
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Przeboje dwójki
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Za kierownicą
20.15 Program rozrywkowy
21.15 DT — wydarzenia, telefon
„dwójki”
21.30 Opowieści o miłości: „Jak
być kochaną?” — polski film fab.
23.05 Rozmowy intymne — progr.
H. Wasilewskiej

SOBOTA I

6.00 TTR — Fizyka
6.30 TTR — Biologia
7.00 TTR — Język polski
7.30 TTR — Matematyka
8.00 Poradnik rolniczy
8.30 Tydzień na działce
8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów: Sobót-
ka oraz film „Niebieskie lato” (3)
— prod. hiszp.
10.30 Historia dramatu polskiego:
Jerzy Szaniawski — „Fortepian”
12.15 Życie w krajobrazie
12.45 „Diamantowe góry Kungun-
-San” — film dok. prod. KRDL
13.15 Echa Festiwalu — Sopot
13.30 Militaria, obronność, nowo-
czesność — program wojskowy
14.00 Studio Sport — półfinały
Mistrzostw Polski w boksie
15.15 DT — Wiadomości
15.30 Studio Wyścigu Pokoju
16.50 „Polskie drogi” — „Bez
przydziału” — serial prod. TVP
18.15 Trybuna sejmowa
18.45 Od melodii do melodii
19.00 Dobranoc: „Przygody Bolka
i Lolka”
19.10 Z kamerą wśród zwierząt
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Bitwa o Algier” — film
fab. prod. w.-algierskiej
22.00 Na żywo
23.30 Studio Sport

PRACA

PRACOWNIKA — rencistę do wyro-
bu pustaków, rur betonowych — za-
trudni betoniarza Tadeusza Lesiaka
Zabierzów, Kolejowa 48 — Korzystne
warunki (akord). g-6671
POSZUKUJE osoby w średnim wie-
ku, która przyniosłaby obiad dla je-
dnej osoby i była z nią codziennie
pięć godzin, w godz. 15-20. Oferty
6402 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
MURARZ, tynkarz zatrudni zakład
budowlany — Andrzej Surówka, Wło-
sań 179, gm. Mogilany. g-6558
OSOBĘ pełnoletnią zatrudniającą
pomoc w cukierni lub do nauki za-
wodowo — cukiernia, Kraków, Grodzka
60. g-4728
ZAKŁAD fryzjerski damski — Irena
Harasimiuk, Kraków, ul. Meiselska
5 — przyjmie do pracy fryzjerską
damską od zaraz. Warunki pracy i
piacy do omówienia na miejscu. g-6709
KIEROWCĘ z kategorią D, renciste,
lakierników, blacharzy pomocników —
zatrudni zakład blacharsko-lakier-
niczy, Ignacy Król, Kraków, os. Ka-
linowe 3/79. Zgłoszenia: godz. 6-7. g-6759
RENCISTĘ do współpracy na dużej
plantacji wini i porzeczek — przyjmie
Domek letniskowy do dyspozycji.
— Zakopane, tel. 31-59, w godz.
17-19. g-6752

NAUKA

MATEMATYKA fizyka, chemia — Bi-
lińska, tel. grzeźnościowy 22-81-34. g-6267

MATRYMONIALNE

RENCISTKA, pozna pana solidnego,
do lat 60, pracującego przyjeżdżają-
co, kochającego życie, prawo jazdy mi-
le widziane, Cel matrymonialny
Oferty 5853 „Prasa” Kraków, Wiślna
2.
PANNA, lat 28, samochód — z braku
możliwości, pozna kawalera powyżej
170 cm, chętnie posiadającego mie-
szkanie, tylko z poważnymi zamiar-
ami. Cel matrymonialny. Oferty
5786 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
KAWALER, przystojny, mieszkanie,
samochód — z braku odpowiednich
znajomości — pozna pannę do lat 40,
średniego wzrostu, uczciwą domator-
kę, pragnącą założyć szczęśliwą ro-
dzinę. Cel matrymonialny — Oferty
6255 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
PANI 53/168, miła, inteligentna, nie-
brzydka, pozna odpowiedzialnego pa-
na, aby rozjaśnić życie. Cel matry-
monialny. — Oferty 6153 „Prasa” Kra-
ków, Wiślna 2.
PANNA ładna, zgrabna, wykształce-
nie średnie, materialnie niezależna —
(w trakcie założenia prywatnego za-
kładu rzemieślniczego) — poślubi ka-
walera kulturalnego, przystojnego, w
wieku 27-30 lat. Oferty 6601 „Prasa”
Kraków, Wiślna 2.

23.20 Kino nocne: „Tragiczny
weekend” — horror prod. ang.

SOBOTA II

8.30 Premiera w „dwójce”: „Bi-
twa o Algier” — film fab. prod.
w.-algierskiej
10.30, 11.00, 11.30 NURT
12.00-23.00 Sobota w „dwójce”:
O książce — prawie wszystko
12.00 DT — Wiadomości
12.10 Podróż na taśmie 16 mm —
program film. dla dzieci
13.10 Gorąca linia — ekspres re-
porterów
13.40 Wideoteka
14.10 Telekino wspomnień
14.40 Piosenki z dedykacją
15.00 „Inżynierska odyseja” —
„Echa” — serial prod. TV CSRS
16.10 O książce — prawie wszy-
stko
16.35 O sztuce powstawania ksią-
żki
17.05 Świat i książka
17.40 „Montania” — rep. St.
Szwarc-Bronikowski
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Jak zostać grafomanem —
program satyryczny
19.30 Dziennik telewizyjny (dla
niesłyszących)
20.00 Gość „dwójki” — Roman
Bratny
20.15 Koncert skrzypcowy J.
Brahmsa
21.00 Saratoga band — progr. rozr.
telewizji bulg.
21.30 Wszystko o książce — tele-
konferencja z ministrem kultury i
sztuki — prof. Kazimierzem Ży-
galskim
22.10 Tydzień w polityce
22.35 Kino dorosłych: „Handlarze
snów” (ost.) — serial prod. USA

NIEDZIELA I

6.00 TTR — Język polski
6.30 TTR — Matematyka
7.00 W naszej rodzinie — wsze-
chnica rodziny wiejskiej
7.20 Alarm przeciwpożarowy trwa
7.45 Po gospodarstwu — mag.
8.15 Tydzień — mag. rolniczy
8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów: Tele-
ranek — oraz film z serii „Pippi
Langstrump” — „Wędrowni w nie-
znane” — prod. szwedz.
10.20 Antena
10.45 Studio Sport
12.00 Siedem anten
13.00 Kraj za miastem
13.30 Telewizyjny koncert życzeń
14.15 Interwizyjny Przegląd Wi-
dowskich dla Dzieci: wg B. Niemco-
wa Jirez „Biały labeź”
15.15 DT — Wiadomości
15.25 Losowanie Dużego Lotka
15.35 Studio Wyścigu Pokoju
16.50 Boję się ciszy — spotkanie
z M. Bajorem
17.15 Studio sport — finały Mi-
strzostw Polski w boksie
18.00 O skutecznym rad sposobie
18.30 Tu, w tym samym miejscu:
Bialo-czerwona nad Tiergarten
19.00 Wieczorka: „Pszczółka
Maja”

KUPNO

KAROSERIE do „malucha” — ku-
pie. Oferty 5501 „Prasa” Kraków, Wiślna
2.
ZDECYDOWANIE kupie żywcie Pol-
mo 109 — 300 kg. Polmo 140 — 25
kg. plus odczynnik, wate szklana
EM 1002.3 — 100 kg. Oferty 5825
„Prasa” Kraków, Wiślna 2.
KIOSK kwiatowy lub kwiatowo-wa-
zynny lub inne pomieszczenie —
kupię. Podaję cenę z lokalizacją.
Oferty 5912 „Prasa” Kraków, Wiślna
2.
WENTYLATOR największego wymia-
ru — kupię. Oferty 6403 „Prasa” Kra-
ków, Wiślna 2.
KUCHENKE gazową, czteropalmko-
wą, nową — zdecydowanie kupię. —
Tel. 37-48-19 — wieczorem. g-6091
KSIĄŻKI francuskie stare — kupię.
Oferty 6355 „Prasa” Kraków, Wiślna
2.
SILNIK VW 1200 — kupię. — Tel.
55-04-63, wieczorem. g-6470
ZAMARZAK Pingwin 100 — kupię.
Tel. 22-45-55. g-6822
NOWY telewizor Jowisz lub Coloret
— kupię. Tel. 66-00-22, wewn. 273. g-6685
„LIWIĘ” — kupię. Tel. 11-04-69. g-6885
WYPOSAŻENIE warsztatu stolarskie-
go, narzędzia, stoły (bez maszyn) —
kupię. — Oferty 6769 „Prasa” Kra-
ków, Wiślna 2.
CITROEN GS lub DS — kupię.
Oferty 6723 „Prasa” Kraków, Wiślna
2.
SPRZEDAŻ
DRUT 10, balkony 220, stępie AC
200, kamień i inne — sprzedam lub
wymienię. Bosacka 50, wieczorem
lub oferty 5951 „Prasa” Kraków, Wi-
ślna 2.
PLASZCZ turecki skórzany, wózek
niemiecki biały, globki, sportowy —
sprzedam. Oferty 5691 „Prasa” Kra-
ków, Wiślna 2.
FIAT 125 p 1978 r. stan b. dobry —
sprzedam. Janickiego 6/9.

tygodniowy program TV

(Od 18 do 24 maja 1984 r.)

19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Wieżienne love story” —
film fab. prod. USA
21.30 Sportowa niedziela
22.15 Przegląd międzynarodowy
22.50 „Co jest grane?” (5) — progr.
rozr.

NIEDZIELA II

7.55 Czas reformy
8.55 „Wieżienne love story” —
film fab. prod. USA (dla niesły-
szących)
10.30 Słowem i pieśnią — pro-
gram wojskowy
11.00-23.00 Niedziela w „dwójce”
11.00 DT — Wiadomości
11.10 Aerobic
11.25 XIV Festiwal Polskiej Mu-
zyki Współczesnej
11.50 Godzina dla zdrowia
12.50 Niedziela w Polańcu
13.30 Trybuna przedwyborcza
14.00 Kalendarz filmowy Kino-
-Oko: „Panare buduje dom” —
film prod. pol.; „Trzy stolice Bra-
zylia” — film prod. pol.
15.15 Kino rodzinne: „Ojciec
Murphy” — serial prod. USA
16.05 Jutro poniedziałek
16.30 Gdybym był radnym
17.00 Okolice literatury — Świat
bajek La Fontaine’a (1)
17.30 Wywiady Ireny Dziedzie-
18.00 „Anna Pawłowa” (1) —
ser. biogr. prod. ZSRR
19.15 Okolice literatury — Świat
bajek La Fontaine’a (2)
19.30 Dziennik telewizyjny (dla
niesłyszących)
20.00 Studio sport
20.50 Festiwal Muzyki Łańcut ’84
21.35 Z pamiętnika szalonej go-
spodyni
21.50 Wielkie filmy małego eka-
ranu: „Siedemnaście mgieł wiosny”
— ser. prod. ZSRR

PONIEDZIAŁEK I

13.30 TTR — Uprawa roślin
14.00 TTR — Mechanizacja rol-
nictwa
14.30 NURT — Organizacja życia
uczniów
15.05 Program dnia
15.10 DT — Wiadomości
15.20 XXXVII Wyścig Pokoju —
transm. z zakończenia w Warsza-
wie
16.40 Dla młodych widzów: Zwie-
rzyniec — oraz film — „Nowe
przygody Doni i Miki” — „Ope-
racja hipopotam”
17.30 Magazyn związkowy
17.55 Wszelchnia społeczna
18.20 Telewizyjny informator wy-
dawniczy

18.35 Diagnosta — Człowiek i je-
go mózg
19.00 Dobranoc: „Gimnastyka jest
dobra na wszystko”
19.10 Echa stadionów — Po
XXXVII Wyścigu Pokoju
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr telewizji: August
Strindberg — „Wierzyteli”
21.40 Młodzi, którzy kochają —
pr. poetycko-muzyczny
22.00 DT — Komentarze
22.25 Kontakty
22.55 Album Chopinowski
23.20 Kronika Wyścigu Pokoju
23.30 DT — 24 godziny

PONIEDZIAŁEK II

16.55 Program dnia
17.00 DT — Wiadomości, telefon
„dwójki”
17.10 Od czegoś trzeba zacząć
17.30 Gdzie diabeł mówi dobra-
noc — reportaż filmowe
18.00 Zwierzęta świata — „Ra-
port z Antarktydy” — film dok.
prod. NRD
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Korepetycje dla dorosłych
19.20 Przeboje „dwójki”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Telefon „dwójki”
20.15 Tańczy i śpiewa zespół
„Bieriozka”
20.55 Węgierska muz. ludowa
21.15 DT — Wydarzenia, telefon
„dwójki”
21.40 Literatura i ekran: „Guli-
wer w Krainie Olbrzymów”

WTOREK I

6.00 TTR — Uprawa roślin
6.30 TTR — Mechanizacja rolni-
ctwa
8.10 Historia kl. 8
9.00 Język polski kl. 1 lic.
9.35 Film dla 2 zmiany: „Powiat
na północy” — „Przypadek”
12.00 Domowe przedszkole
12.50 Plastyka kl. 2
13.30 TTR — Hodowla zwierząt
14.00 TTR — Mechanizacja rol-
nictwa
15.55 Program dnia
16.00 „Sokolnicy” — film dok.
prod. NRD
16.30 DT — Wiadomości
16.40 Dla młodych widzów: Aka-
demia muzyczna
17.05 Dla dzieci: „Michałki”
17.30 „Męstwo” — radz. serial
film.
18.35 Kram — mag. konsumenta
19.00 Dobranoc: „Slimak Macius”
19.10 Od melodii do melodii —
Festiwal w Spaa

19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Powiat na północy” —
„Przypadek” — czech. ser. film.
21.00 Magazyn publicystyczny
21.40 Studio sport: RFN — Wło-
chy
22.25 DT — Komentarze
22.50 Studio sport: RFN — Wło-
chy (2 pol.)
23.35 DT — 24 godziny

WTOREK II

16.55 Program dnia
17.00 DT — Wiadomości, telefon
„dwójki”
17.10 Poza ziemią — klub mi-
łośników fantastyki
17.30 Szkice pomorskie
18.00 Galerie świata — Muzea
Czechosłowacji
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Skojarzenia — teleturniej
19.20 Przeboje „dwójki”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Gorąca linia — ekspres re-
porterów
20.15 Salon muzyczny — Poznań
21.15 DT — Wydarzenia, telefon
„dwójki”
21.30 FilMOTEKA trzech pokoleń:
„Znikąd donikąd”

ŚRODA I

6.00 TTR — Hodowla zwierząt
6.30 TTR — Mechanizacja rolni-
ctwa
8.10 Fizyka — kl. 7
9.00 Muzyka kl. 2
9.35 Film dla 2 zmiany: „Pół
willi bez pana młodego” — czech.
kom. obycz.
11.00 Historia kl. 7
11.55 Matematyka dla najmłod-
szych
12.30 Czas reformy
13.30 TTR — Chemia
14.00 TTR — Matematyka
15.25 NURT — Sprawdzanie o-
siągnięć uczniów
15.55 Program dnia
16.00 Echa festiwalu — Sopoc-
kie nagrody
16.20 Losowanie „Express Lotka i
Małego Lotka”
16.30 DT — Wiadomości
16.40 Krag — mag. harcerzy
17.05 Dla dzieci: Tik-Tak
17.30 Program publicystyczny
19.00 Dobranoc: „Wędrowni Py-
zy”
19.10 Prosto z mostu
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr faktu: R. Frelek i
W. T. Kowalski — „Przed burzą”
„Ostatni miesiąc pokoju”
21.20 Program dokumentalny
22.00 DT — Komentarze
22.25 Jakże dać rzeczy słowo
23.05 DT — 24 godziny

ŚRODA II

16.55 Program dnia
17.00 DT — Wiadomości, telefon
„dwójki”
17.10 Finał VIII Ogólnopolskiego
Młodzieżowego Przeglądu Piosenki
(cz. 1)

17.30 „Polak o nazwisku Anglik”
— film dok.
18.00 Galeria „dwójki”: Romuald
Klimaczewski
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Śpiewnik domowy
19.20 Przeboje „dwójki”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Przecieżże telewizja — Na
kogo postawić?
20.15 „Tam, gdzie pieprz rośnie”
(1)

21.00 Vademecum J. Wittlina
21.15 DT — Wydarzenia, telefon
„dwójki”
21.30 Było nie minęło — Filmy
dokumentalne o Śląsku z lat mi-
ędzywojennych
22.00 Studio sport — Międzynaro-
dowy miting lekkoatletyczny w
Ostrawie

CZWARTEK I

6.00 TTR — Chemia
6.30 TTR — Matematyka
9.00 Język polski kl. 1 lic.
9.30 Film dla 2 zmiany: „Niespo-
dziewany strzał”
11.00 Język polski kl. 2 lic.
11.55 Nauka o człowieku kl. 8
12.50 Muzyka kl. 2
13.30 TTR — Uprawa roślin
14.00 TTR — Fizyka
15.55 Program dnia
16.00 „Tropami zwierzyzny pło-
wej” — film dok. prod. NRD
16.30 DT — Wiadomości
16.40 Dla młodych widzów: O
mnie, o tobie, o nas — oraz film z
serii „Arabella” — „Gołąbek in-
terweniuje”
17.30 Interstudio
17.55 Prosty rachunek
18.05 Poligon
18.30 Sonda
19.00 Dobranoc: „Miś Uszatek”
19.10 Poezja z pola
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Fakty, wydarzenia, aluzje
20.15 „Niespodziewany strzał” —
radz. film sensac.
21.45 Od melodii do melodii
22.00 DT — Komentarze
22.25 Pegaz
23.05 DT — 24 godziny

CZWARTEK II

16.55 Program dnia
17.00 DT — Wiadomości, telefon
„dwójki”
17.10 I ty potrafisz — progr. dla
mistrzów
17.15 To się nadaje do telewizji
— Wrocławianie
18.00 Krajobrazy kultury
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Poboza sportu
19.20 Przeboje „dwójki”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Gorąca linia — ekspres re-
porterów
20.15 Filharmonia „dwójki”: Łań-
cut ’84
21.15 DT — Wydarzenia, telefon
„dwójki”
21.30 Obrona Sokratesa — „Rów-
ność” (spotk. z prof. A. Krawcu-
kiem)
22.10 Kino poliglotów

WCZASY

KUPIE działkę budowlaną. Oferty
6693 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

USŁUGI

URLOP na Mazurach! Przyjmie wczaso-
wiczów. Janusz Kraj, Wydminy.
NAPRAWA lodówek, Karczewski,
tel. 66-35-31.
CYKLINOWANIE, lakierowanie par-
kietów — Skinder, tel. 44-28-22, g-1263
CYKLINOWANIE, lakierowanie par-
kietów — Komorek, tel. 44-35-46.
NAPRAWA pralek automatycznych
— Marian Bujak, tel. grzeźnościowy
48-57-33, w godz. 17-19. g-5872
ZAKŁAD Usług Spółdzielni „Młoda
Rodzina” naprawia telewizory czar-
no-białe, również z uszkodzoną PFL
200, Kraków, tel. 37-72-97, godz. 9-16.
CYKLINOWANIE, lakierowanie par-
kietów — Piotr Klara, tel. 33-30-92.
NAPRAWA odbiorników gazu, prze-
róbki instalacji, nowe instalacje, kry-
cie rur — Skalka, tel. 66-87-22, g-6237
ZAKŁAD instalacji sanitarnych —
Adam Malarski — wykonuje instalacje
wodno-kanalizacyjne, gazowe, c.o.,
między innymi krycie rur, przeszuwa-
nie urządzeń sanitarnych, itp. Zgło-
szenia: Modrzewskiego 3/13 (16-17),
tel. 48-41-23 (8-10). g-6414
MALOWANIE, tabetowanie — Pabian,
tel. 66-00-88 wewn. 294. g-6756
CYKLINOWANIE, lakierowanie —
Baczkowski, tel. 44-47-66 wewn. 232.
MONTAŻ karнизy, uszczelnianie
okien, osadzanie kółek — wykonu-
je Flutowski, tel. 33-51-90. g-6931

RÓŻNE

DOBRE prosperujący kiosk z pa-
miątkami w Wieliczce — sprzedam.
Dostawy zapewnione. Oferty 6214
„Prasa” Kraków, Wiślna 2.
„ANADA” — skup-sprzedaz artyku-
łów zagranicznych, ul. Narzyskie-
go 8. g-4360/4361
ZESPÓŁ muzyczny poleca swoje usłu-
gi. Tel. grzeźnościowy 48-34-02.
AUTOALARM — Miss, Emi — mon-
taż, naprawa — poleca inż. J. Prze-
piórski, tel. 37-24-08. g-6784
KUPIE zdecydowanie grobowiec lub
miejsce pod grobowiec, na Rakowi-
cach. Oferty 6798 „Prasa” Kraków,
Wiślna 2.
OBRAZKI, pierścionki ze złota wyko-
nanym na zamówienie. Oferty 6332
„Prasa” Kraków, Wiślna 2.
KIOSK gastronomiczny w bardzo do-
brym punkcie, 40 km od Krakowa —
sprzedam. Tel. 48-05-53. g-6912
PRZYJME na obłady domowe. Oferty
6377 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
SPRZEDAM grób ziemny na cmentar-
zu Rakowickim. Oferty 6338 „Prasa”
Kraków, Wiślna 2.

LOKALE

M-3, 45 m², superkomfortowe, na os.
Cegielniana — zamienię na mniejsze
lub równorzędne w okolicy Krowo-
dzy lub Prądnika Białego. Oferty
5878 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
POWRACAJĄCEMU z zagranicy lub
cudzoziemcowi wynajmę od lipca na
rok 2-pokojowe, superkomfortowe, w
centrum. Oferty 5470 „Prasa” Kra-
ków, Wiślna 2.
GARSONIERE superkomfortowa —
zamienię na 2-pokojowe. Może być z
ciemną kuchnią lub piece. Oferty 5791
„Prasa” Kraków, Wiślna 2.

OBOKRAJOWCY — małżeństwo, po-
szukuje mieszkania 3-pokojowego na
rok w zachodniej części Krakowa, z
oddzielnym wejściem, telefonem i ga-
razem. Oferty 5311 „Prasa” Kraków,
Wiślna 2.

POWRACAJĄCY z zagranicy — wy-
najmie lub kupi garsonierę lub małe
mieszkanie w centrum, najchętniej z
telefonem. Oferty 5931 „Prasa” Kra-
ków, Wiślna 2.

DWA mieszkania: po pokoju z kuc-
nią, w centrum — zamienię na 1
mieszkanie 3-pokojowe lub 2-pokojo-
we z dużą kuchnią, w centrum. Oferty
5596 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POKÓJ z kuchnią, półkomfortowe,
30 m², parter, Śródmieście — zamie-
nię na większe lub dużą garsonierę
superkomfortową. Warunki korzyst-
ne. Oferty 5598 „Prasa” Kraków,
Wiślna 2.

POJEDYŃKIE komfortowa zamienię
na większe. Warunki bardzo korzyst-
ne. Oferty 5577 „Prasa” Kraków, Wi-
ślna 2.

3 POKOJE z kuchnią, c.o., gaz, w Ty-
chach oraz 2 pokoje z kuchnią, c.o.,
gaz, w Oświęcimiu — zamienię na
mieszkanie w Krakowie lub okolicy.
Oferty 5421 „Prasa” Kraków, Wiślna
2.

POSZUKUJE mieszkania 2-pokojowe-
go do wynajęcia. Możliwość załaty
z góry. Oferty 5466 „Prasa” Kraków,
Wiślna 2.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM z powodu wyjazdu gospo-
darstwo ogrodnicze w nowosadeckim
— uprawa roślin cebulkowych,
1500 m² pod szklarnią, 600 m² pod folią,
nowoczesne komory preparacyjne i
chłodnicze. Tylko poważne oferty:
5408 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KUPIE działkę budowlaną lub parce-
le z rozpoczętą budową w Krako-
wie lub okolicy. W ofercie podać lo-
kalizację i cenę. Oferty 5614 „Pra-
sa” Kraków, Wiślna 2.

PARCELE budowlane, najchętniej w
Krowodzy lub Śródmieściu — kupię.
Oferty 5121 „Prasa” Kraków, Wiślna
2.

DOM z działką blisko Buska-Zdroju
— sprzedam. Kraków, tel. 48-48-00.

NOWY dom dwurodzinny z garażami
oraz pomieszczeniami gospodarczymi
nadający się na każdy rodzaj zrze-
mności (woda, siła, gaz), dobry do-
jazd, niedaleko poza granicami mia-
sta Krakowa — sprzedam. Oferty
6469 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM domek w Krowodzy. W
rozdzieleniu dwa mieszkania. Oferty
6882 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM 1 ha urodzajnej ziemi,
w tym 160 dzierżaw owoce w Brzo-
skwini za Bailem. Wiadomości: Kra-
ków-Bielany, ul. Księcia Józefa 172.

SPRZEDAM dom jednorodzinną z
ogrodem w mieście, 30 km od Kra-
kowa. Oferty 6738 „Prasa” Kraków,
Wiślna 2.

Co się kiedy

PIĄTEK	SOBOTA	NIEDZIELA
13	19	20
MAJA	MAJA	MAJA
Jana Eryka	Piotra Iwona	Bernardyna Aleksandra

TEATRY

Piątek
Słowackiego 19.15 Syn marnotrawny (gocinne występy Wrocławskiego Teatru Pantomimy). Stary Teatr im. H. Modrzewskiej 20 Antygona (abonamenty nieważne). Scena przy ul. Sławowskiej 14 20.15 Biedni ludzie. Kameralny 19.15 Rodzina Totów. Bagatela 19.15 Igraszki trafia i milość. Ludowy 18 Zemsta. Muzyczny (ul. Lubicz 48) 19.15 Księżniczka czarodasza. Groteska 19.15 Zielona Gęś (występy gościnne Białostockiego Teatru Lalek). Scena Satyr „Maszkaron” (Rynek Główny 1) 22 Dekameron. Filharmonia 19.30 Recital organowy L. Wernera. Teatr „Strefa” (Piwnica u Literatów ul. Kanonicza 7) 22 Raskolnikow.

Sobota
Słowackiego 16.20 Syn marnotrawny. Stary Teatr im. H. Modrzewskiej 20 Antygona (abonamenty nieważne). Scena przy ul. Sławowskiej 14 20.15 Biedni ludzie. Kameralny 19.15 Rodzina Totów. Bagatela 19.15 The Fantasticks (komedia muz.). Ludowy 19.15 Krwawe goły. Scena „Nurt” 18 Raj. Muzyczny 19.15 Księżniczka czarodasza. Groteska 10 Cudowna lampa Aladyna, 12 Lalkarz. Scena Satyr „Maszkaron” 22 Dekameron. Kolejarka (ul. Bocheńska 5) 19 Żołnierz Królowej Madagaskaru. Filharmonia 11.16 — koncerty dla dzieci Kolorowe melodie. Teatr „Strefa” 22 Raskolnikow.

Niedziela
Słowackiego 12 Coppelia (spektakl baletowy). Stary Teatr im. H. Modrzewskiej 20 Antygona (abonamenty nieważne). Scena przy ul. Sławowskiej 14 20.15 Biedni ludzie. Kameralny 19.15 Rodzina Totów. Bagatela 19.15 The Fantasticks. Ludowy 19.15 Krwawe goły. Scena „Nurt” 18 Raj. Groteska 10 Cudowna lampa Aladyna. Scena Satyr „Maszkaron” 22 Dekameron. Kolejarka 19 Żołnierz Królowej Madagaskaru. Teatr „Strefa” 22 Raskolnikow.

KINA

Piątek
Kijów 15.45, 19.25 Gandhi (ang. 1.15). Uciecha 16.15, 19.15 Poszukiwacz zaginionej arki (USA 1.12). Warszawa 15.45, 18.20 Lata dwudzieste, lata trzydzieste (pol. 1.15). Wolność 15.45 Widziadło (fr. 1.18). 18 Pieśń o Rolandzie (fr. 1.15). 20 Był jazz (pol. 1.15). Wanda 15.30, 18 Śmierć człowieka skorpumpowanego (fr. 1.18 — pożegn. z filmem). 20.30 Lot nad kukulczym gniazdem (USA 1.18). Mł. Gwardia — Konfrontacje '83 14.45, 18.21.50, 0.30 Gandhi (ang. 1.15). Wrzes 10.30 Zamajskiego 50 16, 18 Zemsta różowej pantery (ang. 1.12). 20 Odwet (pol. 1.18). Świt (os. Teatrulne 10) Konfrontacje '83 16, 18, 20 Film krótkometrażowy (pol.). Mała sala — niecz. Światowid (os. Na Skarpie 7) Konfrontacje '83 15, 17, 19, 21 Film krótkometrażowy (pol.). Mała sala — niecz. Mikro (ul. Dzierżyńskiego) Iluzjon — 16, 18, 20 Film z cyklu W kręgu białej truciizny. Związkowiec (ul. Grzegorzewska) 16, 18, 20 DKF. Kultura (Rynek Główny 27) 14 Zatrzymany pociąg (radz. 1.15). 16 Muppety jadą do Hollywood (ang. b.o.). 18, 20 Cały ten zgiełk (USA 1.15). Dom Żołnierza (ul. Lubicz 48) — niecz. Tęcza (ul. Praska) 16.15 Haracz szarego dnia (pol. 1.15). 18.15 Komandosi z Nawarony (ang. 1.15). Pasaż (Pasaż Biela) 15, 17, 19 Coma (USA 1.15). Ugorek (os. Ugorek) 15 Przygody Błkitnego Ryceczyka (pol. b.o.). 17 Gangsterzy szos (kanad. 1.15). 19 Bez skrupułów (fr. 1.15). Wisła (ul. Gazowa) 15, 17, 19 Weneda (fr. 1.15). Sfinks (ul. Majakowskiego 2) 16, 20 Powrót Mechagodzilli (jap. 1.12).

Sobota
Kijów 15.45, 18.15, 20.45 Wassa (radz. 1.15). Uciecha 16.15, 19.15 Poszukiwacz zaginionej arki (USA 1.12). Warszawa 15.45, 18.20 Lata dwudzieste, lata trzydzieste (pol. 1.15). Wolność 15.45 Widziadło (fr. 1.18). 18 Pieśń o Rolandzie (fr. 1.15). 20 Był jazz (pol. 1.15). Wanda 10 Akademia pana Kleksa cz. I (pol. b.o.) — seans zamkn., 12 Akademia pana Kleksa cz. II — seans zamkn. 14.30 Akademia pana Kleksa cz. I i II, 18 Śmierć człowieka skorpumpowanego, 20.30 Lot nad kukulczym gniazdem. Mł. Gwardia — Konfrontacje '83 16.15, 18.45, 21.30 Film krótkometrażowy (pol.). Wrzes 16, 18 Zemsta różowej pantery, 20 Odwet. Świt 15 Konik Gar-

busek (radz. b.o.), 17, 19.30 Poszukiwacz zaginionej arki. Mała sala — niecz. Światowid 15.30 Tropiciel (NRD 1.12), 17.30, 20 Zwykli ludzie (USA 1.15). Mała sala 15, 17, 19 Vabank (pol. 1.15). Mikro — Iluzjon 16, 18, 20 Film z cyklu Historia kina. Związkowiec 14, 16, 18, 20 Przez różowe okulary (imprezy zamknięte dla zakładów pracy). Kultura 14, 18, 20 Cały ten zgiełk, 16 Ostatnie dni (pol. b.o.). Dom Żołnierza — niecz. Tęcza 16.15, 18.30 Komandosi z Nawarony. Pasaż 12 Bajki, 10, 13, 15, 17, 19 Coma. Podwawelskie (ul. Komandosiów) 15, 17 Odmienne stany świadomości (RFN 1.15). Ugorek 15 Colargol na Dzikim Zachodzie (pol. b.o.), 17 Gangsterzy szos, 19 Bez skrupułów. Wisła 15, 17, 19 Głina czy lajdak (fr. 1.18). Sfinks 16, 18, 20 Powrót Mechagodzilli.

Niedziela
Kijów 15.45, 18.20 Sep weg. 1.18). Uciecha 16.15, 19.15 Poszukiwacz zaginionej arki. Warszawa 13, 15.45, 18, 20 Lata dwudzieste, lata trzydzieste. Wolność 10, 18 Pieśń o Rolandzie, 12.15, 15.45 Widziadło, 20 Był jazz. Wanda 10, 12 Zestaw filmów o pieskach, 14.30 Akademia pana Kleksa cz. I i II, 18 Śmierć człowieka skorpumpowanego, 20.30 Lot nad kukulczym gniazdem. Mł. Gwardia 12.30, 16, 20 Serce tyrama czyli Boccaccio na Węgrzech (węg. 1.18), 18 Zimowy zmierzch (pol. 1.18). Wrzes 12 Bajki, 13 Przygoda arabska (ang. b.o.) 16, 18 Zemsta różowej pantery, 20 Odwet. Świt 13.30 Bajki, 15 Konik Garbussek (radz. b.o.), 17, 19.30 Poszukiwacz zaginionej arki. Mała sala — niecz. Światowid 13.30 Zestaw bajek, 15.30 Tropiciel, 17.30, 20 Zwykli ludzie. Mała sala 15, 17, 19 Vabank. Mikro 16, 18, 20 FIST (USA 1.18). Związkowiec 10, 12, 14, 16, 18, 20 Przez różowe okulary (impreza zamkn. dla zakładów pracy). Kultura 14, 20 Cały ten zgiełk, 16, 18 Muppety jadą do Hollywood (ang. b.o.). Dom Żołnierza — niecz. Tęcza 14.30 Haracz szarego dnia (pol. 1.15), 16.15, 18.30 Komandosi z Nawarony. Pasaż 10, 11, 12, 13, 14 Bajki, 15, 17, 19 Coma. Podwawelskie 12 Bajki, 15, 17 Odmienne stany świadomości. Ugorek 14 Bajki, 15 Colargol na Dzikim Zachodzie, 17 Gangsterzy szos, 19 Bez skrupułów. Wisła 11 Bajki, 12 Wyprawa po złote włosy, 15, 17, 19 Głina czy lajdak. Sfinks 11, 12, 13 Bajki, 16, 18, 20 Powrót Mechagodzilli.

WYSTAWY MUZEA
Piątek
Sobota — Niedziela
Wawel — komnaty (piąt. 12—17, sob. niedz. 10—15). Wawel zaginiony (piąt. sob. niedz. 10—15). Skarbiec i Zbrojownia (piąt. sob. niedz. 10—15). Muzeum Katedralne (piąt. sob. niedz. 10—16). Zamek i Muzeum w Pieskowej Skale (piąt. sob. niedz. 10—15.30). Muzeum Lenina, Topolowa 5: Lenin w Polsce, Lenin i jego idee w sztuce lud. i nieprofesjonalnej (piąt. 9—13, sob. 10—17, niedz. 10—15 wst. wol.). Kr. Jadwigi 41: Mieszkanie Lenina (piąt. sob. niedz. 9—15), w Poroninie: Lenin na Podhalu (piąt. sob. niedz. 8—16 wst. wol.), w Białym Dunaju (piąt. sob. niedz. 9—16 wst. wol.). Muzeum Historyczne — Oddziały: św. Jana (piąt. sob. niedz. 9—15). Krzysztofory, Rynek Gł. 35: Z dziejów i kultury Krakowa (piąt. sob. niedz. 9—15). Franciszkańska 4: Okolice Krakowa w mal. XIX w. (piąt. sob. niedz. 9—15). Pomorska 2: Meczet i wawelski Polakowie w latach 1939—1945 (piąt. sob. niedz. 9—15). Muzeum Judaistyczne, Szeroka 24 (piąt. 11—18, sob. niedz. 9—15). Muzeum Narodowe — Oddziały. Sukienice: Galeria pols. malarstwa i rzeźby 1764—1900 (piąt. sob. niedz. 10—16). Szolajskich, pl. Szczepański 9: Galeria pols. sztuki do 1764 r. (piąt. niedz. sob. niedz. 10—16). Nowy Gmach, al. 3 Maja 1: Galeria mal. i rzeźby (piąt. niedz. sob. niedz. 10—15.30). Muzeum Stanisława Wyspiańskiego, ul. Kanonicza 9 (piąt. sob. 10—16). Archeologiczne, Poselska 3: Starożytność i średn. Małopolski, Pradzieje N. Huty, Mumie egip. w świetle promieni X, Bitwa pod Somosierrą (szkiełko do 14—18, sob. niedz. 11—14). Etnograficzne, pl. Wolnica 1: Polska kultura lud., Kultury Czarniej Afryki, Afrykańska kolekcja Szolc-Rogoznickiego 1882—1890, Ros. zabawka ludowa (piąt. sob. niedz. 10—15). Pawilon Wystawowy, pl. Szczepański 3a: Mal. C. Wodnickiej-Zab-

kowskiej i J. Zabkowskiego (piąt. sob. niedz. 11—18). Arkady, pl. Szczepański 3a: Wyst. J. Joniaka — Karol IV z rodziną (piąt. sob. niedz. 11—18). ZPAF, ul. św. Anny 3: Wyst. A. Chojnackiej (piąt. sob. 10—18, niedz. 10—14). Pałac Sztuki, pl. Szczepański 4: Jubileusz wyst. Z. Byliny, Mal. i rys. Wł. Sawulaka (piąt. sob. niedz. 10—17). Dworek J. Matejki w Krzesławicach, ul. Kruczkowskiego 15 (piąt. sob. niedz. 10—17), al. Róż 3: 25 lat Klubu Fotografików Amatorów w Nowej Hucie (piąt. sob. niedz. 10—17). KMPK, Mały Rynek 4: Galeria: Mal. L. D. Silva (piąt. sob. 11, 18, niedz. niedz.). Rydlówka, Tetmajera 23 (piąt. sob. 11—15, niedz. niedz.). Międzynarod. Salon Fotografii, ul. Boh. Stalingradu 13: Szał bojowy II Polskiego Korpusu (piąt. sob. niedz. 9—19). Kopalnia Soli (piąt. sob. niedz. 8—17). Muzeum Żup Krakowskich, Wielezka (piąt. sob. niedz. 8—17). Muzeum Lotnictwa i Astronautyki, Czyżyny (piąt. sob. niedz. 10—14). KDK, Rynek Gł. 27: Wyst. Grupy „Walor” (piąt. sob. niedz. 14—18). Galeria, Floriańska 34: Wyst. ze zb. własnych (piąt. 10—18, sob. niedz. niedz.). Galeria Desy, św. Jana 3: Wyst. ze zb. własnych (piąt. 11—18, sob. niedz. niedz.). Dom Polonii, Rynek Gł. 14: Wyst. gwaszy H. Hadala (piąt. 12—16, sob. niedz. niedz.). Galeria Fotografia-Video, Solińskiego 24: Stara fotografia (piąt. 11—18, sob. niedz. niedz.). Galeria „Inny Świat”, Floriańska 37: H. Waniek — Siedem obrazów (piąt. sob. 12—18, niedz. niedz.). Galeria „Plastyka”, pl. Szczepański 5 (piąt. 10—18, sob. niedz. 10—18).

APTEKI
Piątek
Sobota — Niedziela
Szczepańska 1, Długa 83, Krakowska 1, Petrowskiego 94, Kozłówek, Kazimierza Wielkiego 117, N. Huta — Centrum C. A. Struga 36, niedz. Lubicz 7 od 8 do 15.

różne
Piątek
Sobota — Niedziela
Zoo (Lasek Wolski) 9—18
Ogród Botaniczny (Kopernika) 9—19
Rejs statkiem po Wiśle do Bielana 9, 11, 13, 15, 17, sob. niedz. co godzinę od 9—18
Wesołe miasteczko (N. Huta, pl. Centralny) 14—20.

RADIO
Piątek I
Wiadomości: 16.30, 18.19, 20.22, 23.16.35 Bank przebojów. 17.00 Muz. i aktualności. 17.25 Gitara, banjo i country. 18.05 Gorący temat. 18.15 W poszukiwaniu ulubionej melodii. 19.20 Mini-recital. 19.30 Radio dzieciom. 20.10 Koncert żywych. 20.35 Komunikaty Totalizatora Sport. 20.40 Wiersze dla Ciebie. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Muzyka baroku. 22.35 Repetycje z jazzu pols. 23.10 Panorama świata. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.

Piątek II
16.00 Wielkie dzieła, widczy wykonawcy. 17.05—18.30 Kraków na antenie: 17.05 Od śmierci silniejszy był gniew... aud. dok. 18.00 Co nieśmieszne — wyd. popołud. 18.30 Klub stereo. 19.30 Wieczór w filh. 21.15 Wieczorne refleksje. 21.20 Lista byłych przebojów nie-stop. 21.30—10.00 Literatura i muzyka: 21.30 Nagrania wiecz. 21.40 Teatr PR — R. Pleyer: Gdzie się podziały kolczyki Krwawej Mary — cz. I słuch. 22.10 Słuchajmy razem. 23.00 I. Neverly — Fascynacje — fr. prozy. 23.20 Inspiracje lit. w muzyce. 24.00 Nocne reggae. 0.45 Miniatura literacka.

Piątek III
16.30 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polit. dla wszystkich. 18.05 Inf. sport. 19. Codz. pow. w wyd. dziękowym: T. Parnicki — Koniec Zgody Narodów. 19.30 Trochę swinga... 19.50 M. Frisch — Homo Faber. 20. Trój-Dźwięk. 20.45 Klub Trójki. 21.00 Trzy kwadransy jazzu. 21.45 Klub Trójki (cz. 2). 22.15 Soul — muz. duszy. 22.45 Sztuka mówienia. 23. Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów.

Piątek IV
Wiadomości: 16, 19.30, 23.50. 16.05 Instrumentarium muz. rozr. 16.35 Widnokrąg 17.05 Koncerty instrumentalne. 18.00 Magazyn moje hobby. 18.40 Studio ekspertów. 19.40 Jez. angielski. 20.15 O twórczości dla dzieci. 20.20 „Wieczór muzyki i myśli”. 22.00 Na skrzydłach pieśni. 22.50 Lektury „czwórki”. 23.00 Muzykoterapia. 23.55 Kalendarz radiowy.

Sobota I
Wiadomości: 7, 8, 9, 10, 11, 12.05, 14.05, 19, 20, 22, 23. 5.30 Poranne Sygnały. 9.00 Czwarty Pory roku. 11.00 Radio kierowców. 11.05 Koncert przed hejnałem. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.10 Radio kierowców. 13.30 Koncert reklamowy. 13.55 Meldunek z trasy IX etapu WP. 14.10 Magazyn muz. RYTM. 14.55 Relacja z zak. IX etapu WP we Wrocławiu. 16.30 Koncert żywych. 17.00 Muzyka i aktualności. 17.30 Relacja ze spotkań o mistrzostwo I ligi piłki nożnej oraz półfinały MP w boksie. 18.00 Matysiakiowie. 18.30 C. d. sportu. 19.30 Superek — radio — dzieciom. 20.08 Komunikaty Totalizatora Sport. 20.10 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Radiowy Tygodnik Kulturalny. 21.25 Pół tuzina atrakcji muz. 22.25 Na rockową nutę. 23.25 Zaproszenie do tańca.

Sobota II
Wiadomości: 6, 8, 13, 17, 21, 0.50. 6.05—8.00 Kraków na antenie: Co niesie dzień w tym o godz. 7.45 Żegnaj laleczko — odc. pow. R. Chandiera. 8.05 Naszym zdaniem. 8.10 Przeboje stare jak świat. 8.30 Poranna serenada. 9.00 I. Neverly — Fascynacje — fr. prozy. 9.20 Muzyka, którą lubi B. Wrzesińska. 9.50 R. Chandler — Playback — fr. pow. 10.00 Godzina melomana. 11.00 Zawsze po jedenastej. 11.10 Kabaret Dwójki. 11.30 Tydzień w stereo. 12.00 Szaleta orkiestr radiowych. 12.25 W stronę jazzu. 13.05—13.20 Kraków na antenie: 13.30 Album operowy. 14.00 R. Chandler — Playback — fr. pow. 14.10 Co jest grane — pytania, odpowiedzi, nagrody. 16.00 Utwory Ch. Ivesa w 80. rocznicę śmierci. 17.05—18.30 Kraków na antenie: 17.05 Od śmierci silniejszy był gniew... aud. dok. Ok. 18.05 Co niesie dzień — wyd. popołudniowe. 18.30 Muz. galeria „dwójki”. 19.20 Miniatura lit. 19.30 Retransmisja recitalu M. Caballe w Wiedniu. 21.05 Wiecz. refleksje. 21.10 Lista byłych przebojów nie-stop. 21.30—1.00 Literatura i muzyka: 21.30 Nagranie wiecz. 21.40 R. Pleyer — Gdzie się podziały kolczyki Krwawej Mary — słuch.

Niedziela II
7.05 Quod libet — czyli co kto lubi. 7.40—8.45 Kraków na antenie: 7.42 Aud. reg. Niepołomice po raz ósmy. 8.00 Co słychać. 8.15 Rozstanie — rep. 8.35 Piosenki z Fest. Pios. Studenckiej. 8.45 Koncert w romantycznym stylu. 9.10 Teatr PR — Ars poetica: 40 lat poetyckich przemysłów. 10.15—12.00 Kraków na antenie: 10.15 Minął tydzień. 10.30 Ludzie teatru w anegdocie. 11.00 Włoskie canto. 11.30 Koncert żywych. 12.00 Muz. dla kolekcjonerów. 13.05 Koncert niedz. Ork. Clevelandkiej. 13.50 Piosenki z dobrą dykcją — śpiewa K. Janda. 14.15 Romanse i nie tylko. 15.00 Koncert chopinowski. 15.30 Katalog wydawniczy. 15.35 Piosenki na telefon. 17.05 Radiowa biblioteka muzyczna. 18.00—0.55 Wieczór fantastyki: 18.00 Ziemia was pyta, gdzie jesteście...? 18.30 Mikrosmos. 19.00 Rozmowy, rozmowy, rozmowy... 19.05 Do nowego horyzontu Gandalf cz. I. 19.30 Ziemia was pyta, gdzie jesteście...? 19.40 Do nowego horyzontu Gandalf cz. II. 20.05 Rozmowy, rozmowy, rozmowy... 20.15 Ziemia was pyta, gdzie jesteście...? 21.05 Krak. aktualności sport. 21.20—0.55 Wieczór fantastyki c.d. 21.20 Ziemia was pyta, gdzie jesteście...? 21.30 Obraz nie kłamie słuch. 22.15 Muz. z filmem. 23.00 Rozmowy, rozmowy, rozmowy... 23.10 G. Duke — Strażnik światła. 23.55 Ziemia was pyta, gdzie jesteście...? 0.05 Realizacje elektroniczne — Isao Tomity. 0.35 Ziemia was pyta, gdzie jesteście...?

Niedziela III
7.05 Melodie przebudzanki. 8.00 Muzyka i sprawki wielkiego świata. 8.10 Komu piosenkę... 8.45 Kąty widzenia. 9.00 Muz. poranek filmowy. 9.30 Z mojej płytki. 10.10 Tylko 50 minut. 10.50 Bliższe spotkania. 11.00 Pod dachami Paryża. 11.30 Mała Hari — cena sławy, prawda i legenda. 12.05 Recital S. Bishopa. 12.50 Bliższe spotkania. 13.05 Niech gra muz. 14. Prywatnie u K. Goldbergerowej. 14.15 Ta ostatnia noc w Sodomie — nowa płyta duetu Soft Gell. 15 Życie na gorąco. 15.30 Odkurzone przeboje. 15.50 Bliższe spotkania. 16. Dzieła, interpretacje, nagrania. 17. Powiększenia. 17.30 Stare i nowe nagr. Trójkowe. 18 Cesarzski szalelec — słuch. w opow. J. Krossa. 19.05 Baw się razem z nami. 21. Warszawa jest niepełna. 21.20 Muzyka jest jak niedziela. 22 Rozmowy przed północą. 22.10 Musica honoris causa. 22.50 Rozmowy przed północą. 23. Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów.

Niedziela IV
Wiadomości: 7, 12.05, 16, 19.30, 23.50. 7.05 Kalendarz rad. 7.10 W świątecznym nastroju. 8.00 Klejnoty muzyki i słowa. 8.20 Anegdota i fakty. 8.50 D. Buxtehude — Jubilate Domino — psalm XCIII. 9.00 Transm. mszy św. z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 10.00 Recital organowy. 10.20 Krajobrazy hist. 10.50 Muz. 11.00 Mag. Rozgłośni harcerskiej. 12.10 Zagadki muz. 12.30 Wyprawy „czwórki”. 13.30 Reportaż muz. 14.30 Uchem Ibsa. 15.00 Teatr Klasyczny dla Młod. Szkolnej — L. Tolstoj: Wojna i pokój. 16.05 Recitale mistrzów. 17.00 Quiz popularnonaukowy — WIST. 17.50 Utwory fortepian. Karłowicza i Żuławskiego. 18.00 Nabożeństwo Starokatolickiego Kościoła Mariawitów. 18.40 St. Moniuszko: II kwartet smyczkowy F-dur. 19.00 Alfa i Omega. 19.35 Wieczór muzyki i myśli. 22.00 Refleksje i rezonanse muz. 22.50 Fotel w czwartym rzędzie. 23.00 Gra ork. M. Legrand. 23.10 Nestorzy kultury polskiej. 23.55 Kalendarz radiowy.

OGŁOSZENIA DROBNE
LOKALE
POSZUKUJE samodzielnego mieszkania (minimum 2 pokoje). Czynsz do uzgodnienia. — Oferty 6663 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
MIESZKANIA (Śródmieście): 2-pokojowe, komfortowe, 72 m², telefon, i oraz 2-pokojowe, półkomfortowe, — 48 m², telefon — zamienię na mieszkanie 3-4-pokojowe, a pow. 80—90 m², Warunek — telefon. Tel. 66-72-44, wieczorem. g-7032
M-3 w Bielsku-Białej, zamienię na równorzędne lub większe w Krzeszowie, ewentualnie Krakowie. Oferty 6408 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
POKÓJ z kuchnią (44 m²), superkomfortowy, centrum, telefon — zamienię na dwa pokoje z kuchnią. Tel. 21-02-64. g-6235
POKÓJ z kuchnią, komfortowy, 56 m², w Gliwicach-centrum — zamienię na podobne w Krakowie. Oferty 6314 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
UCZCIWA, pracująca panienka — poszukuje pokoju. Oferty 6134 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
M-2 i M-3 spółdzielcze, superkomfortowe — zamienię na M-4. Oferty 6526 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
POSZUKUJE garsoniery lub niekrepującego pokoju. Oferty 6473 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
SPÓŁDZIELCZE M-3, z telefonem, i p. w Nowym Prokocimiu — zamienię na większe, albo domek jednorodzinny. Tel. 55-20-47. g-6351
WROCŁAW — dwa pokoje, kuchnia, węgla, gaz, WC, c.o., 47 m² — zamienię na pokój z kuchnią, w Nowej Hucie. Kraków, tel. 44-12-42, po 19.
SUPERKOMFORTOWE dwa pokoje z kuchnią, kwaterunkowe — zamienię na dwie garsoniery lub garsonierę i pokój z kuchnią. Oferty 6004 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
DWUPOKOJOWE i garsoniery zamienię na 3-pokojowe superkomfortowe. Oferty 6551 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
ABSOLWENTKA wyższej uczelni poszukuje garsoniery lub niekrepującego pokoju z telefonem od czerwca. Oferty 6780 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
POSZUKUJE mieszkania superkomfortowego, w centrum, chętnie z telefonem. Czynsz wysoki. Tel. 37-43-13.
SUPERKOMFORTOWY pokój z kuchnią, w Prokocimiu — zamienię na podobne lub większe mieszkanie, bliżej centrum. Tel. 11-90-11. g-6689
WARSZAWA-URSYNÓW — M-4 własnościowe zamienię na podobne w Krakowie. Nowa Huta wykluczona. Oferty 6670 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
MIESZKANIE dwupokojowe w domu jednorodzinnym, blisko Politechniki, najchętniej z telefonem, wynajmę na rok student-obeokrajowiec. Oferty 6676 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
MŁODE małżeństwo poszukuje garsoniery lub pokoju, do końca roku, najchętniej w okolicy Kozłówek-Bieżanów. Czynsz płatny z góry. Oferty 6771 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
DWA mieszkania na Słasku — zamienię na dwa mieszkania w Krakowie. Kraków, tel. 33-41-00 wewn. 217.
DWA mieszkania: jedno i dwupokojowe — zamienię na 3 pokoje, dzielnicą Krowodrza. Tel. 66-00-88 wewn. 294. g-6753
ZGUBY
W DNIU 3 maja br. zgubił na Kozłówek pies bardzo podobny do boksera. Na szyl mał kolczatkę. Znalazca przesyła wiadomość za nagrodą pod adresem: Kraków, ul. Spółdzielców 13/01. g-6381
KAWA Jerry, zam. Kraków, ul. Oliszańska 12/20, zgubił legitymację służbową nr 354, uprawniającą do 50% zniżki kolejowej, wydaną przez Wojewódzką Komendę Straży Pożarnej w Krakowie. g-6381

SELEPSK. W ćwierćfinałach indywidualnych MP w boksie Edward Maj (Wisła), pokonał w pierwszej rundzie, Zygmunta Kłosa ze Stali Rzeszów.

KOBLENCE. Uwe Moenkemeyer (RFN) uzyskał najlepszy tegoroczny rezultat na świecie w biegu na 5000 m — 13.27,04 min.

HAWANA. W międzynarodowym turnieju koszykarskim triumfowała CHRL przed Jugosławią i Kanadą.

TASZKIEN. Erika Salumiae ustanowiła rekord świata na dystansie 1000 m ze startu zatrzymanego rezultatem 1.14,249 min.

TELEGRAFICZNIE

TEL-AVIV. W międzynarodowym meczu piłkarskim reprezentacji Izraela wygrała z brazylijskim zespołem Santos 2:1 (0:1).

KUALA LUMPUR. Duńczyk Poul-Arik Nielsen został wybrany przewodniczącym międzynarodowej federacji badmintonu na lata 1984/85.

MADRYT. Za poważne przeżycie podczas meczu finałowego o Puchar Hiszpanii między CF Barcelona i Athletic Bilbao, hiszpański związek piłkarski dyskwalifikował 6 piłkarzy (m. in. Diego Maradone) na trzy miesiące.

RZYM. W międzynarodowych tenisowych mistrzostwach Włoch — faworyt, Szwed Mats Wilander przegrał z Włochem Francesco Cancellottim 3:6, 0:6.

KUALA LUMPUR. W finale czolowych badmintonistów świata CHRL pokonała Anglię 5:0.

Nasz komentarz

Różnice

KIBICE sportowi, oglądający w środowe popołudnie i wieczór transmisje sportowe w telewizji mogli nauce przekonani, że o różnicach między futbolem dobrym i... futbolem polskim. Po południu w półfinale Pucharu Polski walczyli pierwszoligowcy Wisła z II-ligową Stalą i był to mecz nie najgorszy z tych jakie mieliśmy okazję oglądać na srebrnym ekranie. A potem, wieczorem transmitowano finał Pucharu Zdobywców Pucharów między Juventusem a Porto. Każdy kto oglądał obie relacje mógł, a raczej musiał dostrzec różnice w wyszkoleniu indywidualnym zawodników, w ich przygotowaniu kondycyjnym, szybkościowym, w zaangażowaniu w grę. Różnice ogromne.

Zdaje sobie oczywiście sprawę, iż w Bazylei spotkały się dwa renomowane, znakomite zespoły, w Mielcu kłopska pierwszoligowa z drugoligową, więc porównania wydają się dość karkołomne. Nie mniej i tu i tam grali ludzie zawodowo uprawiający piłkę nożną. Dobrze się stało, że pokazano w tak niewielkim przedziale czasowym te dwa spotkania. Widzowie zobaczyli bowiem na czym polega futbol prawdziwy i markowany. Tam w Szwajcarii walczone o piłkę przez pełne dziewięćdziesiąt minut z ogromną pasją, nie było chwili przestojów, zawodnicy tak w pierwszym jak i w ostatnim kwadransie meczu dysponowali pełnią sił, stał ich było na bityskawicze zrywów do piłki, na długie, szybkie rajdy, ucieczki, pogony.

Było to widowisko pełne napięcia, emocji, dramatyzmu, spektakli, który dał widzom plaćmy, za bilety wstępu sporo franków, ogromną satysfakcję. Spędzili blisko dwie godziny oglądając walkę piłkarzy, siedzieli w pełnym napięciu, nie nudząc się, nie mając powodów do wyrzekań dezaprobaty dla aktorów widowiska. Wprost przeciwnie, pełni uznania dla klasy i ambicji graczy. W Mielcu było zupełnie inaczej. Wolna gra, niedokładne podania, chwilami rażąca nieporadność. To był obraz naszej piłki w codziennym wydaniu. Trudno się więc dziwić, że w Bazylei nie grali Wisła, Lech czy inna polska drużyna, że nasi reprezentanci w PZP odpadają zazwyczaj już w pierwszej czy drugiej rundzie gier. I tak będzie zapewne jeszcze długo, tak długo dopóki w Polsce nie ruszy właściwym torem szkolenie piłkarzy, dopóki liga będzie tak słaba jak jest dziś, jak długo piłkarze będą mieli tylko prawa i przywileje, a żadnych obowiązków.

Gdy skończyła się transmisja z Mielca cieszyłem się z awansu Wisły, jej wygranej i podtrzymania szans na zdobycie Pucharu Polski. Gdy zamknąłem telewizor po wieczornej relacji z Bazylei ta moja radość została mocno przysłonięta. Bo przecież różnica w poziomie spotkań była ogromna, choć tu i tu — jak już wspominałem — grali zawodowcy. Tyle, że tam biorący pieniądze za grę, a u nas za przynależność do jakiegoś zespołu. I na tym polega, moim zdaniem, zasadnicza różnica. (lang).

Mafia mianowicie delegowała do wielkiego portu Francji „ojca chrzestnego” z określoną misją — ująć w mocne ręce ster tradycyjnych dziedzin szanownego towarzystwa: gry, prostytucji, inne kanty. Pokończył, stworzył monopol i prowadzić je z zębami, bezkonfliktowo. Nie podpaść polskiej, zbyt ciekawskiej. Zlikwidować rozmaite konkurencyjne siatki, które zajmowały się handlem narkotykami. Krucjata okazała się pełną szumy. Nie wiemy, jaki udział miał w niej Denis Grek. Podobnie jak nie wiadomo, czy to on był naprawdę mordercą Connota de Buci. I sędzia Foretti w tej chwili ma już nikłe szanse wyjaśnić te tajemnice do końca. Albowiem tajemnic jest i pozostanie. Jak mi powiedział, na zapleczu baru w pobliżu Starego Portu, pewien oprych o białych włosach, który kilka lat temu poszedł na spokojną starość: „Bo widzisz, stary, każdy wie, gdzie gdzieś wleje się polityka”.

— Claude Rouché, który bardzo uważnie czytał kopię materiału Moréasa, nie mylił się w ocenie jego wniosków. Stary rutyniarz z Marsylii w ostatnim zdaniu formował sobie drogę do dalszych spekulacji. Inaczej mówiąc, ukrywał jeszcze porządną garść innych informacji, oczywiście, także spekulacji. Tylko że ostrożność kazała mu na razie o nich nie wspominać. Nie oczekując, połączył się telefonicznie z Marsylią i rozmawiał dobrze dziesięć minut. Gdy odłożył słuchawkę, był już wielki czas iść po Walerię, która wychodziła z domu przy Cardéges. Był to pierwszy samotny wieczór dziewczyny i Claude obiecał ją zabrać na kolację, a potem do kawiarni z występami.

Młoda kobieta nie wydawała się zbyt przejęta wyjazdem swojego przyjaciela, ani tym, że nie zobaczy go przez trzy tygodnie. Claude, przyzwyczajony do zasad z innej epoki, miał do niej nawet trochę żalu za taką swobodę, doskonale manifestowaną. Przyjaźń do Gérarda Baréne czyniła go jeszcze bardziej wy-

Pięć kolejek do końca pierwszej ligi

Czy tylko teoretyczne szanse piłkarskiej jedenastki CRACOVII?

JUŻ TYLKO pięć kolejek ligowych spotkań do zakończenia sezonu ekstraklasy. Na szczycie tercet — Lech, Widzew, Pogoń walczący o mistrzowski tytuł, na dole zacięta walka o utrzymanie się w szeregach tej klasy, walka w której na najgorszych pozycjach są bytomskie Szombierki i Cracovia.

Losy tych dwóch zespołów wydają się już przesądzone. Cracovia ma 4 a Szombierki 5 punktów mniej od zajmujących trzynastą i czternastą lokatę w tabeli — Bałtyku oraz Zagłębia. Jest to strata spora, chyba już nie do odrobienia. Choć teoretycznie szanse istnieją.

Do tej pory krakowianie nie wygrali żadnego meczu wyjazdowego, potracili masę punktów na swoim boisku, a poziom jaki prezentują jest mizerny. Na dodatek wykuszają się szeregi zawodników. Przed tygodniem nie grał w Warszawie Janikowski, brakowało Nazimika. Jeden miał kontuzję głowy, drugi stopy.

Niedostatki w wyszkoleniu indywidualnym i zespołowym nadrabiali krakowianie w ciągu sezonu walecznością i ambicją. Tych elementów w ich grze zwykle nie brakowało. Ale miało to też ujemne skutki. Po prostu nie starcza piłkarzom sił na finiszu ligowych zmagani. Stąd mała szybkość startowa do piłki, przegrywanie wielu pojedynków biegowych, stąd mnożące się błędy w defensywie i manowanie szans

strzeleckich. Słowem sytuacja bardzo niedobra, nie napawająca absolutnie optymizmem. W zeszłym sezonie udało się „pasiać” uchronić przed degradacją. Kierownictwo klubu nie potrafiło, głównie ze względów finansowych, wzmocnić drużynę transferami na tyle, aby stworzyć zespół mogący zdobywać ligowe punkty. Przez cały sezon, tak jesienią jak i wiosną, Cracovia była w grupie spadkowej i teraz znalazła się na szarym końcu tabeli. Czy zdoła się z tego wykaskać — wątpliwe. Choć teoretycznie ma szansę, to jednak patrząc realnie na grę drużyny, jej klasę i możliwości, trudno w to uwierzyć. Lecz nie można zespołowi odbierać nadziei. Zachęcam więc kibiców klubu, by w sobotnie popołudnie wybrali się na stadion przy ul. Kałuży, na mecz Cracovii z wrocławskim Górnikiem i by serdecznie dopinguwali piłkarzy do walki o zwycięstwo.

Rywal — rewelacyjny jesienią zespół, bardzo mocno spuścił teraz z tonu i zajmuje piątą lokatę, bez większych szans na wywalczenie miejsca na ligowym podium. Przy pełnej koncentracji Cracovii i ambitnej grze mogą krakowianie pokusić się w tym pojedynku o zwycięstwo.

Wisła, opromieniona awansem do finału Pucharu Polski, wystąpi na boisku drugiego najpoważniejszego kandydata do spadku — Szombierki. Teoretycznie krakowianie są faworytami zawodów. Ale tylko teoretycznie. Trzeba pamiętać, że grali w środę dość trudny mecz w Mielcu, a że większość piłkarzy tej drużyny była w ostatnim czasie kontuzjowana, nie jest w pełni sił fizycznych, można oczekiwać słabszego występu wiślanów w Bytomiu i zwycięstwa gospodarzy.

A oto program kolejek: sobota,

CRACOVIA — GÓRNIK WALBRZYCH (sędziuje p. Andrzej Libich z Warszawy), **SZOMBIERKI — WISŁA** (sędziuje p. Andrzej Ogórzewski z Łodzi), **Bałtyk — GKS Katowice**, **Widzew — Pogoń**, **Zagłębie — Ruch i Motor** — **LKS, niedziela — Śląsk — Legia i Lech — Górnik Zabrze**.

W II lidze dwudziesta czwarta seria pojedynków. Hutnik podejmuje mielecką Stal. To jeden z kandydatów do awansu, ale kandydatów, którzy ostatnio mocno spuścili z tonu. Remis przed tygodniem z kieleckimi Błękitnymi i to na swoim boisku, środowa porażka z Wisłą w półfinale Pucharu Polski, a przede wszystkim mała skuteczność ofensywnych poczyniń mieleczan, pozwalają mieć nadzieję, że hutnicy co najmniej zremisują niedzielne zawody. W każdym razie kibice zespołu z Suchych Stawów liczą na taki obrót sprawy, pamiętając, że krakowianie są zagrożeni spadkiem z II ligi, że mają zaledwie 2 punkty więcej od przedostatniej w tabeli — Broni Radom. (lang).

3 zespoły zagraniczne w turnieju AR i Politechniki

Akademia Rolnicza i Politechnika Krakowska organizują w tym tygodniu VI międzynarodowy turniej piłki ręcznej mężczyzn.

W imprezie weźmie udział 7 drużyn reprezentujących: Uniwersytet im. Humboldta z Berlina, Wyższą Szkołę Rolniczą z Płowdwy, Uniwersytet Rolniczy z Mosonmagyaróvár, Akademię Rolniczą z Lublina oraz krakowskie uczelnie — Akademię Rolniczą, Politechnikę i Wyższą Szkołę Pedagogiczną.

Zawody odbędą się w hali Wawelu, przy ul. Głowackiego. Zostaną rozegrane systemem „każdy z każdym”, z tym że mecze trwać będą krócej niż zwykle — 2 x 15 min.

Niewesołe nastroje krakowskich trzecioligowców

JESZCZE sześć kolejek spotkań pozostało do zakończenia rozgrywek w grupie ósmej III ligi piłkarskiej. Sytuacja obu krakowskich drużyn — Garbarni i rezerwy Cracovii nie napawa, niestety optymizmem. Obie są zagrożone degradacją do niższej klasy. O ile jednak „pasiać” trudno będzie się uchronić przed spadkiem, do zajmującej 12 miejsce Tarnovii mają bowiem już 4 punkty straty, to garbarze szans na pozostanie w gronie trzecioligowców nie tracili. Lecz muszą się liczyć z koniecznością walki o każdy punkt do samego końca rozgrywek. Jutro podejmują na boisku przy ul. Parkowej jedenastkę Izolatora Boguchwała.

Rezerwa „pasiać” wyjeżdża natomiast w tym tygodniu do Debicy, gdzie zmierzy się z Wisłoką.

W pozostałych meczach grać będą: BKS Bielsko — Czuwaj, Glinik — Unia, Polna — Start, Sandecja — Karpaty, Tarnovia — Chemik, Zelter — Stal Rzeszów.

Wisła — Wybrzeże w Pucharze PZKosz

ROZGRYWKI o Puchar PZKosz dobiegają końca. Półfinałowe gry wykonały finalistów (Lech i Zagłębie) oraz zespoły, które walczyć będą o trzecie miejsce (Wisła i Wybrzeże). Zgodnie z regulaminem drużyny mają rozegrać między sobą mecz i rewanż, raz na boisku jednego a raz drugiego zespołu. Kierownictwo Wybrzeża i Wisły doszły jednak do wniosku, iż z uwagi na wysokie koszty obydwu spot-

Z żałobnej karty

TADEUSZ PACUŁA



W ŚRODĘ późnym wieczorem zmarł nagle w Krakowie znakomity koszykarz polski, olimpijczyk, wielokrotny reprezentant kraju, kapitan drużyny narodowej, gracz Cracovii i Wisły — mgr TADEUSZ PACUŁA.

Śmierć zaskoczyła go nagle, nie opodał Teatru „Bagatela”, upadł na ziemię i więcej się nie podniósł. Serce odmówiło posłuszeństwa, dalszej pracy. Umarł człowiek młody, 52-letni, znany i ceniony w środowisku sportowym nie tylko naszego miasta.

Całe swe życie związał z Krakowem i z koszykówką.

Grał najpierw w Cracovii, w tym klubie osiągnął pierwsze sukcesy, został powołany do reprezentacji kraju. Na początku lat pięćdziesiątych przeszedł do Wisły, w której występował do końca swej zawodniczej kariery, a potem zajmował się trenerką, prowadząc m. in. pierwszy zespół „Wawelskich smoków”. Absolwent krakowskiej AWF, wyróżniał się w czasie gry nie tylko talentem ale i wielką inteligencją, umiał znakomicie kierować akcjami kolegów tak w klubie jak i w reprezentacji, w której przez wiele lat, m. in. podczas Olimpiady w Rzymie, pełnił funkcję kapitana zespołu.

Za swe sportowe i zawodowe osiągnięcia otrzymał wiele odznaczeń, m. in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi. Był Zasłużonym Mistrzem Sportu.

Odszedł człowiek w pełni sił. Lubiany przez znajomych, kolegów, przyjaciół. Szkoda, wielka szkoda, że odszedł tak młodo.

Pogrzeb Tadeusza Pacuły odbędzie się w najbliższym tygodniu — 22 maja — na cmentarzu Rakowickim o godz. 14.30.

Piłkarski pojedynek kontynentów

Mecz na trzy bramki... z dożywianiem

ROZGRYWKI spartakiady osiedlowej miasteczka studenckiego weszły w fazę półfinałową. W międzynarodowym turnieju piłki nożnej Polska pokonała Resztę Świata 9:6, Afryka — Azję 6:0, Kraje Arabskie — Amerykę Północną 3:0. W półfinałach Libia przegrała z Krajami Arabskimi 1:3 a Afryka z Polską 1:6. W turnieju kometki pierwsze miejsce zajął Janusz Styra „Olimp” przed Romanem Potębą „Akropol” i Stanisławem Smelcerzem „Olimp”. W konkurencji mężczyzn — tenisa stołowego — triumfował Marek Pyzik „Akropol”, w konkurencji pań Halina Hływa „Olimp”.

wsze miejsce w niedzielę o godz. 11.30. Libia z Afryką — zmierzy się w sobotę o godz. 13 w pojedynku o trzecią lokatę.

Komisja Sportu Rady Osiedla Stenckiego wprowadziła nową dyscyplinę określaną, roboczo, „piłkarskim meczem absurdu”. Boisko ma kształt trójkąta. Na środku każdego z boków ustawiono jedną bramkę. W niedzielę o godz. 12.30 wyjdą na plac boju trzy 6-osobowe reprezentacje: Afryki, Azji i Ameryki Północnej. Mecz rozpoczyna się wrzuceniem na środek boiska jednej piłki. Każda drużyna ma swoją bramkę (zmiana bramek zgodnie ze wskazówkami zegara co pół godziny — ilość zmian zawodników dowolna). Teoretycznie każda z drużyn gra przeciw dwóm pozostałym. Jak na razie trenerzy i kierownicy reprezentacji nie ujawniają szczegółów taktycznych. W trakcie meczu, o bok boiska, serwowane będą kibelom potrawy kuchni trzech kontynentów. (NB)

Podczas najbliższego weekendu studenci rozegrają finały w piłce nożnej, Polska i Kraje Arabskie — walczyć będą o pierwsze miejsce.

Wydaje się, iż faworytami meczów są koszykarze Wisły. Przemawia za nimi vicemistrzostwo Polski, własna hala. Tyle, że wystąpią bez kadrowiczów — Fikiela i Kudłacza, a gdańszczanie w pełnym swym składzie. Być może zobaczymy ciekawe zawody oczywiście pod warunkiem, iż zawodnicy podejść do gry z pełnym zaangażowaniem i chęcią walki.

Kto chce zdobyć „złoty czepek”

W SOBOTĘ, 19 maja, o godz. 17 na basenie „Polfy” przy ul. Eisenberga, Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe oczekuje na tych którzy chcą uzyskać specjalną kartę pływacką „złoty czepek”. „Złoty czepek” mogą uzyskać osoby pełnoletnie. Powinny zatem zabrać ze sobą dowód osobisty, jedno zdjęcie i 300 złotych.

W SOBOTĘ (19 maja) Zarząd Wojewódzki TKKF oraz jego ogniska organizują, następujące imprezy rekreacyjne dla krakowian: — turniej tenisa stołowego — Nowa Huta, os. Stalowe 16, godz. 10; otwarty turniej karetkarski — Myślenice, ul. Bucza 3a, godz. 10; gry i zabawy dla dzieci — Park Jordana (obok pawilonu „Krakowiaki”), godz. 11; turniej siatkówki mężczyzn — Nowa Huta, ul. Bulwarowa (Nad Zalewem), godz. 15; zdobywanie kart pływackich — Pałac Młodzieży, ul. Krowoderska 8, godz. 19.15.

Dokąd pójdziemy?

- Piątek**
KOSZYKÓWKA
Godz. 16.30 hala Koronyi
Półfinały XI OSM
dziewcząt
PIŁKA RĘCZNA
Godz. 16 ul. Głowackiego
Międzynarodowy turniej drużyn akademickich
Sobota
PIŁKA NOŻNA
Godz. 17 boisko Cracovii
Cracovia — Górnik Włb.
(I liga)
Godz. 17 boisko Koronyi
Garbarnia — Izolator
(III liga)
TENIS STOŁOWY
Godz. 10 hala Wandyi
Trójmecz
Kraków — Lipsk — Lublin
KOSZYKÓWKA
Godz. 10 hala Koronyi
Półfinały XI OSM dziewcząt
Godz. 11 hala Wisły
Wisła — Wybrzeże
(Puchar PZKosz. mężczyzn)
PIŁKA RĘCZNA
Godz. 10 ul. Głowackiego
Międzynarodowy turniej drużyn akademickich
Niedziela
PIŁKA NOŻNA
Godz. 18 boisko Hutnika
Hutnik — Stal Mielec
(II liga)
Godz. 15 boisko Koronyi
Telpod — Zagłębianka
(liga kobiet)
KOSZYKÓWKA
Godz. 10 hala Wisły
Wisła — Wybrzeże
(Puchar PZKosz. mężczyzn)
Godz. 10 hala Koronyi
Półfinały XI OSM dziewcząt
PIŁKA RĘCZNA
Godz. 10 ul. Głowackiego
Międzynarodowy turniej drużyn akademickich
TENIS STOŁOWY
Godz. 10 hala Wandyi
Trójmecz
Kraków — Lipsk — Lublin



magającym. Musiał jednak przyznać, że dziennikarz wyjeżdżał z lekkim sercem. Te nowoczesne pary miały dla niego coś wręcz zdumiewającego w sobie. Do tego stopnia było to widoczne, że gdyby nie naturalna lojalność, fotograf, korzystając z takiej okazji, byłby spróbował swoich szans u Walerii.

Jeżeli nie przyszło mu do głowy, na myśl, to nie tylko przez lojalność. Na wszystkich trojgu ciążyła afera Connot, tak przynajmniej sądził po sobie.

Nie mógł zapomnieć o tej dziwnej zmianie nazwisk na skrzynce do listów, ale przede wszystkim nie mógł zapomnieć o obrzydlwym gwałcie, którego ofiarą była jego piękna towarzyszką, ani też o zasadce, w jaką sam się dostał, choć dowiedzieć się czegoś bliższego o Antonim Boccardi. Wesołe paplanie Walerii w czasie całej kolacji nie mogło odwrócić jego myśli od tej afery. Przy pierwszej więc okazji wspominał o zamordowaniu Denisa Greka, opowiadał, jaką drogą wiadomość dostała się do redakcji i streszczał „papier”, nadesłany przez Moréasa.

Przyjaciółka Gérarda Baréne słuchała tego z obojętną uprzejmością. Ten fakt z marsylskiej kroniki wypadków niższego jej nie przysporzał. Nawet niedwuznaczne wnioski Rouché jej nie poruszyły.

— Musisz zrozumieć, jakie konsekwencje będzie mieć to nowe morderstwo — tłumaczył. — To absolutne i całkowite pogrzebanie afery

Connota. Sędzia śledczy nigdy nie znajdzie winnego. Wraz ze śmiercią Mitrakisa akcja sprawiedliwości automatycznie prawie wygasa.

— Ale przecież to on chyba jest winny... oponowała. — Tak mi się wydaje. Wszystko więc jest na dobrej drodze, nie?

Zniecierpliwili się wrzeszcze i uderzył pięścią w stół.

— Ależ do stu diabłów! — wykrzyknął. — Nie musiałem konferować z Morésem, żeby zrozumieć mechanizm całej afery. Grek był tylko najemnym mordercą. Prawdziwy winny to ten, kto kazał dokonać morderstwa, kto mu je zlecił.

— Tak, wiem — rzekła, już poirytowana. — Znowu wieszasz swoją historię z Vasconą.

— Oczywiście — przytaknął. — Bo to właśnie Vasconę. Umiał zatrzeć za sobą wszystkie ślady: Connot, Gallaix, Mitrakis... To leży w logice zbrodni. A jednakże, mimo wszystko, istnieje sposób, żeby go przyskrzynić.

Waleria wyjęła z torebki puderniczkę i bez ceremonii szybko poprawiła makijaż.

— Jakież to sposób? — zapytała roztargniona.

— Wnieśiesz sprawę do sądu o gwałt. Przeciwno Dominikowi. Myślę, że nie chcesz tej historii puścić płazem?

Popatrzyła na niego z oburzonym zaskoczeniem.

— Wnieś sprawę do sądu? Ależ nie... Co ci strzeliło do głowy? Wyobrażasz sobie, jak opowiem tę historię przed trybunałem w komplecie, że wszystkim szczegółami? Wyobrażasz sobie, jak potem czytają sprawozdanie w gazetach, z pikantnymi szczegółami? Wyobrażasz sobie sztychery chichoty moich koleżanek i buzie mojego szefa? Coż to za wspaniała reklama dla domu mody Cardéges, co? A ja mam wszystkie szanse, że po tej historii znajdę się po prostu na lodzie. I do tego okryta śmiechłością, ależ tak, ależ tak... I po co mi to wszystko? Żeby „zalatwić” Vasconę?

(Ciąg dalszy nastąpi)